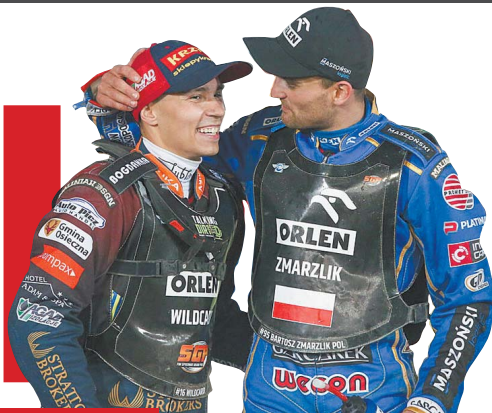


dziennik

PONIEDZIAŁEK 9 SIERPNIA 2021 r.

WSCHODNI



Dominik Kubera i Bartosz Zmarzlik mieli wiele powodów do zadowolenia podczas dwóch rund Orlen Lublin FIM Speedway Grand Prix of Poland

STRONA 13

Piękny, olimpijski sen na jawie

TOKIO 2020 Medalu nie było, ale rekord świata i rekord olimpijski to również ogromne osiągnięcie. Aleksandra Mirosław z KW Kotłownia Lublin zakończyła w piątek starty we wspinaczce sportowej na igrzyskach tuż poza podium. Potwierdziła, że jest królową światowego sprintu

Krzysztof Kurasiewicz

W finale konkurencji na czas format rywalizacji nieco się zmienił. Zawodniczki nie patrzyły już w pierwszej kolejności na uzyskane rezultaty, ale na rywalkę na torze obok. Wspinały się w parach na 15-metrową ścianę, a zwyciężczynie tego pojedynku przechodziły do kolejnego etapu.

To, co nie udało się lubliniance w eliminacjach, zadziałało perfekcyjnie w decydującej rozgrywce – już wcześniej były dwa rekordy olimpijskie, ale zabrakło jej jednej setnej sekundy do rekordu świata. Aleksandra Mirosław w ćwierćfinale pokonała Korkanę Seo Chae-Hyun, w półfinale Japonkę Akiyo Noguchi, a w decydującym starciu poradziła sobie z Francuzką Anouck Jaubert, która również jest specjalistką od sprintów. Mimo tego, między Polką a reprezentantką „Trójkolorowych” była wyraźna różnica klas – zawodniczka z Lublina pomknęła po ścianie i uzyskała czas 6.84 sek. Poprawiła rekord świata aż o 12 setnych sekundy (6.96 sek.). Udowodniła, że w tej materii nie ma sobie równych.



FOT. PKOL - SZYMON SIKORA

– Na ten szczególny moment czekałam od 2011 roku, kiedy po raz pierwszy zbliżyłam się do rekordu świata, potem w 2013, 2018, 2019, aż w końcu pobiłam rekord świata w czasie finału Igrzysk Olimpijskich w Tokio! Lepszego miejsca do zrobienia tego nie mogłam sobie wyobrazić – napisała w mediach spo-

łecznościowych lubelska sprinterka.

Jej piętą achillesową, podobnie jak w kwalifikacjach, były jednak kolejne dwie konkurencje. Dla przypomnienia, jedyny komplet medali był wręczany za triumf w tzw. formacie łączonym. Pod uwagę brano miej-

sca zajęte w każdej z trzech konkurencji – mnożono je przez siebie, a wynik tego działania określał, ile punktów zdobyła każda z uczestniczek. Im mniej, tym lepiej.

W przypadku przedstawicielki KW Kotłownia Lublin iloczyn wyniósł 64. W boulderingu nie zaliczyła nawet jednego punkowanego elemen-

tu. Z kolei w prowadzeniu wspięła się na tyle wysoko, że zdobyła 9+ punktów. To było jednak zbyt mało, aby wskoczyć na podium. Ostatecznie lublinianka uplasowała się na czwartej pozycji. Do pełni szczęścia zabrakło naprawdę niewiele.

– Nie będę nikogo przekonywać, że w każdą konku-

rencję włożyłam całe serce i wszystkie swoje siły, ale też znam swoje możliwości i ograniczenia. Dla mnie bouldery były kosmiczne. A lina? Nigdy nie byłam tak zestresowana, wychodząc na tę konkurencję – przyznała Aleksandra Mirosław w swoim wpisie w mediach społecznościowych.

Pierwszy w historii złoty medal na igrzyskach w tej dyscyplinie trafił do Słowenki Janji Garnbret, która zdominowała rywalizację w boulderingu i prowadzeniu, a w sprincie była piątą. Kolejne dwa „krążki” wywalczyły reprezentantki gospodarzy: Miho Nonaka (trzecia w sprincie i boulderingu, a piątą w prowadzeniu) oraz Akiyo Noguchi (czwarta w każdej z trzech konkurencji).

Już za trzy lata odbędą się Letnie Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. Dla wspinaczki sportowej będzie to o tyle istotne, że będą wręczane po dwa komplety medali dla mężczyzn i kobiet – oddzielnie w konkurencji na czas i w pozostałych dwóch, tych bardziej technicznych. To oznacza, że w przypadku kwalifikacji na tę imprezę Aleksandra Mirosław będzie miała szansę powalczyć o złoto w swojej specjalności.

Szpital w Radecznicy: coraz bliżej strajku

STRAJK Protest w szpitalu psychiatrycznym w Radecznicy wisi na włosku. Jego pracownicy nie chcą połączenia ze Szpitalem Neuropsychiatrycznym w Lublinie. Sprzeciwia się temu również wójt

Katarzyna Prus

Cchodzi o plany przejęcia szpitala psychiatrycznego w Radecznicy oraz psychiatrycznego zakładu opiekuńczo-leczniczego w Celejowie przez Szpital Neuropsychiatryczny w Lublinie. Urząd marszałkowski tłumaczył tę decyzję „poprawą sytuacji finansowej”.

Jak pisaliśmy pod koniec lipca, stanowczo sprzeciwiają się temu pracownicy szpitala, którzy są

coraz bardziej zdeterminowani.

– Protest wisi na włosku. Nie widzimy, żeby miało się coś zmienić w tej sprawie. Czekamy na oficjalne stanowisko rady społecznej szpitala – mówili nam w piątek związkowcy z NSZZ „Solidarność”.

Na połączenie nie zgadza się również wójt Radecznicy, który jest jednocześnie przewodniczącym rady społecznej szpitala.

– Moje stanowisko jest jednoznaczne: jestem

przeciwko planowanemu połączeniu. Urząd marszałkowski podkreśla, że to dla dobra pacjentów, że to oni są najważniejsi. Nie możemy jednak zapominać o pracownikach szpitala, ponieważ to oni zapewniają choremu fachową opiekę – podkreśla Marian Szuper. Dodaje, że szpital jest największym pracodawcą w gminie Radecznica, zatrudnia ponad 300 osób. Jego zdaniem „wszelkie zagrożenia dla jego funkcjonowania, to także real-

ne zagrożenie dla lokalnej społeczności”.

Wójt podkreśla, że szpital w Radecznicy to specjalistyczny ośrodek, w którym leczą się nie tylko pacjenci z województwa lubelskiego, ale z całej Polski. Zwraca też uwagę na dobrą sytuację finansową lecznicy.

– Szpital nie ma żadnych zobowiązań wymagalnych, a w ubiegłym roku osiągnął dodatni wynik finansowy. Również w bieżącym roku zakładany jest dodatni wynik finansowy, podczas

gdy Szpital Neuropsychiatryczny jest zadłużony – tłumaczy Szuper. Dodaje: – Nasz ośrodek cały czas się rozwija, planowane są nowe oddziały. Odbieramy to więc jako próbę wykorzystania naszego szpitala do poprawy sytuacji finansowej lubelskiego ośrodka. Pomimo tego, że nie znam szczegółów koncepcji połączenia tych placówek, to podstawowe założenie się nie zmienia i będzie dla nas szkodliwe.

Wójt zaznacza, że pracownicy szpitala i ich rodziny

„żyją w napięciu, bo nie wiedzą co ich czeka”.

– Rozumiem ich i nie dziwię się, że rozważany jest protest o szerszym zasięgu. Mam jednak wielką nadzieję, że do tego nie dojdzie i zarząd województwa po dogłębnej analizie koncepcji odstąpi od zamiaru łączenia placówek – mówi wójt i dodaje: – Prowadzimy też szeroko zakrojone rozmowy w tym kierunku, ale nie chciałbym jednak na razie mówić o szczegółach.

Budowlanka – tu się zarabia

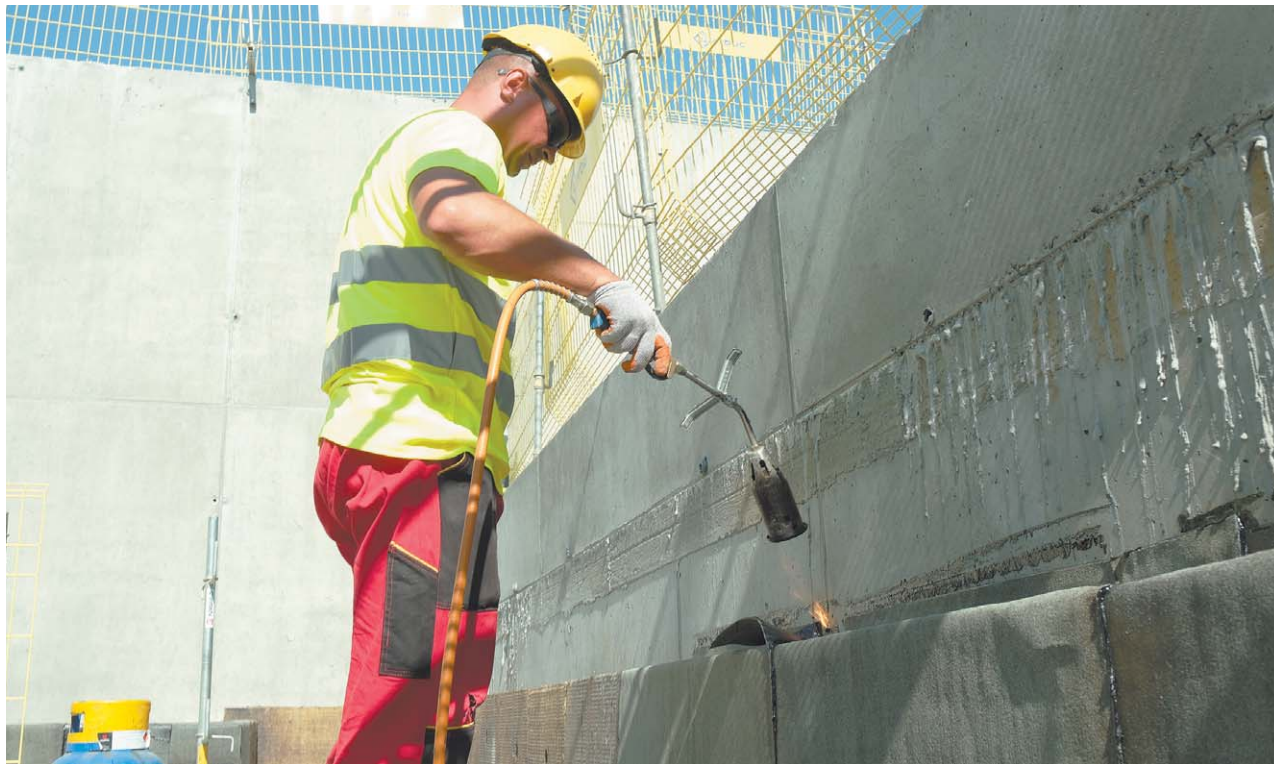
ZAROBKI Tuż przed kończą się właśnie rekrutacją do szkół ponadpodstawowych dyrektorzy techników i szkół branżowych kusili chętnych uczniów wizją wysokich zarobków i braku problemów ze znalezieniem pracy po zakończeniu kierunków budowlanych. Sprawdzamy, czy tak jest faktycznie

Agnieszka Kasperska

Jak ktoś chce pracować, to pracę zawsze znajdzie – mówi Robert, z zawodu murarz-tylnik. – To rzeczywiście dobry zawód, bo bez problemu można pracować nie tylko w każdym miejscu Polski ale też za granicą. W większości ogłoszeń piszą, że trzeba mieć przynajmniej podstawową znajomość języka, ale tak naprawdę nie jest ona wymagana. Wyjątek stanowią Austria i Szwajcaria. Z tego co wiem, osobom bez komunikatywnego niemieckiego trudno jest się tam zaczepić. W tych krajach bardzo potrzebne jest też posiadanie własnego samochodu, ale wystarczy jeden na całą ekipę.

Nasz rozmówca ma za sobą kontrakty m.in. w Holandii, Norwegii i Austrii. Mówi, że za granicą zarabiał średnio ok. 2500 euro miesięcznie.

- Od kilku już lat takie same pieniądze można zarabiać w Polsce dlatego wróciłem. Pracuje najczęściej na terenie województwa lubelskiego, żeby być jak najczęściej w domu – opowiada. – Oczywiście wszystko zależy od liczby zleceń, tego jak się umówię z inwestorem i od pogody, ale wychodzę na swoje. Oczywiście od wiosny do jesieni zarobki są większe niż zimą, bo pracuje się dłużej.



To jednak wyjątek, bo z Ogólnopolskiego Badania Wynagrodzeń wynika, że murarze w Polsce zarabiają średnio 3 920 zł brutto.

- Jak ktoś prowadzi firmę to ma dużo lepsze pieniądze, a pracownik, który tyra najciężej to wiadomo – przyznaje pan Piotr, dekarz.

– Miesięcznie to mi wychodzi 4-5 tys. zł. Z jednej stro-

ny to dużo, ale jak widzę, ile szef bierze za dachy to łapię trochę nerwa, że tak na nas zarabia. Ale i tak trzymam się pracy, bo robimy w swoim tempie i nikt nas nie goni. Dostaję też postojowe, jak pada albo jest za duży mróz, bo np. papy w mróz kłaść nie można. Wtedy dostaję najniższą krajową. Teraz pogoda się zmienia, to takich momentów jest już znacznie mniej niż kilka lat temu. Pracuje się praktycznie przez cały rok.

Z Ogólnopolskiego Badania Wynagrodzeń wynika, że dekarze zarabiają średnio 4060 zł.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Wykończenia wewnątrz

Okolo 30-35 zł za godzinę zarobić można przy wykończeniach wewnątrz, ale to stawki, jakie otrzymują osoby zatrudniane w firmach. Inaczej wartość swojej pracy obliczają np. prowadzący własną działalność.

- Na brak zleceń nie można narzekać. Trochę ciężiej było jak był koronawirus, ale tylko na początku. Potem jak ludzie posiedzieli w domach to odkryli, że mają dosyć własnych łazienek czy kuchni i rozpoczęli remont. Przyznam, że nie bardzo mi się to podobało, bo zwykle nikt mi na ręce nie patrzy. W koronawirus ludzie siedzieli w domach i zaglądali, jak idą prace. Dziwili się, że tak powoli. Ciągle musiałem tłumaczyć, że może być szybko, albo

równo – śmieje się pan Wojciech, glazurnik z Lublina.

Pytany o to ile zarabia tłumaczy, że każdy miesiąc jest inny, bo różne są zlecenia. Cena zależy m.in. od wielkości układanych płytek. Im mniejsza tym jest drożej. Na przykład ułożenie płytek 30 na 30 to ok. 90 zł za mkw., ale mozaika to nawet 200 zł za mkw.

- Do tego dochodzi bardzo często skuwanie starych płytek, robienie wyłewki, przygotowywanie ścian... - wylicza. – Żeby powiedzieć, ile wezmę za pracę muszę najpierw zobaczyć pomieszczenie i materiały. Ale powiem tak: mniej niż 5 tys. zł miesięcznie to mi nigdy nie wychodzi. Górnej granicy nie podam.

Pytamy naszych rozmówców, czy gdyby mogli zaczynać od nowa, znów wybraliby branżę budowlaną.

- Pewnie, tylko teraz poszedłbym do innej szkoły. Do branżówki. Pani nie wie, ale ja jestem magistrem administracji. Nie wiem, po co mi to było, bo pracy nie mogłem po studiach znaleźć. Wtedy znajomy wziął mnie do ekipy i nauczył glazury. Tak już zostało. To dobra praca, bo sam jestem sobie szefem, a zarobki jak na polskie warunki są bardzo dobre – uważa pan Wojciech.

Lewica się godzi. Odwieszą szefa lubelskich struktur?

POLITYKA We wtorek odbędzie się posiedzenie zarządu krajowego Nowej Lewicy, który zadecyduje o tym, co dalej w sprawie grupy polityków zawieszonych przez szefa partii Włodzimierza Czarzastego. W tym gronie jest lubelski poseł Jacek Czerniak

Czekam na decyzję. Mam nadzieję, że będą one pozytywne – mówi nam krótko Czerniak, gdy pytamy go o spodziewane efekty wtorkowych rozmów. W kuluarach mówi się, że partyjna góra dała obietnicę przywrócenia praw członkowskich dziewięciu parlamentarzystów i liderów lokalnych struktur zawieszonych w połowie lipca.

Przypomnijmy, że pierwszym, którego spotkał taki los, był europoseł i szef partii

na Śląsku Marek Balt. Władze ugrupowania miały mu za złe, że nie zareagował na postawę radnych Nowej Lewicy w śląskim sejmiku, którzy głosowali za przyznaniem absolutorium i wotum zaufania marszałkowi z Prawa i Sprawiedliwości. Za Baltem wstąpiła się grupa posłów, w tym Jacek Czerniak, za co przewodniczący ugrupowania Włodzimierz Czarzasty zawiesił ich 17 lipca, tuż przed odbywającym się tego dnia posiedzeniem zarządu krajowego. Podczas obrad

do grona zawieszonych dołączyło dwóch kolejnych parlamentarzystów.

Według nieoficjalnych informacji decyzja Czarzastego była spowodowana tym, że ta grupa polityków sprzeciwiała się podziałowi Nowej Lewicy na dwie frakcje Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Wiosny. Część działaczy chciała, by frakcji było więcej i by to właśnie dawny SLD stanowił o sile nowej lewicowej formacji. Według ustaleń Czarzastego i lidera Wiosny Roberta

Biedronia, najważniejsze partyjne stanowiska miały być podzielone po równo. Ale kością niezgody miała być też postawa Czarzastego w trakcie negocjacji z PiS w sprawie poparcia dla Krajowego Planu Odbudowy. Od naszych rozmówców słyszymy, że posłowie Nowej Lewicy i tak poparliby ten projekt, ale przewodniczący ich ugrupowania rozmowy z partią rządzącą podjął bez upoważnienia i za bardzo poszedł na rękę partii rządzącej.



Lubelska Nowa Lewica na razie formalnie pozostaje bez przewodniczącego. Tę funkcję pełnił właśnie Jacek Czerniak, ale w związku z zawieszeniem został jej pozbawiony. Wojewódzkie struktury przyjęły jednak uchwałę w której wyraziły sprzeciw wobec decyzji Czarzastego i poinformowały, że jej nie uznają. Nie zdecydowały się też na wskazanie nikogo, kto tymczasowo objąłby rolę szefa partii w regionie.

(TOMA)

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamów: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTYBUCJI PRASY

Sześćdziesiąt osób na jedną łazienkę

ZDROWIE Jedna łazienka na trzy oddziały, a na drzwiach kartka: „Proszę nie sikać pod prysznicem”. Na takie warunki muszą przygotować się rodzice pacjentów trzech oddziałów lubelskiego szpitala dziecięcego

Katarzyna Prus

Sytuacja jest dramatyczna i absurdalna, szczególnie w dobie koronawirusa, gdy matka lub ojciec zostaje sam ze swoim malutkim dzieckiem, często też noworodkiem i nawet nie ma jak skorzystać z toalety, nie wspominając o umyciu się, wzięciu kąpeli. To po prostu upokarzające - uważa pan Maciej, który napisał nam o warunkach sanitarnych panującym w szpitalu dziecięcym. - Na trzy oddziały jest tylko jedna łazienka. Średnio na oddziale leży około 20 dzieci, co daje przynajmniej tyle samo rodziców, a to wszystko trzeba liczyć razy trzy - oburza się nasz Czytelnik i precyzuje, że chodzi o oddziały patologii niemowląt, patologii noworodków i kardiologii dziecięcej. Na jednym z nich leżało dziecko jego bratowej.

Do dyspozycji rodziców małych pacjentów jest tylko jedna łazienka, w której jest



FOT. CZYTELNIK

toaleta i prysznic. Jak zaznacza nasz Czytelnik, „dochodzi tam do spartańskich wyczynów”, a rodzice czekają w kolejce, żeby skorzystać z toalety.

- Na kartce naklejonej na drzwiach do jedynej łazienki rodzice proszą rodziców żeby „nie sikać pod prysznicem” - oburza się pan Maciej i podsumowuje: - Takie warunki wydawać by się mogły niedorzeczne jak na taką placówkę.

Co na to szpital?

- Rozumiemy niedogodności rodziców, ale obecnie nie jesteśmy w stanie stworzyć dodatkowych węzłów sanitarnych na niewyremontowanych piętrach - wyjaśnia dr n.med. Jolanta Niewiedziół, zastępca dyrektora ds. lecznictwa Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Zapewnia: - Robimy wszystko, żeby jak najmniej utrudniać pobyt

pacjentów z opiekunami w oddziałach.

Jak tłumaczy zastępca dyrektora, w szpitalu trwa remont. - Trzy piętra są w trakcie remontu. Po przebudowie z każdej sali chorych będzie wyodrębniony dostęp do węzła sanitarnego dla pacjentów - tłumaczy zastępca dyrektora. Dodaje: - Obecnie na każdym piętrze znajduje się łazienka z prysznicem dla rodziców i toaleta. Dodatkowo łazienka jest dostępna całodobowo na poziomie I, a na poziomie I i 0 - toalety dla rodziców. Wszyscy rodzice mogą z nich swobodnie korzystać.

Jak podkreśla dr Niewiedziół, prowadzony w szpitalu remont „uwzględnia również potrzeby rodziców”. Nie podała jednak o jakie potrzeby chodzi. Nie odniosła się też do kolejek, w których rodzice muszą czekać, żeby skorzystać z toalety, ani do treści kartki, która wisi na drzwiach łazienki.

Chcą pomóc bliskim i tracą oszczędności

OSZUSTWO Emerytka z okolic Chełma straciła ponad 70 tys. zł. Była przekonana, że pomaga córce uchronić się przed więzieniem

W czwartek 70-latką z okolic Chełma zgłosiła się na policję informując, że na jej telefon stacjonarny z numeru zastrzeżonego zadzwonił mężczyzna, podający się za policjanta. Nie przedstawił się. Przekazał tylko, że córka emerytki przed chwilą spowodowała śmiertelny wypadek.

Po gotówkę przyjechał kurier. Seniorka przekazała ponad 75 tysięcy złotych. Kiedy mężczyzna odjechał, kobieta zadzwoniła do córki. Dopiero wtedy zrozumiała, że została oszukana. W podobnych sprawach bardzo rzadko udaje się odzyskać pieniądze. Sprawcy coraz częściej jednak trafiają za kratki. Przykładem może być 26-latek

z woj. zachodniopomorskiego, który został właśnie zatrzymany. Odpowie za oszukiwanie emeryty z Lublina.

- To już kolejna osoba zatrzymana przez policjantów z powołanej grupy śledczej do sprawy oszustwa metodą na „policjanta” - dodaje kom. Anna Kamola, z zespołu prasowego KWP w Lublinie. Do oszustwa doszło w marcu. Sprawcy zadzwonili do starszego mężczyzny z Lublina. Przekonali go, że ktoś planuje włamanie do jego domu. Emeryt wierząc, że bierze udział w tajnej policyjnej akcji przekazał podstawionemu policjantowi wszystkie oszczędności. Łupem oszustów padło 45 tys. złotych.

JSZ

Przymiarki do nowego mostu

PLANY Kolej zamówiła wstępną dokumentację dotyczącą budowy nowego mostu na Bugu wraz z rozbudową szerokich torów w Terespolu. Inwestycja ma zwiększyć możliwości przewozu towarów przez polsko-białoruskie przejście graniczne. - Umożliwi sprawną odprawę większej liczby pociągów - informuje Rafał Wilgusiak ze spółki PKP Polskie Linie Kolejowe. Przejście w Terespolu miałyby zacząć odgrywać większą rolę w transporcie towarów między Azją a Europą. Zamówiona dokumentacja to tzw.

studia wykonalności: jedno dotyczące mostu, drugie rozbudowy szerokich torów. Mając takie materiały kolej będzie mogła się starać o unijne dofinansowanie do przyszłej budowy. Stworzenie nowej przeprawy przez Bug ma pozwolić na oddzielenie ruchu towarowego od pasażerskiego. - Budowa nowego mostu wymaga uzgodnień ze stroną białoruską - zastrzega Wilgusiak. - Rozbudowę układu torowego na stacji Terespol zaplanowano na lata 2022-2024.

(DRS)

Kierowcy postoją, bo kolarze pojedą

UTRUDNIENIA Przez najbliższe dwa dni kierowcy w niektórych częściach woj. lubelskiego będą musieli uważnie planować wszelkie wyjazdy. W poniedziałek i wtorek przez nasz region przejadą kolarze rywalizujący w 78. Tour de Pologne UCI World Tour

Lublin

Już dziś wyścig będzie można obejrzeć w ścisłym centrum Lublina. O godzinie 13 kolarze mają wystartować z pl. Zamkowego. Skręca z niego w lewo w al. Tysiąclecia i pojedą nią pod prąd przez al. Solidarności do Dolnej 3 Maja. Później przez ul. 3 Maja, Kołłątają i Zesłańców Sybiru dojadą do ul. Narutowicza, gdzie przy hotelu Victoria skręca w lewo w al. Piłsudskiego. Dalsza trasa biegnie przez Al. Zygmuntofskiej, ul. Lubelskiego Lipca '80, Cukrowniczą, Krochmalną, Diamentową (pod prąd i Zemborzycką).

Pokonanie tej trasy będzie dla kolarzy jedynie widowską przejażdżką przez miasto, bo start koło Zamku będzie jedynie startem honorowym. Właściwy wyścig zacznie się od „startu ostrego” na ul. Zemborzyckiej koło znaku „koniec obszaru zabudowanego”. Kolarze pojedą stąd przez Osmolicką w kierunku Prawiednik.

Dla kierowców wyścig Tour de Pologne będzie oznaczać utrudnienia w przejeździe przez miasto. Ulice mają być na pewien czas zamykane dla ruchu.

Nie przewidziano objazdów dla komunikacji miejskiej.

Dodajmy, że władze miasta dopłacają do wyścigu. Samorząd wykłada 200 tys. zł na promocję Lublina podczas Tour de Pologne.

I etap: do Chełma

O godz. 14.20 planowany jest wjazd peletonu na teren powiatu janowskiego. Kolarze pojedą trasą: Kolonia Stawce - Otrocz.

W godz. 15 do 16.30 utrudnień można spodziewać się na terenie pow. biłgorajskiego (Tokary - Chłopków), a w godz. 16.30-17 - pow. zamojskiego (kierunek Szczepieszyn. Kitów, Nielisz, DW837, Ujazdów).

Mieszkańcy pow. krasnostawski na utrudnienia powinni się przyszykować w godz. 17.10-18, bo kolarze wjadą od strony Zamościa, od miejscowości Ujazdów. Przejazd przez miejscowości: Wirkowice, Tarnogóra, Ostrzyca, Romanów, Dworzyska, Łatyń, Rońsko, Żańsk, Krasnostaw (ulice: Borowa, Kłosowskiego, Krakowskie Przedmieście, Piłsudskiego, Plac 3 Maja, Mostowa, Rejowiecka), Siennica Nadolna, Krupie I, Krupie II.

Zamknięcie ruchu na trasie przejazdu wyścigu zaplanowane jest o godz. 16.30 na terenie gminy Rejowiec i o godz. 17 na terenie miasta i gminy Chełm (ulice: Zawadowska, Rejowiecka, Armii Krajowej, Lubelska, Hrubieszowska, Aleja Armii Wojska Polskiego, Żwirki i Wigury, Stephensona, Szwolężerów, Młodowskiej, Kopernika, Mickiewicza, Obłowska - meta).

II etap: Zamość-Przemyśl

10 sierpnia wystartuje drugi etap zmagania. O godz. 6 całkowicie zostanie wyłączony ruch w obrębie Rynku Wielkiego, ulice: Solna, Rynek Solny, Moranda, Kościuszki. Ruch w tym rejonie zostanie przywrócony w godzinach popołudniowych, około godz. 15. Około godz. 13 nastąpi całkowite wyłączenie z ruchu ulic: Okopowa, Żdanowska, Św. Piątki, Krasnobrodzka. Po przejeździe peletonu wyścigu około godz. 14 ruch na tych ulicach zostanie przywrócony.

W godz. 14-15.30 z utrudnieniami powinni się liczyć mieszkańcy pow. biłgorajskiego. Trasa wyścigu będzie biec przez: Stanisławów - Wola Obszańska. (DRS, ASK)



LECZENIE ONKOLOGICZNE W ZAMOŚCIU RADIOTERAPIA BEZ KOLEJKI

Nu-Med Centrum Diagnostyki i Terapii Onkologicznej Zamość Sp. z o.o., tworząc, kompleksowość z Samodzielnym Publicznym Szpitalem Wojewódzkim im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu, zapewnia szybki dostęp do poradni onkologicznej (**skierowanie do poradni nie jest wymagane**), konsultacji specjalistycznych, diagnostyki onkologicznej wstępnej i pogłębionej oraz, co najważniejsze, szybkiej, bezkolejkowej terapii onkologicznej.

Pacjentów do leczenia kwalifikuje zespół wielodyscyplinarny, który ustala rodzaj terapii: operacja, chemioterapia czy radioterapia, wyznacza również choremu szybkie terminy realizacji procesów leczenia. Ta kompleksowość zapewnia pełną możliwość diagnozowania i leczenia raka w każdej lokalizacji. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pacjentów, Ośrodek Onkologiczny w Zamościu uruchomił i udostępnił infolinię – **84 535 9 800**

**JEŚLI PODEJRZEWASZ CHOROBE NOWOTWOROWĄ
NIE ZWLEKAJ! ZGŁOŚ SIĘ DO NASZEJ PORADNI ONKOLOGICZNEJ!**

Poradnia Onkologiczna tel: 84 535 9 800

Sekretariat Medyczny tel: 84 535 9 872

www.nu-med.pl

Załoga chce podwyżek

SPÓR Podniesienia o 1000 zł wynagrodzeń pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie domaga się działający tu związek zawodowy. Ostrzega, że jeśli jego postulaty nie zostaną uwzględnione, przeprowadzi akcję protestacyjną

Podwyżka wynagrodzenia zasadniczego, o którą dla zatrudnionych w MOPR walczy Związek Zawodowy Pracowników Pomocy Społecznej, miałyby być rozłożona na dwie raty: 500 zł brutto z wyrównaniem od 1 lipca bieżącego roku, kolejne 500 zł od stycznia roku 2022.

To jeden z kilku postulatów, jakie zostały zawar-

te w piśmie związkowców do dyrekcji MOPR, przesłanym do wiadomości prezydentowi miasta. Mowa jest w nim też m.in. o przyznaniu pracownikom socjalnym, asystentom rodziny i koordynatorom rodzinnej pieczy zastępczej prawa do refundacji okularów korekcyjnych wraz z podwyższeniem dofinansowania do 600 zł.

– Nieuwzględnienie naszych żądań w terminie do dnia 31 sierpnia 2021 r. traktować będziemy jako wszczęcie sporu zbiorowego – piszą związkowcy.

Aby jakiegokolwiek podwyżki wynagrodzeń w MOPR mogły dojść do skutku, dodatkowe fundusze na ten cel musiałyby zostać zabezpieczone w budżecie miasta. O zapewnienie takich pieniędzy apelowała do Ratu-

sza jeszcze w lipcu miejska radna Małgorzata Suchanowska (PiS). Jej zdaniem pracownicy MOPR zasługują na większe zarobki.

– Często narażają własne zdrowie, udzielając pomocy potrzebującym mieszkańcom z różnych środowisk. Wykonują wywiady środowiskowe, sprawdzają warunki mieszkaniowe u osób chorych, niepełnosprawnych, niezaradnych, którym zapew-

niam bezpieczeństwo, opiekę i godne życie – pisała radna Suchanowska do prezydenta Lublina. – Wielu z nich poświęcenie w pracy przyplaciło zdrowiem, chorując na COVID.

Ratusz na razie nie składa konkretnych deklaracji w sprawie podwyżek.

– Rozważając jakiegokolwiek działania w sferze wynagrodzeń, jako władze samorządowe, zobowiązani jesteśmy

mieć na uwadze ogół kadry lubelskiego sektora pomocy społecznej – odpisała radnej Monika Lipińska, zastępca prezydenta miasta ds. społecznych. Ta odpowiedź nie zadowolili radnej, która zapelowała o szczegółowe odniesienie się do żądań związkowców.

W Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie jest około 370 etatów.

(DRS)

Torem przeszkód na dworzec

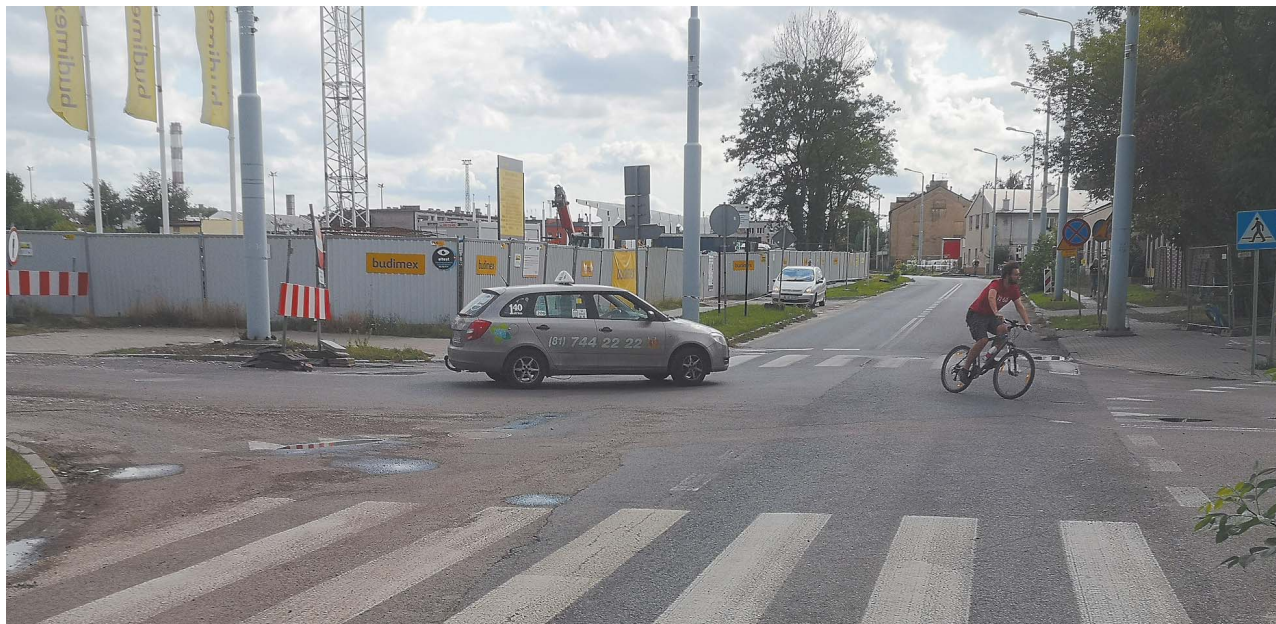
UTRUDNIENIA Od jutra jeszcze bardziej skomplikuje się dojazd do Dworca Głównego PKP. We wtorek zamknięty zostanie odcinek ul. Krochmalnej. Od środy na ul. Młyńskiej ma obowiązywać ruch jednokierunkowy, przez co zmienią się trasy komunikacji miejskiej

Dominik Smaga

Nowe utrudnienia są związane z budową kanalizacji burzowej w ul. Krochmalnej. Od wtorku droga zostanie zamknięta dla ruchu między rondem Sportowców a Cukrowniczą. Na ten odcinek wpuszczane będą tylko trolejbusy i autobusy komunikacji miejskiej, które będą mogły się poruszać wahadłowo przez pozo-

stawiony dla nich przesmyk. Kierowcy jadący ul. Krochmalną od strony Wrotkowa i Czubów będą musieli skrócić w lewo w ul. Cukrowniczą. Nie zmienia to faktu, że dojazd do poszczególnych posesji przy zamkniętym odcinku będzie musiał być zapewniony.

Środa przyniesie kolejne zmiany dla kierowców. Tym razem chodzi o ul.



Młyńską, która stanie się ulicą jednokierunkową z przejazdem wyłącznie od strony ul. Dworcowej do Krochmalnej. Zarówno na ul. Pocztowej, jak i Dworcowej nadal będzie obowiązywać ruch jednokierunkowy. – Takie utrudnienia potrwać do 30 listopada – zapowiada Urząd Miasta.

Od środy zmienią się trasy komunikacji miejskiej. Pasażerowie autobusów i trolejbusów jadących ul. Krochmalną od Wrotkowa i Czubów nie dojadą do przewozowego przystanku na ul. Młyńskiej. Pojazdy będą skręcać na rondzie Sportowców w lewo i właśnie stąd będzie

Od środy ul. Młyńska stanie się ulicą jednokierunkową z przejazdem wyłącznie od strony ul. Dworcowej do Krochmalnej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

można zacząć spacer na dworzec.

Osobom z walizkami radzimy wysiąść przystanek

dalej (Arena Lublin) i przejść wzdłuż ul. Lubelskiego Lipca '80 do Dworcowej, oszczędzając sobie w ten sposób prowadzenia walizki przez zwichrowany chodnik ul. Młyńskiej.

Wspomniane komplikacje dotyczą pasażerów linii 1 w stronę Pancerniaków, 13 w stronę Paderewskiego, 45 w kierunku Melgiewskiej

oraz 161 w stronę Felina. Trasa w przeciwnym kierunku pozostanie niezmieniona: Kunickiego, Pocztowa (przystanek), Dworcowa, Młyńska, Krochmalna (przystanek).

Przez Kunickiego i Pocztową zaczną od środy kursować także linia 154 na Węglin. Podczas kursów w kierunku ul. Chodźki obowiązywać będzie trasa przez ul. Muzyczną, Stadionową i Lubelskiego Lipca '80 z pominięciem ronda Sportowców i Młyńskiej.

– Jednocześnie w dalszym ciągu zostają utrzymane wcześniejsze objazdy dla linii 25, 30 i 34 – uzupełnia Monika Białach z Zarządu Transportu Miejskiego. Przystanek końcowy dla linii 30 i 34 wciąż ma się znajdować na parkingu przy Młyńskiej, przystanek początkowy będzie tu gdzie teraz.

Prace będące powodem utrudnień są związane z budową nowego dworca autobusowego. W piątek na terenie inwestycji trwał m.in. montaż stalowych elementów wiat nad przyszłymi peronami.

Nie twierdzą, że nie zdążą

NA DROGACH W środę mija termin zakończenia przebudowy Al. Raclawickich i ul. Lipowej. Do tego czasu drogowcy powinni się uporać ze wszystkimi zadaniami, ale wciąż nie wszystko jest gotowe.

Widać to chociażby na ul. Lipowej. W kilku miejscach pozostało do ułożenia nieco chodnika. W pobliżu skrzyżowania z ul. Skłodowskiej widać nieregularnych kształtów wyrwę, a w niej elementy podziemnych instalacji.

Teoretycznie powinno to zostać zakryte chodnikiem, ale wciąż nie jest.

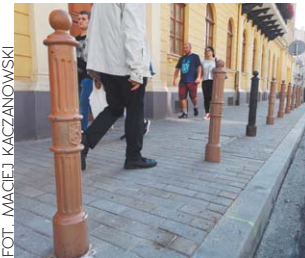
– Na ul. Lipowej w rejonie ul. Skłodowskiej wykonywane jest zabezpieczenie studni teletechnicznej. Po położeniu płyt zabezpieczających, drogowcy wykonają w tym miejscu chodnik – zapowiada Urząd Miasta. Czy drogowcy zdążą z tym do środy? – Wykonawca nie wnioskował o zmianę terminu zakończenia inwestycji. Termin 11 sierpnia jest aktualny.

Mówią, że skończyli, ale...

NA DROGACH Nie wszystkie zlecone przez miasto prace zostały wykonane podczas lipcowego remontu Krakowskiego Przedmieścia. Chociaż kontrakt obejmował również odmalowanie elementów malej architektury, takich jak uliczne słupki z łańcuchami oddzielającymi jezdnię od chodnika, to część tych elementów jest pokryta dopiero farbą podkładową, brakuje też wielu łańcuchów.

Teoretycznie remont został już zakończony.

– Zgodnie z umową termin zakończenia prac upłynął



31 lipca – przekazuje nam Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Wykonawca zgłosił gotowość do odbioru prac objętych umową. Aktualnie realizuje uwagi wskazane przez inspektora nadzoru.

(DRS)

Flamenco i muzyka ludowa

MUZYKA Polski folk, flamenco, elektronika i jazz – taką muzyczną mieszankę prezentuje zespół Madrugada, który już 12 sierpnia o godz. 19 wystąpi w Klubie Muzycznym CSK (plac Teatrny 1). Madrugada jako jedyna grupa w Polsce łączy flamenco z polską muzyką ludową. Formacja otrzymała wyróżnienie na festiwalu Mikołajki Folkowe 2017 w konkursie Scena Otwarta. Mają na swoim koncie płytę „Sombra”, na której sięgają do własnych korzeni i czer-

pią z nich inspiracje, łącząc tym samym muzykę tradycyjną z nowymi trendami i stylizacjami.

Zespół tworzą: Wiktoria Kwiatkowska – śpiew, palmas, Iwona Skrzos – gitara, taniec, Maciej Wieżyński – gitara, Kamila Olesińska – taniec, śpiew, palmas, Anika Kamińska – cajon, palmas, perkusjonalia, Michał Herman – gitara basowa i Wojciech Jankowski – flet poprzeczny, flet prosty.

Bilety: 30 i 40 zł.

DAD



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Muzyczny weekend w Ogrodzie Saskim

WYDARZENIE Były warsztaty, wykłady, spektakle i koncerty. 2. edycja spotkań z kulturą żydowską Lubli-

ner Festival zakończyła się w niedzielę. Motywu przewodnim wydarzenia była muzyka, za pośrednictwem

której przekazywane są treści o zwyczajach i tradycji żydowskiej. Przez kilka dni w Lublinie będzie można

wysłuchać zarówno muzyki klezmerskiej, chasydzkiej, jak też alternatywnej czy etno. W piątek w Ogrodzie

Saskim wystąpił MIŁO Ensemble & Wojciech Waglewski (na zdjęciach), w sobotę pochodzący z Tel-Awiwu

zespół Boom Pam, a całość miał zakończyć wczoraj o godzinie 20 koncert Kayah & Transoriental Orchestra.

Odkręcisz kran, poczujesz podwyżkę

DECYZJA Z 8,91 zł na 9,39 zł wzrośnie w Lublinie łączna opłata za metr sześcienny wody i ścieków. Stawkę zatwierdził Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej. Wodociągi chciały bardziej podnieść ceny, ale RZGW dwa razy wymusił złagodzenie podwyżki

Dominik Smaga

Nowý cennik może wejść w życie od września. Dla czteroosobowej rodziny ma oznaczać podwyżkę opłat przeciętnie o około 10 zł miesięcznie.

Wcześniej Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji chciało znacznie bardziej podnieść ceny, w efekcie łączna stawka za metr sześcienny wody i taką samą ilość ścieków wzrosłaby w Lublinie z 8,91 zł na 10,03 zł. Na to nie zgodził się Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej, do którego należy zatwierdzanie taryf wodno-ściekowych. Uznał, że nie ma uzasadnienia dla takiego wzrostu cen.

– Byłaby to jedna z największych podwyżek, jeżeli chodzi o miasta wojewódzkie – mówi Przemysław Dąca, szef Wód Polskich, których częścią jest RZGW w Lublinie. Instytucja zażądała od wodociągów nowego projektu taryfy, a wtedy MPWiK zaproponowało stawkę 9,72 zł. Także tej kwoty nie zaakceptował RZGW, dlatego spółka złożyła trzeci projekt. Dopiero on został zatwierdzony.

– Dołożyliśmy wszelkich starań, by Lublin pozostał miastem o najniższym w Polsce poziomie opłat za wodę i ścieki – komentuje Magdalena Bożko, rzeczniczka MPWiK. – Zatwierdzenie zaproponowanych przez nas stawek pozwala chronić interesy mieszkańców miasta i umożliwia spółce wykonywanie ustawowych zadań.

Zgodnie z nową taryfą przez najbliższy rok obowiązywać ma łączna stawka 9,39 zł, w drugim roku obowiązywania cennika stawka wzrośnie do 9,77 zł za metr sześcienny i będzie obowiązywać przez dwanaście miesięcy. Potem cena wzrośnie do 9,82 zł miesięcznie.

– Te opłaty na pewno byłyby mniejsze, gdyby nie fakt, że miasto i pan prezydent wyprowadzają, wyciągają z gospodarki wodno-kanalizacyjnej dodatkowe środki w postaci dywidendy – mówi Dąca. Przypomnijmy, że dywidenda to część zysku spółki pobierana przez jej właściciela, w tym przypadku miasto. Jak podaje RZGW w latach 2015–19 miasto pobrało z wodociągów 35 mln zł dywidendy. Zdaniem



Dący te pieniądze powinny zostać w spółce i być przeznaczone na inwestycje. – Na wodzie i ściekach nie wolno zarabiać pieniędzy, to nie są maszyny do wyciągania środków.

Dący wtóruje Przemysław Czarnek (PiS): – MPWiK nie jest spółką, która ma zarabiać i generować zyski dla miasta i właściciela. Ma przede wszystkim zabezpieczać zbiorowe potrzeby mieszkańców – stwierdza Czarnek, który podkreśla, że mówi to nie jako minister edukacji, ale jako lubelski poseł PiS. Chwali też RZGW za wymuszenie na wo-

Te opłaty na pewno byłyby mniejsze, gdyby nie fakt, że miasto i pan prezydent wyprowadzają, wyciągają z gospodarki wodno-kanalizacyjnej dodatkowe środki w postaci dywidendy – mówił na piątkowej konferencji Przemysław Dąca, szef Wód Polskich (na zdjęciu w środku)

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

dociągach mniejszej podwyżki. – To bardzo poważne cięcie, to jest oszczędność ponad 50-procentowa.

Jak Ratusz komentuje zarzut, że pobieranie przez mia-

sto dywidendy przyczynia się do podwyżek opłat za wodę i ścieki?

– Pobieranie części zysku spółki przez właściciela jest naturalnym uprawnieniem przysługującym wspólnikowi w spółce prawa handlowego – komentuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Pobierana dywidenda trafia do budżetu miasta, zatem jest wykorzystywana na zadania świadczone mieszkańcom Lublina. Podobną politykę dywidendową prowadzi Skarb Państwa wobec nadzorujących przez siebie spółek.

Władze miasta zapewniają też, że miasto dało spółce znacznie więcej, niż od niej wzięło. Ratusz podaje, że wartość majątku przekazanego nieodpłatnie MPWiK przez miasto od roku 2001 wyniosła już 281 mln zł. Władze Lublina dodają też, że na wypracowany przez spółkę zysk składają się też pieniądze z działalności dodatkowej, np. usług laboratoryjnych, napraw i legalizacji wodomierzy, czy też remontów pomp.

Urząd Miasta nie przesądza jeszcze, czy sięgnie po część zysków wypracowanych przez MPWiK w roku 2020. Do tej chwili nie zostało jeszcze zatwierdzone roczne sprawozdanie finansowe spółki, nie ma więc też decyzji o podziale zysku.

Lublin nie był ostatnim miastem czekającym na zatwierdzenie taryfy wodno-ściekowej. W województwie lubelskim do dziś nie zostały zatwierdzone nowe cenniki dla ponad 10 miast. Największy problem, jak przyznaje dyrektor RZGW Agnieszka Szymula, jest z Białą Podlaską, Łukowem, Hrubieszowem i Dęblinem.

Portal jeszcze tu zostanie

ATRAKCJE O dwa miesiące dłużej niż zakładano, aż do końca października na pl. Litewskim pozostanie niecodzienny Portal, dzięki któremu można „na żywo” pomachać przechodniom w Wilnie, oni zaś mogą pozdrowić mieszkańców Lublina. Wszystko to za sprawą wbudowanych kamer i okrągłego ekranu pokazującego w czasie rzeczywistym obraz z drugiego miasta.

Stworzona przez litewskich artystów konstrukcja budzi zainteresowanie nie

tylko u przechodniów, bo interesują się nią także media z różnych krajów świata.

– Ukazało się ponad 200 artykułów i wzmianek o Portalu w mediach tradycyjnych i internetowych. Materiały o nim przygotowały renomowane stacje i media, jak BBC czy Reuters. Posty i filmiki o lubelsko-wileńskim projekcie w portalach społecznościowych osiągały setki tysięcy wyświetleń, polubień i udostępnień – chwali się Urząd Miasta.



Portal został ustawiony na pl. Litewskim dzięki współpracy Ośrodka Międzykultu-

rowych Inicjatyw Twórczych „Rozdroża” z fundacją Benediktas Gylys, która jest głów-

nym organizatorem projektu po stronie litewskiej.

(DRS)

Są pieniądze na imprezy

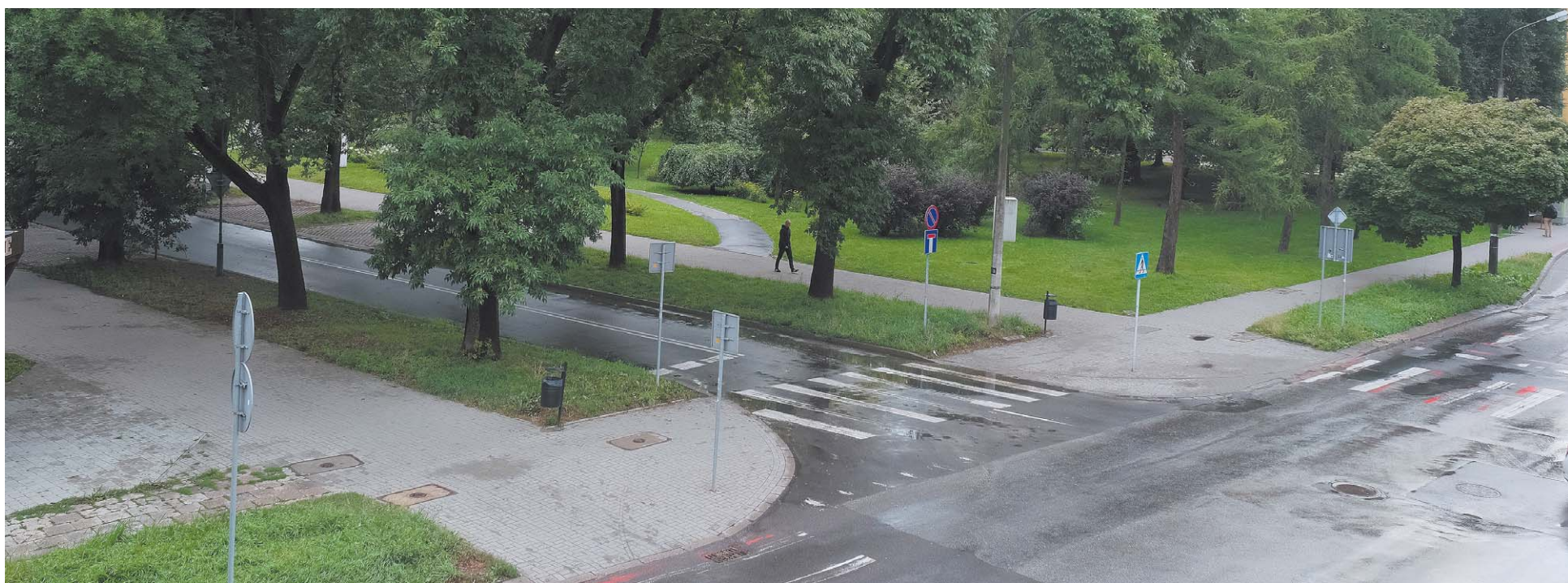
KULTURA 80 tys. zł zamierza rozdzielić Urząd Miasta na dotacje do dzielnicowych imprez kulturalnych. Pieniądze będą dzielone w ogłoszonym już konkursie ofert. Miasto będzie czekać na propozycje wydarzeń do 27 sierpnia.

Konkurs dotyczy tylko dziesięciu wybranych dzielnic: • Abramowic • Felina • Hajdowa-Zadębia • Konstantynowa • Kośminka • Ponikwody • Sławinka • Węglina Południowego • Wrotkowa • Zemborzyc. (DRS)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Popiersia zniknęły. Wróćą na nowy skwer

MIASTEczKO AKADEMICKIE Spore zmiany szykują się w sercu kampusu głównego UMCS. Uczelnia szykuje się do przebudowy skweru przed Chatką Żaka. Ma to związek z planami Urzędu Miasta, który chce połączyć ulice Langiewicza i Radziszewskiego



Tomasz Maciuszczak

Chodzi o skwer Sprawiedliwi. Wśród Narodów Świata, wcześniej noszący imię Grzegorza Leopolda Seidlera. Na razie zniknęły stąd popiersia związanych z uniwersytetem profesorów. Oprócz wspomnianego prof. Seidlera (rektora UMCS w latach 1959-1969) upamiętniają one: Konstantego Strawińskiego (prorektor w latach 1945-47), Stanisława Krzykałę (prorektor w latach 1969-72), Józefa Mazurkiewicza (dziekan i prodziekan Wydziału Prawa z lat 1956-64) i Stanisława Ziemeckiego (kierownik Zakładu Fizyki Doświad-

czalnej 1945-56). Ich zniknięcie ma związek z planami przebudowy tego miejsca.

– W ramach prac modernizacyjnych zostanie zmieniony układ skweru, dlatego też uczelnia przeniosła wszystkie zlokalizowane tam popiersia w inne miejsca. Ostateczne i odpowiednie umiejscowienie rzeźb jest jeszcze ustalane z dziekanami poszczególnych wydziałów. Osoby uwiecznione na popiersiach z pewnością zostaną właściwie wyeksponowane i pozostaną w pamięci członków społeczności akademickiej UMCS z powodu swojej działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej – wyjaśnia Katarzyna

Skalecka z biura prasowego największego lubelskiego uniwersytetu.

Projekt rewitalizacji skweru ma zostać opracowany przez studentów i pracowników uczelni,

głównie z Wydziału Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej. Koncepcja ma być gotowa do końca roku, zaś same prace są planowane na przyszły rok.

Przebudowa jest związana z planami miasta, które wydzieliło tu działkę o powierzchni ok. 1 tys. mkw.



Chodzi o skrawek ziemi wzdłuż Domu Studenckiego „Babilon”, między DS Jowisz i Chatką Żaka. Przez uczelnię skwer poprowadzona ma być nowa droga, która

połączy ul. Langiewicza z ul. Radziszewskiego.

Miejskie plany przebudowy ul. Sowińskiego zakładają likwidację skrzyżowania z ul. Langiewicza. Rekompensata

Koncepcja przebudowy skweru przed Chatką Żaka ma być gotowa do końca roku, a same prace są planowane na przyszły rok

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ma być łącznik na wysokości „Jowisza”. Kierowcy mają nim dojeżdżać do ul. Radziszewskiego, która przy Chatce Żaka miałaby być poszerzona o dodatkowy pas do skrzyżowania z ul. Sowińskiego. Wzdłuż nowej drogi przez skwer przewidziano prostopadłe do jezdni miejsca parkingowe. (DRS)

Tour de Konstytucja w Lublinie

SPOTKANIE Tłumy osób zgromadziły się w piątek w Centrum Kultury w Lublinie, aby porozmawiać o demokracji. Lublin był jednym z przystanków na trasie ogólnopolskiej akcji Tour de Konstytucja



Tour de Konstytucja PL to wydarzenie dla wszystkich demokratów z udziałem artystów, prawników, osób zaufania społecznego i wolontariuszy. Ten innowacyjny, obywatelski cykl

wydarzeń z ideą demokracji i z edukacją obywatelską dociera do dużych miast, ale przede wszystkim do mniejszych miejscowości i wiosek w całej Polsce. Uważamy, że dzisiaj priorytetem dla wszystkich organizacji oby-



watelskich jest dialog, ale prowadzony na poziomie najmniejszych skupisk ludzkich jak sołectwo, wioska, rodzina, grupa znajomych czy współpracowników. Dość traktowania rozmowy o konstytucji jako okazji do

dzielenia społeczeństw – czytamy na oficjalnej stronie wydarzenia.

W Lublinie była okazja do tego, żeby porozmawiać z Danutą Przywarą, wieloletnią prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, sędzią



Piotrem Gaciarkiem ze Stowarzyszenia Iustitia, artystą Zbigniewem Holdysem oraz Michałem Wawrykiewiczem, adwokatem związanym z inicjatywą Wolne Sady.

Uroczysta inauguracja akcji Tour de Konstytucja

miała miejsce 4 czerwca w Radomiu. Od tego czasu specjaliści z zakresu prawa oraz inne osoby zaangażowane w tę inicjatywę podróżują po Polsce.

(KYKU)

Oberki, sztajerki i inne nauki

WARSZTATY W Lublinie już słyhać jarmarkową muzykę. W weekend swoją wiedzę dzielili się członkowie Kapeli Wojciechowskiej. To nie jedyne zajęcia organizowane w tym miesiącu przez Warsztaty Kultury

Tegoroczny Jarmark Jagielloński będzie bardzo muzyczny, tematem przewodnim będą instrumenty tradycyjne, ich twórcy i użytkownicy. W sobotę i wczoraj oberki, sztajerki i walce słyhać już było w kamienicy przy ul. Grodzkiej 5a, gdzie trwały warsztaty dla muzyków grających na instrumentach tradycyjnych. Zajęcia prowadzili członkowie Kapeli Wojciechowskiej – Leszek Iwaniak, który gra na harmonii trzyczęściowej i Andrzej Kędzierski grający na trąbce.

– Jestem już na emeryturze i mogę tak spędzać sobotnie popołudnie. Całe życie zawodowe było związane z muzyką i teraz też poświęcam jej dużo czasu. Takie warsztaty są dobre, zawsze można jakiś utwór podchwycić – mówi Eliaz Kuśmierz, jeden z uczestników zajęć, który jest związany z kapelą Swojacy z Niedzwicy Kościelnej oraz gra w Orkiestrze Jarmarku Jagiellońskiego.

Choć się w ogóle nie umawiali i zobaczyli dopiero na sali, to wszyscy uczestnicy warsztatów są aktualnie lub byli w poprzednich latach, związani z jarmarkową orkiestrą.



– Każdemu utworowi towarzyszy jakaś opowieść, czasami prowadzący grają coś co znamy, ale okazuje się, że robią to zupełnie inaczej niż my. Zawsze się można nauczyć czegoś nowego – mówi Edyta Piekarczyk, która z wykształcenia jest plastykiem, ale w czasie studiów zainteresowała się muzyką. Słyszała ćwiczącego Bogdana Brachę, tak trafiła do Orkiestry pod

Uczestnicy warsztatów muzycznych, od lewej: Henryk Welcz, Andrzej Kędzierski (prowadzący warsztaty), Edyta Piekarczyk, Eliaz Kuśmierz, Grażyna Pluta, siedzą: Leszek Iwaniak (prowadzący warsztaty) i Karolina Waszczuk (Pracownia ds. Kultury Tradycyjnej, Warsztaty Kultury)

FOT. ARCHIWUM

wezwaniami św. Mikołaja a potem do kolejnych kapel i muzycznych projektów.

Opowieści faktycznie było sporo. Leszek Iwaniak i Andrzej Kędzierski przytaczali historie poszczególnych utworów, wspominali ich wykonawców lub twórców. Nie obyło się bez anegdot o trębaczach czy muzykach grających na tubie, którzy walczyli z in-

strumentem by stwierdzić, że koledzy z kapeli włożyli do środka czapkę, która uniemożliwiła wydobycie dźwięków.

Obaj wykładowcy są kolejnym pokoleniem muzyków grających w Kapeli Wojciechowskiej, której początki sięgają międzywojnia.

– Żeby zachować dawne brzmienie kapeli, gram na trąbce, którą mam po Stefanie Bednarczyku, ale jego sposobu grania nie jestem w stanie dokładnie odtworzyć, miał specyficzną technikę. Instrument jest czeski, to prezent jaki Stefan Bednarczyk dostał od chłopaka, którego uczył grać. Uczeń po wyzwoleniu wyjechał na Ziemię Odzyskaną i stamtąd przysłał trąbkę. Mam w domu inne ale gram na niej – opowiadał Andrzej Kędzierski.

Niedziela była kolejnym dniem warsztatów, zajęcia prowadził też Stanisław Mirosław, kolejny „wojciechowski” muzyk, który gra na bębnie.

Uczestników warsztatów można będzie usłyszeć w Orkiestrze Jarmarku Jagiellońskiego 20 sierpnia, godz. 19.30 na dziedzińcu Zamku.

WARSZTATY NA PLACU LITEWSKIM

Przed budynkiem Muzeum Narodowego (dawna Politologia UMCS) Warsztaty Kultury organizują też inne zajęcia dla dorosłych i dzieci. 10 sierpnia o godz. 17 „Potwory Flory” warsztaty ceramiki i lepienia z gliny dla dzieci od 5 lat wraz z opiekunem. 12 sierpnia o godz. 17 „Ceramiczne obrazy” w technice mozaiki artystycznej dla dorosłych. 26 sierpnia o godz. 17 „T-shirt pattern”, stemplowanie tkanin klockami drzeworytniczymi dla dorosłych. 28 sierpnia o godz. 11 warsztat mydlarski dla dzieci od 5 lat wraz z opiekunem. 30 sierpnia o godz. 17 „Workopieca” idealny na książki do angielskiego, strój na basen lub inne zajęcia fizyczne. Warsztaty dla dzieci od 6 lat wraz z opiekunem. Wszystkie zajęcia są bezpłatne. Zapisy przez formularz online dostępny na stronie internetowej Warsztatów Kultury.

ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2020
XXV edycja

dziennik
WSCHODNI

Zgłoś swoją firmę do rankingu.

Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka

Na zgłoszenia czekamy do 23 sierpnia

PARTNERZY:



Te firmy już się zgłosiły:

AmerPharma Sp. z o.o.
Fabryka Łożysk Toczących - Kraśnik S.A.
Nałęczowska Spółka Handlowa Sp. z o.o.
PPH Elkabel Sp. j.
Same Deutz-Fahr Polska Sp. z o.o.



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL



Wypoczynek w cieniu palm

ZAMOŚĆ Masz już zdjęcie pod szorstkowcem Fortunego? To było główne pytanie tego weekendu. Na plaży nad miejskim zalewem pojawiły się już egzotyczne rośliny

Jeszcze w lipcu miasto zapowiadało, że mrozoodporne palmy mają być ustawione na terenie kąpieliska. Już są. Słonecz-

ny weekend był okazją do spaceru i pierwszych zdjęć pod palmami.

Zalew i teren wokół niego to miejsce, które bardzo się zmieniło, prze-

budowa trwała od dwóch lat. Ale w końcu się można kąpać na strzeżonym kąpielisku i wypoczywać. Pod ośmioma palmami. To szorstkowiec Fortu-

nego, jak informują hodowcy i handlowcy, jedna z najbardziej mrozoodpornych palm, bardzo efektowna i łatwa w uprawie. Idealna, aby „taras

zamienił się w egzotyczną oazę”.

Zalew miejski jest obiektem, którym zarządza OSiR i organizuje tu kąpielisko. Ośrodek będzie dbał o orien-

talne rośliny latem, ale także poza sezonem. Zimą mają spędzać w obiektach ośrodka lub na terenie zamojskiego Ogrodu Zoologicznego.

(AGDY)

Filmy, goście i koncerty

KINO W Zwierzyńcu na Roztoczu spotykają się wielbicieli kina z całego kraju. Trwa 22. Letnia Akademia Filmowa

Program tegorocznej edycji, która rozpoczęła się w niedzielę, to 150 filmów. Do 15 sierpnia będzie je można oglądać w różnych lokalizacjach i w ramach kilkunastu cykli. Widzowie nie będą więc narzekali na nudę, szczególnie ze względu na prezentowanych produkcji to głośne kino festiwalowe lub pokazy przedpremierowe. Tych ostatnich będzie blisko 40.

Nie zabraknie spotkań z twórcami i aktorami w kinie „Skarb” przy ul. Partyzantów 26a. Uczestnicy fe-

stiwalu będą mogli spotkać między innymi twórczynię filmu „Żużel”, reżyserkę Dorotę Kędzierzawską (wtorek, 10 sierpnia, godzina 19), aktora Rafała Zawieruchę i reżysera Macieja Barczewskiego, którzy będą promować „Mistrza” (11 sierpnia, godz. 10) czy twórcę „SWEAT” z oficjalnej selekcji Cannes 2020 – Magnusa von Horna (13 sierpnia, godz. 19).

W najbliższych dniach cały Zwierzyniec obfitował będzie w filmowe atrakcje, dlatego na seanse między 9 a 15 sierpnia będzie można praktycznie przez całą dobę



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

wybierać projekcje także w innych miejscach. W Kinie „Salto” (ul. Partyzantów 3) zaplanowano pokazy naj-

nowszych filmów Almodóvara, Vinterberga, Anderssona czy Qurbaniego – będzie to więc miejsce przede wszyst-

kim dla wielbicieli europejskich festiwali.

Kino „Jowita” (Technikum Drzewne) zaprasza na pokazy nieco mniej znanych produkcji z różnych zakątków świata. Z kolei po zachodzie słońca, ok. godz. 22, warto będzie wybrać się na plenerowe pokazy na dziedzińcu browaru.

Ostatnia lokalizacja to „Król LAF”, czyli Urząd Miejski w Zwierzyńcu. Tu znajdą coś dla siebie młodzi widzowie, którzy będą mogli liczyć na pokazy produkcji familijnych, filmów animowanych i młodzieżowych.

Pośród wydarzeń towarzyszących znajdzie się ponadto coś dla miłośników dobrej muzyki. Pod koniec tegorocznej Akademii, między 12 a 14 sierpnia, o północy na dziedzińcu browaru w Zwierzyńcu wystąpią: szymonówi, Orkiestra św. Mikołaja oraz Sviatij.

Koszt pojedynczego biletu to 10 zł. Sprzedaż wejściówek na filmy jest prowadzona w kinach przed seansami. Dostępne są także karnety w cenach od 60 do 200 zł.

Więcej na stronie laf.org.pl.

DAD

Obliczą, zaprojektują i zabezpieczą

PULAWY Ostatni tydzień pokazał, że intensywne, nawalne opady deszczu, mogą wyrządzić sporo szkód. Przed podtopieniami chcą się zabezpieczyć w Puławach. W mieście powstanie nowa koncepcja zabezpieczenia miasta przed wodami opadowymi

Zgodnie z przetargiem, który ogłosił Zarząd Dróg Miejskich, wyłoniona w jego trakcie firma opracuje program zagospodarowania wód opadowych dla Puław.

Projektanci mają dokonać stosownych obliczeń i opisów, przedstawić istniejący układ sieci kanalizacji

deszczowej wraz z rowami odprowadzającymi wody opadowe i roztopowe oraz całą istniejącą infrastrukturą techniczną.

Jak czytamy w opisie, celem tego dokumentu będzie przygotowanie rozwiązań, które pomogą skuteczniej radzić sobie z nadmiarem deszczówki. Planowana koncepcja,

która powstanie na bazie zamówionych wyliczeń i grafik, wskaże zarówno rezerwy, jak i tzw. wąskie gardła. Zaproponowane mają zostać także konkretne rozwiązania remontowe, propozycje modernizacji, zakupu nowych urządzeń itp. Wszystko po to, żeby w trakcie kolejnych ulew,

system kanalizacji był w stanie poradzić sobie z nadmiarem wody. Niestety, tego rodzaju zjawiska, występują coraz częściej.

Firmy zainteresowane przygotowaniem zamówionego opracowania czas na składanie ofert mają do środy, 11 sierpnia.

RS



FOT. PIXABAY.COM

Sobota z dmuchanymi torami przeszkód

PULAWY Tor Spartan, Eliminator Arena oraz wodny Posejdon – to część atrakcji sobotniego „Starcia Gigantów”, czyli festynu z największymi dmuchanymi torami przeszkód w Europie.

Było dużo słońca i dobrej zabawy, zwłaszcza dla najmłodszych. Na dzieciaki podczas sobotniego festynu w puławskim porcie czekały ogromne, dmuchane tory przeszkód od poznańskiej spółki Giganci. Tor Spartan, Wipeout Mistrzów, Elimina-



FOT. RS



tor Arena, czy Posejdon Arena to tylko niektóre z nich. Podczas festynu na jego uczestników czekały także stragany z zabawkami, lody, popcorn, wata cukrowa, baloniki itp.

Poza rozrywką, na miejscu można było także skorzystać z tymczasowego punktu szczepień, który utworzyli pracownicy puławskiego SP ZOZ. Chętni mogli wybrać spośród trzech rodzajów preparatów: Pfizer, Johnson&Johnson lub Astra Zene-

ca.

RS

Podniebne akrobacje i balony

NAŁĘCZÓW Za nami 16. Międzynarodowe Zawody Balonowe, którym w tym roku zorganizowano razem z Festiwalem Grawitacji. Goście, którzy w sobotę odwiedzili Park Zdrojowy, nie mogli narzekać. Na niebie, poza balonami, obejrżeli akrobacje zespołu Orlik, a także szkolne śmigłowce z Dębina

W ostatni weekend Nałęczów stał się nieoficjalną, balonową stolicą Polski. Do Parku Zdrojowego przybyły tłumy turystów zainteresowanych trwającym od piątku Festiwalem Grawitacji oraz festynem podsumowującym balonowe zawody. Na miejscu tytułową grawitację można było poczuć znacznie bardziej, niż na co dzień, a to za sprawą m.in. maszyny do ćwiczeń dla pilotów. Chętni, przypięci pasami, mogli pokreślić się w niej w pełnych 360 stopniach.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się także wystawa śmigłowców szkoleniowych.

– Mamy tutaj dwa śmigłowce: francuskiego Gimballa Cabri oraz amerykańskiego A44 Robinson. W naszej akademii odbywa się na nich szkolenie podchorążych, którzy następnie prześiadają się na wojskowe Mi-2 oraz SW4 Puszczak – opowiada szer. podch. Marcin z Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. – Latanie śmigłowcem daje o wiele więcej satysfakcji, niż samolotem. Maszyna pozwala zawisnąć w powietrzu, szybko zawrócić, a nawet lecieć do tyłu.



Tuż obok swój namiot otworzyło Muzeum Sił Powietrznych. – Mamy tutaj stanowisko edukacyjne dla młodzieży, gdzie pokazujemy podstawy konstrukcji lotniczych. Dzieci konstruują swoje pierwsze samoloty, uczymy ich podstaw modelarstwa, ale pokazujemy także, jak wykonać branso-

letę przetrwania. Dzięki niej, w sytuacji zagrożenia, po rozplątaniu mamy do dyspozycji ponad dwa metry linki – mówi Jacek Zagożdżon z dęblińskiego MSP. Podczas festynu można było obejrzeć także duży model odrzutowca F16 oraz plansze pokazujące rozwój polskiego lotnictwa od 1918 roku.



W innej części parku swój namiot otworzyli mistrzowie jogi. Instruktorzy pokazywali chętnym ćwiczenia. W samym parku nie brakowało także straganów, muzyków, artystów, stoisk z lodami itp. Na scenie znane przeboje sprzed lat grał zespół Janusza Szroma.

Gdy jednak nad nałęczowskim niebem pojawiły się samoloty Orlik z Radomia, większość zgromadzonych udała się pobliskie błonia, by obejrzeć zapowiadany pokaz akrobatyczny. Grupa samolotów turbośmigłowych rozpędzała się do ponad 400 km/h wykonując nad głowami uczestników festi-

walu karkołomne ewolucje. Te najbardziej widowiskowe, jak narysowanie podniebnego serca, wpatrzni w niebo widzowie, nagradzali brawami. W roli konferansjera wystąpił por. pilot Eryk Parzyszek.

Gdy Orliki odleciały do bazy, niebo zostało przejęte przez balony. Zgromadzeni mogli z bliska przyrzeć się napelnianiu ich ciepłym powietrzem i startom tych ogromnych, a jednocześnie lekkich konstrukcji. Wieczorem na nałęczowskim niebem pojawiło się ich kilkadziesiąt. Tradycyjny „nocny pokaz” balonów oficjalnie zakończył tegoroczne zawody.

RADOSŁAW SZCZĘCH

WYNIKI ZAWODÓW BALONOWYCH

1. Arkadiusz Iwański - 6972 punktów
2. Tomasz Filus - 6356 punktów
3. Jakub Dziedzic - 6302 punktów
4. Laurynas Komza - 6254 punktów
5. Mateusz Rękas - 6213 punktów
6. Mirosław Kowalski - 6151 punktów
7. Damian Nyczka - 5634 punktów
8. Bartosz Nowakowski - 5535 punktów
9. Roman Bauta - 5521 punktów
10. Daria Dudkiewicz-Goławska - 5166 punktów

Na tablice, ulice i garaż

WYDATKI Gmina Puławy dysponuje najbogatszym funduszem sołeckim w powiecie puławskim. Blisko trzydzieści sołectw wyda w tym roku ponad 700 tys. złotych. Niemal co piąta złotówka z tej puli trafi do dwóch największych wiosek – Gołębina i Góry Puławskiej

W tym roku fundusz sołecki Gminy Puławy przerósł nowy budżet obywatelski miasta Puławy. Ten ostatni wynosi jedynie 500 tys. zł. Wioski położone dookoła miasta otrzymają do dyspozycji o 200 tys. zł więcej. Z uchwały dotyczącej funduszu wynika, że sołtysom i radom sołeckim pomysłów nie brakuje.

Zaczynając od największych – składających się z dwóch sołectw Gołębina otrzyma ponad 87 tys. zł. Większość tej sumy ma zostać wydana na zakup lekkiego samochodu (pick-up) dla miejscowego OSP. W planach jest także projekt oświetlenia fragmentu ulic Błotnej i Rudki. Góra Puławska, drugi z największych beneficjentów funduszu, swoje 43,7 tys. zł wyda na

projekt chodnika przy ul. Radomskiej.

W Bronowicach powstanie siłownia zewnętrzna, nowa wiat przystankowa, a na słupach pojawi się więcej lamp oświetlenia ulicznego. Dodatkowy lampy powiesi także Dobrosławów, gdzie zaplanowano także dokończenie budowy rowu melioracyjnego. Lampy, ale hybrydowe i solarne oraz nowe tablice infor-

mujące o numerach posesji – to pomysły Sadłowic i Kol. Góra Puławska. W Kajetanowie postanowiono poprawić ustawienie wiat przystankowych oraz wytyczyć granice jednej z dróg.

W Klikawie fundusz pozwoli kupić traktor ogrodowy (kosiarka) oraz postawić garaż. Kochanów zainwestuje z projekt oświetlenia drogi, a Kowala ociepli strażnicę

OSP i utworzy przystanek autobusowy. Tablice informacyjne z numerami posesji i boiskowe piłkochwyty to zadania zgłoszone przez Leokadiów. Nowe tablice kupi również Łęka, która zamierza również doposażyć plac zabaw oraz kuchnię w świetlicy.

W pozostałych sołectwach zaplanowano m.in. remonty świetlic, doposażenie remiz

strażackich, zakup lamp oświetleniowych, tablic ogłoszeniowych, grilli ogrodowych, namiotów, remonty balustrad mostowych, a także budowę nowych siłowni plenerowych. Pieniądze sołeckie pozwolą także na trochę rozrywki. W Niebrzegowie już 14 sierpnia odbędzie się sfinansowany z funduszu festyn rodzinny.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kiedy rzymski ekwity w barbarzyńsk

MASŁOMĘCZ Zapewne to jedyna w tym sezonie ślubna panna młoda, która ma błękitne wełniane skarpety i jedyny pan młody, który ma żółte skarpety. W Masłomęczu odbyła się uroczystość zaślubin do w

Osoby interesujące się historią świetnie znają Masłomęcz – niedaleko Hrubieszowa. Nie trzeba im wyjaśniać, jak oryginalny jest pomysł dwójki ludzi, którzy postanowili wziąć ślub na terenie odtworzonej wioski Gotów. I nie chodzi o malownicze tło dla młodej pary i gości, ale historyczną rekonstrukcję obrzędu zaślubin z okresu rzymskiego czyli II-IV wieku.

Goście w peplosach

Kamil Gardzicki należy do grupy Pro Antica, która odtwarza starożytny Rzym, Agnieszka Łukaszewicz do Stowarzyszenia Wioski Gotów w Masłomęczu, którego członkowie reprezentują Gotów. Lud, który pokonał Imperium Rzymskie i którego ślady można znaleźć na terenach dzisiejszej Polski. Właśnie w okolicach Hrubieszowa.

– Pochodzę z tych okolic, moja rodzina zna Masłomęcz i wykopaliska, które tu trwały przez wiele lat. Wiedzą, jakie mamy zainteresowania, więc nie byli zdziwieni naszym pomysłem. Nawet świetnie zareagowali proponując, że oni też się przebiorą. Całą zimę robiłam na bardku krajki, żeby rozdać chętnym, razem z peplosami – mówi pani Agnieszka, która będzie gocką księżniczką zaślubioną rzymskiemu ekwicie.

Peplos to rodzaj wierzchniej odzieży kobiecej noszonej w starożytności. Prostkątny kawałek wełny/lnu był zszyty z boku i upinany. Kobiety przytrzymywały tkaninę na ramionach długimi igłami (accus), zapinkami (fibulami) lub innymi sprzączkami. Jednym ze sposobów wykończenia brzegów peplos i ozdobienia, było przyszyć krajki. Paska utkanego z wełnianych nitek. Krajki były i są różnej szerokości i w dowolnych kolorach. Można je tkąć przy pomocy bardka lub tabliczek. Te robione na tabliczkach wymagają większej prawdy i mają bogatsze wzory.

Panna młoda przyznaje, że do jej ślubnego stroju piękne, wzorzyste krajki, właśnie na tabliczkach, zrobili... Celto- wie. Czyli członkowie grupy rekonstrukcyjnej, którzy podobnie jak Wandalowie, też biorą udział w ich gockich zaślubinach w Masłomęczu.

Szklane paciorki księżniczki

Oprócz białego peplosu gocka panna młoda zakłada sandały zrobione z jednego kawałka skóry i wełniane, niebieskie skarpety.

O ile opis sukienki i dodatków sugeruje małe wydatki, to rachunek robi się godny księżniczki z powodu ozdób,



Narzeczeni, czyli Agnieszka i Kamil, przed uroczystością najbardziej się martwili pogodą. Ta na szczęście dopisała

których pani Agnieszka będzie mieć bardzo dużo. Od bransolet na obu rękach po naszyjnik plecione ze srebrnego drutu i kolie ze szklanych paciorków i wadererek – małych srebrnych wisiorów, które Gotki wypełniały tłuszczem z wonnościami. Przygotowując ślubne ozdoby szukała inspiracji i wzorów wśród gockiej biżuterii. Zdecydowała się na motywy zaczerpnięte z wyposażenia grobów z cmentarzyska z Kowalewka. Tam, podczas budowy gazociągu odkryto kilkadziesiąt grobów gockich, gdzie zmarłych wyposażono w unikatowe ozdoby.

Tunika i toga

– Zamówiłem dla siebie białą tunikę ozdobioną ciążącymi się od dołu ku górze, dwoma purpurowymi paskami materiału. Na nogach będę miał skórzane buty noszone poza domem przez możniejszych Rzymian, zwane calceus. Nie będę uzbrojony, bo się poruszam w towarzystwie legionistów, oni będą moją strażą. To ważne, bo wszystko za-



czyna się od potyczki z Gotami. Nad nakryciem głowy jeszcze się zastanawiam. Jeśli babcia Agnieszki nadal ma w ogrodzie krzak laurowy, to będę miał wieniec. Jeśli laur nie przetrwał, to kupimy suszone liście w sklepie i się poskleja – żartuje pan

Kamil, który z okazji uroczystości zamówił także wełnianą togę. Jest obszerna w myśl zasady, że ilość drapowań na ramieniu świadczy o pozycji właściciela. A on wciela się w postać ekwity, mającego obywatela służącego imperium. Pytany, czy trudne



jest układania togi mówi z uśmiechem, że jej zakładanie wymaga pomocy niewolnika. Albo żony.

Miłość i przesłanki źródłowe

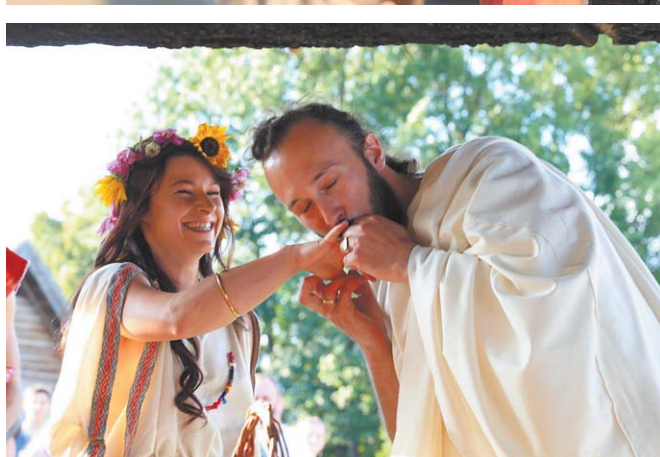
Sobotnia rekonstrukcja miała służyć pokazaniu rela-

cji między dwoma światami, zadziornością barbarzyńców a stanowczością dyplomacji Rzymian.

– Zebrani zobaczą wydarzenia oparte na fikcji, ale z bardzo silnymi przesłankami źródłowymi. Pierwszy raz przygotowywałem sce-

Wita zakochuje się kierkowskiej księżniczce

dy, który zamawiał dla siebie tunikę. Agnieszka i Kamil, członkowie grup rekonstrukcyjnych, zaprosili bliskich i przyjaciół na swoje wioski Gotów



nariusz obrzędu zaślubin, choć tego typu działania związane z rekonstrukcją historyczną nie są mi obce. Na potrzeby uwiarygodnienia sytuacji, oboje młodzi są specjalnymi przedstawicielami dwóch odmiennych warstw świata antycz-

nego. Ona jest barbarzynką, ale księżniczką wywodzącą się z Amalów, królewskiego rodu Gotów. On ekwita, czyli kimś zamożnym, który był w rzymskiej armii co najmniej w randze oficera. To jest historia miłosna, bo Rzymianin zakochuje się

w Gotce, ale pragmatyczność Rzymu wykorzysta to do swoich celów – mówi Andrzej Przychodni, archeolog, dyrektor Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim, którego państwo młodzi poprosili o pomoc

w odtworzeniu antycznego ślubu.

Naukowiec tłumaczy, że w II czy III wieku naszej ery, kiedy miały się rozgrywać rekonstruowane zaślubiny, rzymski legionista nie mógł wchodzić w związki małżeńskie, zabraniało mu tego

ludowi Lugiów. Oni wówczas zajmowali okolice dzisiejszego Krakowa i Polski Środkowej. Rzym dbał by na obrzeżach jego imperium mieć sprzymierzeńców, niektórym za gotowość wsparcia płacił. Dlatego sytuacja z rekonstruowanych zaślubin, gdzie małżeństwo jest wykorzystane jako gwarant przymierza Gotów z Rzymem nie jest niemożliwa – wyjaśnia dyrektor Przychodni, który będzie brał udział w zaślubinach będąc kimś na kształt kapłana czy osoby pełniącej w społeczności gockiej ważną, doradczą rolę.

Marsz weselny w Masłomęczu

Państwo młodzi z którymi rozmawiałam na tydzień przed uroczystością, najbardziej się martwili pogodą, ale liczyli na życzliwość bogów pogańskich i antycznych.

W czasie rekonstrukcji planowali przerwę i bardziej formalne złożenie przysięgi w obecności urzędnika państwowego. Narzeczeni faktycznie wchodzi w związek małżeński i pierścień wzorowany na rzymskim raczej by im w dalszym życiu jako dowód ślubu nie wystarczył. Musi być akt z USC.

Jak wyliczają hrubieszowscy urzędnicy zwykle rocznie udzielają 8-10 ślubów poza urzędem, ten rok jest szczególnie i jest ich zaledwie kilka.

– Żeby ślub mógł się odbyć poza urzędem musi być przygotowane miejsce w którym jest godło państwowe, stolik z krzesłami, żeby można było podpisać dokumenty i muzyka – marsz Mendelssohna. Chodzi o zachowanie podniosłego charakteru ceremonii ślubnej. W tym roku udzielałam już ślubu w sali balowej domu weselnego. Mamy też zarezerwowany termin sierpniowy i wrześniowy, uroczystości także będą w salach balowych – mówi Bożena Borna-Musiej, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Hrubieszowie, która jest jedną z trzech osób w mieście, które udzielają ślubów cywilnych.

Kasza i groch

Zaślubinom ma towarzyszyć biesiada. Rekonstruktorzy, których wśród setki gości będzie większość, przywiozą swoje naczynia z epoki. Pozostali goście mogą liczyć na współczesne. Zwłaszcza, że podobno jedzenie drewnianą łyżką, na przykład kaszy czy mięsa wcale nie jest łatwe. Może kartofle by było łatwiej, ale one się pojawiają na polach masłomęckich dopiero 13 wieków później!

(AGDY)

Ślubu udzieliła Marta Majewska, burmistrz Hrubieszowa

FOT. LUBIEHRUBIE

prawo. Są zapisy mówiące o wydarzeniach z rzymskich prowincji, gdy dochodziło do formalizowania związków ale działo się to już po odbyciu służby.

Stąd pomysł, by pan Kamil nie był legionistą ale ekwitą, osobą o znacznym statusie społecznym, by mógł wziąć oficjalny ślub.

Zabiegi rzymskiej dyplomacji

Inną sprawą jest faktyczna obecność rzymskich legionistów w okolicach Hrubieszowa. Bo obecność Gotów jest bezsporna.

– W II wieku obóz rzymski był w Tenczyńcu na terenie dzisiejszej Słowacji, stacjonowali tam rzymscy legionści. W 180 roku, po wojnach markomańskich i śmierci cesarza Marka Aureliusza armia wycofała się za Dunaj. Ale to nie znaczy, że na naszych terenach nie mogło być wojsk pomocniczych złożonych z przedstawicieli ludów barbarzyńskich ani, że tu nie sięgały zabiegi dyplomatyczne Rzymu. Jest zapis z końca I wieku z czasów cesarza Domicjana, który przyznał pomoc w postaci 100 jeźdźców

WÓJT GMINY SIENNICZKA RÓŻANA
informuje, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.), iż w dniu 9 sierpnia 2021 r. wywieszono na okres 21 dni w siedzibie oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Siennicka Różana **wykaz nieruchomości stanowiących mienie gminne, przeznaczonych do użyczenia.**

in184

Wójt Gminy Terespol
ZAWIADAMIA, ŻE
na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Terespol od dnia 05.08.2021 r. do dnia 27.08.2021 r. zostały wywieszane wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Terespol, przeznaczonych do: oddania do płatnego użytkowania oraz dzierżawy zgodnie z Zarządzeniami Nr 38/21, 39/21 Wójta Gminy Terespol z dnia 05.08.2021 r.

in185

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. W. Z. Nałkowskich w Lublinie
20-470 Lublin, ul. Nałkowskich 108
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA
remont nawierzchni z kostki betonowej (tarasu) w nieruchomości przy ul. Nałkowskich 108 w Lublinie w zakresie zgodnym z przedmiarem robót.
Oferty sporządzić zgodnie z formularzem przetargowym, do pobrania ze strony internetowej Spółdzielni www.smnalkowskich.lublin.pl. Oferty w zaklejonych kopertach należy składać 20.08.2021r. do godz. 12.00 w sekretariacie Spółdzielni.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

in186

ŚLUBNE
CENTRUM tel. 731-12-11-11
GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

TJ2390

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel. 503034634.



Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

091921101.A

107021101.A

RÓŻNE

KUPIĘ dąb, jesion, brzozę, olchę, orzech włoski, buka. 603673777

099421101.A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

008321101.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

110821101.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720101.A

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820



masz firmę?



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

☎ **81 46 26 820**

✉ **reklama@dziennikwschodni.pl**

GM-SN-I.6840.101.2020

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 9 sierpnia 2021 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz udziału wynoszącego 1/24 części nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako działka nr 77/2 (obr. 14 – Kalinowszczyzna, ark. 10) położonej w Lublinie przy ul. Kalinowszczyzna 34, przeznaczonego do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in175

GM-SN-I.7125.14.2021

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 9 sierpnia 2021 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz garażu nr 14, wchodzącego do zespołu garażowego GD, położonego w Lublinie przy ul. Edwarda Dembowskiego 15, przeznaczonego do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in176

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f /MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

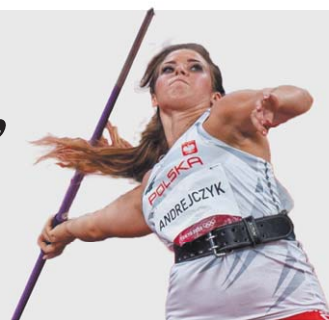
Wrócili na Lubelszczyznę

Po 12. latach Tour de Pologne znowu zawita do naszego województwa. Pierwszy etap: Lublin – Chełm, drugi we wtorek poprowadzi z Zamościa do Przemyśla



Marzyła o złocie, jest srebro

Mocnym akcentem zakończyli polscy sportowcy udział w Igrzyskach Olimpijskich. O medale postarała się między innymi Maria Andrejczyk



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Wielkie emocje podczas żużlowego święta

ŻUŻEL Polscy i rosyjscy kibice mają powody do zadowolenia po dwóch rundach Orlen Lublin FIM Speedway Grand Prix of Poland – triumfowali Bartosz Zmarzlik i Artiom Łaguta. Ze świetnej strony pokazał się też startujący z „dziką kartą” Dominik Kubera. W dużym skrócie: przez dwa dni na torze nad Bystrzycą działo się naprawdę dużo

Krzysztof Kurasiewicz

Najważniejsza wiadomość jest jednak taka, że w weekend liderem klasyfikacji generalnej cyklu Speedway Grand Prix został Bartosz Zmarzlik. Aktualny mistrz świata triumfował w piątek, kiedy to w finale startował spod płotu, ściał do krawężnika i odjechał reszcie stawki. Dzień później ponownie świetnie wystrzelił ze startu, ale tym razem szybszy był Rosjanin Artiom Łaguta, który wyskoczył zza pleców Polaka i popędził do mety. Drugim z reprezentantów Polski, który zrobił ogromne wrażenie jest Dominik Kubera. Zawodnik miejscowego Motoru Lublin napisał kolejny rozdział w żużlowej historii – jest pierwszym jeźdźcą z „dziką kartą” od czterech lat (od trzeciego miejsca Czecha Vaclava Milika w 2017 roku w SGP w Pradze), który stanął na podium zawodów o indywidualne mistrzostwo świata. Jakby tego było mało, zrobił to nawet dwukrotnie – był drugi (piątek) i trzeci (sobota). W piątek Dominik Kubera podzielił się także szczęśliwą dla lubelskich kibiców wiadomością – zostaje w Motorze na sezon 2022.

Najwięcej na rywalizacji w Lublinie stracił Maciej Janowski. Przed tymi dwiema rundami żużlowiec wrocławskiej Sparty był na czele klasyfikacji generalnej ex aequo z Artiomet Łagutą. Jednak tym razem dopisał do swojego dorobku zaledwie 6 punktów. Na torze widać było u niego dużą determinację, ale wyniki tego nie potwierdzają – brakowało mu szybkości, nie miał dobrego pomysłu na walkę z rywalami. Efekt był taki, że spadł na piątą pozycję w zestawieniu (72 punkty). Wyprzedza go również Rosjanin Emil Sajfutdinow (79). W Lublinie oglądaliśmy jeszcze trzech innych Polaków. Krzysztof Kasprzak potrafił zaskoczyć, ale głównie statystował. Wiktor Lampart, jako rezerwowy, miał trzy okazje do jazdy – dwa razy był czwarty, a raz zerwał taśmę przy starcie. Z kolei Mateusz Świdnicki dwukrotnie kończył biegi na końcu stawki. Dobrze zmagają w Lublinie nie będzie wspominał Martin Vaculik. Słowak zaliczył bardzo bolesny upadek drugiego dnia w 12. gonitwie. Na wejściu w pierwszy łuk, chwilę po wyjeździe spod taśmy, przewrócił się razem

z Jasonem Doylem. Australijczyk wstał o własnych siłach, lekko poobijany, a jego rywal pojechał do szpitala. Diagnoza? Obojczyk złamany w czterech miejscach. Po kolejnych badaniach kontuzja ta może okazać się jeszcze bardziej poważna. Ten bieg w ogóle był pechowy, bo udało się go rozegrać dopiero w piątym podejściu (upadek Martina Vaculika i Jasona Doyle'a, zerwanie taśmy przez Wiktora Lamparta, upadek Mateusza Świdnickiego, potem jeszcze upadek Świdnickiego i Doyle'a). W klasyfikacji generalnej cyklu doszło do sporych przetasowań. Bartosz Zmarzlik jest liderem z dorobkiem 101 punktów. Ma zaledwie 1 „oczko” przewagi nad Artiomet Łagutą. Na trzecie miejsce wskoczył za to Fredrik Lindgren, który dwukrotnie meldował się w finale (80 punktów). Walka o tytuł indywidualnego mistrza świata jest na półmetku. Do rozegrania pozostało jeszcze pięć rund: 14 sierpnia w szwedzkiej Malilli, 28 sierpnia w rosyjskim Togliatti, 11 września w duńskim Vojens, a triumfatora całego cyklu poznamy w dniach 1-2 października na Motoarenie w Toruniu.

WYNIKI (1. DZIEŃ)

6. Bartosz Zmarzlik (Polska) **18** (3,3,2,1,3,3,3)
11. Dominik Kubera (Polska) **16** (3,2,3,2,2,2,2)
4. Fredrik Lindgren (Szwecja) **14** (2,3,3,0,3,2,1)
14. Artiom Łaguta (Rosja) **15** (3,2,3,3,1,3,0)
15. Jason Doyle (Australia) **11** (1,3,3,3,0,1)
3. Tai Woffinden (Wielka Brytania) **10** (3,1,2,1,2,1)
10. Leon Madsen (Dania) **9** (2,0,2,3,2,0)
2. Emil Sajfutdinow (Rosja) **7** (0,1,2,3,1,0)
5. Max Fricke (Australijczyk) **7** (1,3,1,2,0)
13. Matej Žagar (Słowenia) **7** (2,2,1,1,1)
9. Robert Lambert (Wielka Brytania) **6** (w,0,1,2,3)
8. Martin Vaculik (Słowacja) **5** (2,0,0,0,3)
1. Maciej Janowski (Polska) **5** (1,1,0,2,1)
16. Krzysztof Kasprzak (Polska) **4** (0,1,1,0,2)
12. Anders Thomsen (Dania) **3** (1,2,0,0,0)
7. Oliver Berntzon (Szwecja) **1** (0,0,0,1,0)
- R1 Wiktor Lampart (Polska) **0** (0)
- R2 Mateusz Świdnicki **ns** (Polska)

WYNIKI (2. DZIEŃ)

13. Artiom Łaguta (Rosja) **19** (3,3,3,1,3,3,3)
8. Bartosz Zmarzlik (Polska) **19** (3,3,2,3,3,3,2)
12. Dominik Kubera (Polska) **13** (3,0,3,3,1,2,1)
4. Fredrik Lindgren (Szwecja) **12** (3,2,2,w,3,2,0)
2. Emil Sajfutdinow (Rosja) **10** (2,2,2,2,1,1)
15. Tai Woffinden (Wielka Brytania) **9** (2,3,0,3,1,0)
14. Max Fricke (Australia) **8** (1,0,3,1,2,1)
3. Anders Thomsen (Dania) **8** (1,2,1,2,2,0)
5. Robert Lambert (Wielka Brytania) **7** (2,1,1,3,0)
7. Jason Doyle (Australia) **6** (0,0,1,2,3)
10. Martin Vaculik (Słowacja) **5** (2,3,-,-,-)
16. Leon Madsen (Dania) **5** (0,1,3,1,0)
1. Krzysztof Kasprzak (Polska) **5** (0,2,1,0,2)
11. Matej Žagar (Słowenia) **5** (1,1,2,0,1)
6. Maciej Janowski (Polska) **4** (1,1,0,2,0)
9. Oliver Berntzon (Szwecja) **3** (0,0,0,1,2)
- R2 Mateusz Świdnicki (Polska) **0** (0,0)
- R1 Wiktor Lampart (Polska) **0** (t,0)

- Lotto (7.08)**
12, 20, 21, 23, 33, 39.
- Lotto Plus (7.08)**
3, 18, 23, 36, 42, 47.
- Lotto (5.08)**
13, 21, 28, 29, 34, 35.
- Lotto Plus (5.08)**
5, 9, 14, 15, 27, 35.
- Multi Multi (8.08), godz. 14**
3, 6, 10, 15, 16, 18, 21, 31, 32, 41, 43, 47, 48, 49, 50, 53, 56, 57, 63, 69. Plus 56.
- Multi Multi (7.08), godz. 21.50**
3, 6, 13, 17, 19, 21, 22, 26, 27, 29, 30, 37, 40, 44, 45, 52, 56, 65, 76, 77. Plus 17.
- Multi Multi (7.08), godz. 14**
8, 9, 13, 14, 25, 31, 34, 41, 42, 43, 49, 50, 53, 55, 60, 61, 66, 68, 76, 77. Plus 8.
- Multi Multi (6.08), godz. 21.50**
2, 6, 8, 9, 11, 13, 14, 23, 27, 38, 39, 43, 48, 55, 57, 62, 66, 67, 69, 80. Plus 9.
- Multi Multi (6.08), godz. 14**
1, 15, 16, 17, 20, 22, 23, 28, 32, 34, 36, 37, 44, 47, 60, 64, 73, 74, 76, 80. Plus 44.
- Multi Multi (5.08), godz. 21.50**
5, 7, 9, 13, 20, 21, 24, 25, 30, 37, 42, 50, 52, 55, 60, 65, 68, 69, 73, 77. Plus 68.
- Mini Lotto (7.08)**
1, 5, 23, 38, 41.
- Mini Lotto (6.08)**
10, 20, 26, 29, 39.
- Mini Lotto (5.08)**
7, 13, 25, 31, 41.
- Ekstra Pensja (7.08)**
2, 10, 16, 19, 34 – 3.
- Ekstra Pensja (6.08)**
7, 9, 24, 26, 30 – 4.
- Ekstra Pensja (5.08)**
11, 23, 25, 30, 33 – 1.
- Ekstra Premia (7.08)**
4, 12, 22, 24, 31 – 2.
- Ekstra Premia (6.08)**
10, 13, 18, 27, 30 – 1.
- Ekstra Premia (5.08)**
9, 16, 23, 31, 35 – 3.
- Eurojackpot (6.08)**
16, 19, 21, 29, 36 – 1, 7.
- Kaskada (8.08), godz. 14**
1, 2, 4, 5, 6, 7, 14, 15, 16, 17, 22, 24.
- Kaskada (7.08), godz. 21.50**
6, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 22, 23.
- Kaskada (7.08), godz. 14**
1, 3, 5, 11, 13, 14, 17, 18, 19, 21, 23, 24.
- Kaskada (6.08), godz. 21.50**
1, 2, 3, 6, 8, 9, 10, 12, 13, 15, 23, 24.
- Kaskada (6.08), godz. 14**
3, 4, 6, 9, 10, 13, 14, 17, 18, 20, 22, 24.
- Kaskada (5.08), godz. 21.50**
3, 4, 7, 9, 10, 14, 15, 18, 20, 22, 23, 24.
- Super Szansa (8.08), godz. 14**
3, 2, 3, 9, 6, 9, 0.
- Super Szansa (7.08), godz. 21.50**
1, 0, 7, 4, 0, 3, 8.
- Super Szansa (7.08), godz. 14**
8, 3, 9, 9, 2, 0, 7.
- Super Szansa (6.08), godz. 21.50**
5, 1, 9, 4, 2, 1, 9.
- Super Szansa (6.08), godz. 14**
1, 1, 4, 3, 7, 1, 2.
- Super Szansa (5.08), godz. 21.50**
5, 6, 7, 7, 2, 9, 9.



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM

Mateusz Cierniak z brązem

ŻUŻEL Mateusz Cierniak z Motoru Lublin wywalczył w sobotę brązowy medal podczas finału Indywidualnych Mistrzostw Europy Juniorów w Rydze. Triumfował reprezentant gospodarzy, który był niemal bezbłędny

W swoim pierwszym starcie młodzieżowiec lubelskiego klubu przegrał z drugim Polakiem, który aspirował do zwycięstwa – Bartłomiejem Kowalskim. Z kolei w następnym podejściu był słabszy od Łotysza Francisa Gustsa. Mateusz Cierniak zapisał na swoim koncie jeszcze dwie „trójki”, ale popełnił też błąd, który potem utrudnił mu nieco życie – w 13. biegu jechał na drugiej lokacie, ale spadł jedną pozycję niżej.

Dlaczego miało to tak duże znaczenie? Bo wyprzedził go Philip Hellstroem-Baengs, a to właśnie ze Szwedem pojedynkował się polski junior w biegu dodatkowym o srebrny medal (oba mieli po 11 punktów). Niestety dla niego, żuźlowiec ze Skandynawii był w tym wyścigu wyraźnie lepszy i to on stanął na drugim stopniu podium. Z końcowego triumfu cieszył się wspomniany już wcześniej Francis Gusts. Łotysz przegrał tylko w swoim

pierwszym starcie z Brytyjczykiem Drew Kempem i zakończył zmagania z dorobkiem 14 punktów. Jak wypadli pozostali reprezentanci Polski? Bartłomiej Kowalski miał groźnie wyglądający wypadek w 16. biegu i musiał wycofać się z turnieju. Do tego momentu uzbierał w sumie 8 punktów, co dało mu 6. miejsce. Dalej w zestawieniu byli: Karol Żupiński (5 punktów i 14. lokata) oraz Sebastian Szostak (0 punktów i 18. lokata).

(KYKU)

PIŁKARSKIE LIGI ZAGRANICZNE

Anglia

W meczu o Tarczę Wspólnoty, tradycyjnie rozpoczynającym nowy sezon angielskiego futbolu, drużyna Leicester City (zdobywca Pucharu Anglii) pokonała Manchester City (mistrz) 1:0. Wiele wskazywało na to, że będziemy świadkami konkursu rzutów karnych, ale na minutę przed końcem wygraną popularnym „Lisom” zapewnił rezerwowy Kelechi Ikeanacho. Za tydzień pierwsza kolejka Premier League.

Francja

Przemysław Frankowski zadebiutował w RC Lens w zremisowanym wyjazdowym meczu 1. kolejki francuskiej Ligue 1 przeciwko Stade Rennais FC. Reprezentant Polski wszedł na boisko w 66. minucie, zastępując Deivera Machado. AS Monaco – Nantes 1:1 (Martins 14 – Castelletto 42) ● Olympique Lyon – Brest 1:1 (Slimani 62 – Cardona 43) ● Troyes – Paris Saint-Germain 1:2 (El Hajjam 9 – Hakimi 19, Icardi 21) ● Rennes – Lens 1:1 (Sulemana 14 – Fofana 19) ● Bordeaux – Clermont Foot 0:2 (Bayo 82, Dossou 90) ● Nice – Reims 0:0 ● Saint-Etienne – Lorient 1:1 (Khazri 70-karny – Le Goff 52) ● Strasbourg – Angers 0:2 (Traore 57, Bahoken 81) ● Metz – Lille 3:3 (Centonze 32, 52, Udol 41 – Botman 32, Ikone 81, Yilmaz 90) ● Montpellier – Olympique Marseille zakończył się po zamknięciu tego wydania.

in 1:2 (El Hajjam 9 – Hakimi 19, Icardi 21) ● Rennes – Lens 1:1 (Sulemana 14 – Fofana 19) ● Bordeaux – Clermont Foot 0:2 (Bayo 82, Dossou 90) ● Nice – Reims 0:0 ● Saint-Etienne – Lorient 1:1 (Khazri 70-karny – Le Goff 52) ● Strasbourg – Angers 0:2 (Traore 57, Bahoken 81) ● Metz – Lille 3:3 (Centonze 32, 52, Udol 41 – Botman 32, Ikone 81, Yilmaz 90) ● Montpellier – Olympique Marseille zakończył się po zamknięciu tego wydania.

Hiszpania

Leo Messi zostanie nowym piłkarzem PSG. Według informacji ESPN oficjalne potwierdzenie nastąpi wkrótce. Wciąż trudno w to uwierzyć, jednak po 20 latach Argentyńczyk opuszcza Barcelonę. Wczoraj odbyła się pożegnalna konferencja prasowa największej legendy w historii klubu z Camp Nou, który nie mógł przedłużyć kontraktu ze swoim gwiazdorem z powodu ogromnych kłopotów finansowych. Oficjalna

prezentacja Messiego odbędzie się z niesamowitym przytupem. Piłkarz zostanie przedstawiony kibicom PSG na wieży Eiffla. W podobnych okolicznościach cztery lata temu zaprezentowano Neymara.

Niemcy

Puchar Niemiec (1/32 rywalizacji) – ciekawsze wyniki: 1860 Muenchen – Darmstadt 1:1 (karne 5-4) ● Dynamo Dresden – Paderborn 2:1 ● BFC Dynamo Berlin – VfB Stuttgart 0:6 ● Eintracht Nordstedt – Hannover 0:4 ● Greifswalder FC – Augsburg 2:4 ● Lokomotive Leipzig – Bayer Leverkusen 0:3 ● SC Weiche Flensburg – Holstein Kiel 2:4 po dogrywce ● Sandhausen – RB Leipzig 0:4 ● SpVgg Bayreuth – Arminia Bielefeld 3:6 ● VfL Osnabrück – Werder Bremen 2:0 ● Wuppertal – Bochum 1:2 po dogrywce ● Babelsberg – Greuther Fuerth 2:2 (karne 5-4) ● Magdeburg – St. Pauli 2:3 ● Ulm – Nuernberg 0:1 ● Wehen – Borussia Dortmund 0:3.

Zwycięstwo Bartłomieja Procia

KOLARSTWO Zakończył się 65 Międzynarodowy wyścig Przyjaźni Polsko-Ukraińskiej

Zawody składały się z pięciu etapów, których trasę wyznaczono w okolicach m.in. miejscowości: Zamość, Szczepieszyń, Turobin, Huta Turobińska, Goraj, Frampol, Szebrzeszyn, Zwierzyniec, Obroc, Topornica czy Żdanów. Zwyciężył Bartłomiej Proć z Pogoni-Mostostal Puławy, który wygrał także klasyfikację punktową i dla najaktywniejszego kolarza.

Klasyfikacja indywidualna: 1. Bartłomieja Proć (Pogoń-Mostostal Puławy), 2. Kacper Gierzyk (KLTC Konin), 3. Patryk Gieracki (Chrobry Głogów), 4. Kacper Majewski (Cartusia Kartuzy), 5. Dawid Migas (KLTC Konin), 6. Damian Bieniek (Chrobry Głogów), 7. Adam Kuś (Tarnovia Tarnowo Podgórne), 8. Mateusz Kostański (Tarnowo Podgórne), 9. Jakub Musiałik (Tarnowo Podgórne), 10.

Szymon Potasznik (Tarnowo Podgórne).

Klasyfikacje końcowe, zwycięzcy – górska: 1. Kamil Wawrzyniak (Pogoń-Mostostal Puławy) ● **punktowa:** 1. Bartłomiej Proć (Pogoń-Mostostal) ● **najaktywniejszy:** 1. Bartłomiej Proć (Pogoń-Mostostal).

Klasyfikacja drużynowa: 1. KLTC Konin, 2. Tarnovia Tarnowo Podgórne, 3. GKS Cartusia Kartuzy, 4. KS Pogoń Mostostal Puławy, 5. TC Chrobry Głogów.

MISTRZOSTWA POLSKI KRAJOWEGO ZRZESZENIA LZS

Start wspólny: 1. Szymon Potasznik (Tarnovia), 2. Kacper Bartkowski (WMKS Olsztyn), 3. Karol Wawrzyniak (Pogoń-Mostostal). **Czasówka:** 1. Bartłomiej Proć (Pogoń-Mostostal), 2. Kacper Majewski (Cartusia), 3. Dawid Migas (KLTC Konin).

FORTUNA I LIGA PIŁKARSKA

Piłkarze Widzewa Łódź w tym sezonie ponownie zamierzają powalczyć o awans do PKO Ekstraklasy. W niedzielę zespół wygrał po raz drugi w rozgrywkach, 2:1 pokonując w Sosnowcu Zagłębie. Prowadząc 1:0 Zagłębie miało więcej z gry, łodzianie mieli problemy ze stwarzaniem zagrożenia pod bramką Kamila Bielikowa. Na przerwę to jednak Widzew schodził prowadząc. W 32. minucie po kontrze w polu karnym sfaulowany został Dominik Kun. Chwilę później rzut karny pewnie wyegzekwował Paweł Tomczyk. Sześć minut później goście już prowadzili. Na strzał zdecydował się Radosław Gołębiowski. Piłka po drodze odbiła się od obrońcy i myląc bramkarza wpadła do siatki.

Korona Kielce – Puszcza Niepołomice dzisiaj ● **ŁKS Łódź – Skra Częstochowa 3:2** (Stipe Jurić 19, Pirulo 71, Maciej Wolski 79 – Adam Mesjasz 12, Kamil Wojtyra 87) ● **Resovia – GKS Tychy 1:0** (Kamil Antonik 16) ● **Miedź Legnica – GKS Katowice 1:0** (Patryk Makuch 38) ● **Podbeskidzie Bielsko-Biała – Odra Opole 0:3** (Mateusz Kamiński 44, Konrad Nowak 90, Miłosz Trojak 90) ● **Zagłębie Sosnowiec – Widzew Łódź 1:2** (Szymon Sobczak 17 – Paweł Tomczyk 33-karny, Radosław Gołębiowski 39) ● **GKS Jastrzębie – Stomil Olsztyn 1:0** (Rumin 90-karny) ● **Górnik Polkowice – Sandecja Nowy Sącz 0:2** (Błażej Szczepanek 11, Damir Sovsji 52) ● **Arka Gdynia – Chrobry Głogów 0:2** (Mateusz Bochnak 28, Oliver Praznovsky 40-karny).

1. Widzew	2	6	5-1
Miedź	2	6	5-1
3. Chrobry	2	6	4-1
4. ŁKS	2	4	4-3
5. Resovia	2	4	3-2
6. Puszcza	1	3	2-0
7. Korona	1	3	2-0
8. Odra	2	3	4-4
9. Sandecja	2	3	2-3
10. Jastrzębie	2	3	1-2
11. Katowice	2	1	2-3
Zagłębie	2	1	2-3
13. Tychy	2	1	1-2
14. Arka	2	1	1-3
Górnik	2	1	1-3
16. Podbeskidzie	2	1	1-4
17. Stomil	2	0	1-3
18. Skra	2	0	2-5

14-15 sierpnia: Widzew – Chrobry ● Górnik – Zagłębie ● Odra – Sandecja ● Katowice – Podbeskidzie ● Tychy – Miedź ● Puszcza – ŁKS ● Stomil – Arka ● Resovia – Skra ● Korona – Jastrzębie.

ZDANIEM TRENERÓW

Piotr Tworek (Warta Poznań)

– Przygotowując się do tego meczu mieliśmy na uwadze, że może być w Łęcznej trudno, do momentu, kiedy nie ułożymy tego spotkania według swojego scenariusza. Dobrze, że otworzyliśmy wynik, bo naszym wyznacznikiem, jak gra Górnik był ten mecz z Cracovią. Potrafią być niebezpieczni u siebie, szczególnie z szybkimi bokami i dwoma dobrymi napastnikami. Musieliśmy uspokoić i uporządkować środek pola. To dało nam w drugiej połowie przewagę i udokumentowaliśmy ją kolejnymi bramkami. Dla nas bardzo istotne jest to, że mamy pięć punktów i jesteśmy na pierwszym miejscu w tabeli. To mały szczegół, ale będzie nas zachęcał do dalszej pracy. Warta jest na pierwszym miejscu w ekstraklasie, chociaż na chwilę i bardzo się z tego cieszymy. Cieszy też, że nowi zawodnicy wzięli ciężar gry na swoje barki.

Kamil Kiereś (Górnik Łęczna)

– Złe emocje we mnie siedzą po tym wyniku. Nie tego oczekiwaliśmy po sobie, zwłaszcza, że graliśmy u siebie. Wiadomo, że te dwa pierwsze mecze z Cracovią i Zagłębiem to było wejście w ligę. Porównując tamte mecze z tym, jednak ten w Lubinie. Zdecydowały błędy, ale spotkanie było wyrównane. Tym razem zagraliśmy fatalny mecz przegrywając aż 0:4. Nie ma się co czarować i opowiadać bajek, że było dobrze, jak było źle. Mam wrażenie, że nie do końca wierzyliśmy, że możemy wygrać. Bramka pierwsza po prostej stracie, to nasza bolączka. W pierwszych spotkaniach przeciwnicy punktują nas po stratach. Tak samo było w spotkaniu z Wartą. W szatni zbudowaliśmy plan na drugą połowę, skorygowaliśmy ustawienie w ataku pozycyjnym. Jeżeli miałbym szukać czegoś pozytywnego, to nieźle weszliśmy w drugą połowę, ale prosta strata Tomka Midzińskiego i drugi gol podcięły zespołowi skrzydła. Próbowaliśmy, dokonywaliśmy zmian, ale później dwie kolejne bramki padły po stałych fragmentach. Mamy smutny i przegnębiający obraz drużyny po tym spotkaniu. Są jednak teraz dwa dni wolnego, musimy się zresetować i zastanowić. Ja nie upatruję w tym, że przychodzą nowi zawodnicy, szansy że wszystko się nagle zmieni. Kadra powiększy się w przyszłym tygodniu o dwóch zawodników. Muszę jednak patrzeć na tych, którzy są w kadrze, którzy zrobili awans i przegrali ten mecz. Mają swój potencjał, ale trzeba się z tym zmierzyć, tak jak wcześniej, kiedy były trudne momenty. Teraz jest podobnie i trzeba wspólnie unieść te emocje i patrzeć w przyszłość.

(lukisz)

Kwadrans drugiej połowy i po meczu

PKO BP EKSTRAKLASA To nie był udany występ Górnika Łęczna. W trzecim meczu po powrocie do ekstraklasy piłkarze Kamila Kieresia przegrali u siebie z Wartą Poznań aż 0:4. Gospodarze bardzo słabo zagrali zwłaszcza po przerwie. Efekt? Nadal na koncie mają tylko jeden punkt i aż osiem straconych bramek

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Już w trzeciej minucie, po stałym fragmencie gry świetną okazję na gola miał Michał Jakóbski. Uderzył „szczupakiem” z najbliższej odległości i jakimś cudem nie trafił w bramkę.

Później do głosu doszli piłkarze Górnika, ale nie potrafił znaleźć sposobu na czujną defensywę rywali. Najgroźniej było po akcji Bartosza Śpiączki z Przemysławem Banaszakiem jednak bramkarz gości odważnym wyjściem zażegnał niebezpieczeństwo. Głową uderzał też Siergiej Krykun. Tym razem Adrian Lis dobrze bronił nogą.

W 17 minucie przyjezdni już się nie pomylili. Oplacił się wysoki pressing, bo na środku boiska ekipa z Poznania zabrała rywalom piłkę, a na koniec Milan Corryn świetnie dograł do Adama Zrelaka, który po długim rogu wpakował piłkę do siatki. Później częściej przy piłce byli gospodarze, ale nie miało to przełożenia na groźne sytuacje. Kilka razy lewym skrzydłem „szarpnął” Leandro jednak brakowało ostatniego podania. I na przerwę obie ekipy schodziły przy wyniku 0:1.

W 48 minucie Górnik o mały włos nie znalazł się w jeszcze większych tarapatkach. Banaszak zaliczył udany powrót i wydawało się, że rozpocznie akcję swojego zespołu, ale szybko stracił futbolówkę na wysokości pola karnego. A to skończyło się bardzo dobrym uderzeniem zza pola karnego Mateusza Czyżyckiego. Jeszcze lepiej spisał się jednak Maciej Gostom-



Nie tak drugi mecz u siebie wyobrażali sobie kibice z Łęcznej
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ski, który wyciągnął się jak struna i odbił uderzenie rywala.

Kilka chwil później Zrelak miał kolejną szansę po akcji prawym skrzydłem, ale nie trafił dobrze i znowu w Łęcznej wszyscy mogli głęboko odetchnąć. To nie było jednak udane wejście w drugą połowę ze strony beniaminka ekstraklasy. Spodziewaliśmy się ataków gospodarzy, a tymczasem to ekipa z Poznania rozpoczęła drugą część gry od mocnego uderzenia. A „Górnicy” wyglądali, jakby zostali w szatni.

I w 52 minucie podopieczni Kamila Kieresia się doigrali. W zupełnie niegroźnej sytuacji Tomasz Midziński stracił piłkę na rzecz Corryna i to pod swoją bramką. Belg wyszedł sam na sam z Go-

stomskim i bez problemów strzelił na 0:2. Tuż po godzinie gry było już jasne, że zielono-czarni nie zdobędą w piątek nawet punktu. Po rzucie różnym wykonywanym przez Zrelaka piłki nie wybił Gol, a ostatecznie dostał ją... Corryn. I Belg wiedział już dokładnie, co z nią zrobić. Strzelił z powietrza, do rogu i podwyższył prowadzenie Warty.

Kilkadziesiąt sekund później Śpiączka mógł dać miejscowym cień nadziei, ale Lis odbił jego „główkę” na słupek. I dalej po stronie drużyny z Łęcznej było zero. Blisko powodzenia był jeszcze też zatrzymała się tylko na słupku. W 85 minucie mogło być nawet 0:4, ale w ostatniej chwili dobrą in-

terwencję zaliczył Kamil Pajnowski i „wyluskał” piłkę spod nóg Mateusza Kuzimskiego. W doliczonym czasie podopieczni Piotra Tworka jeszcze dobili rywali, a rezultat ustalili Jan Grzesik.

Górnik Łęczna – Warta Poznań 0:4 (0:1)

Bramki: Zrelak (17), Corryn (52, 61), Grzesik (90+2).

Górnicy: Gostomski – Szczesniak, Baranowski, Midziński (59 Pajnowski), Leandro, Mak (77 Jagiełło), Gol, Cierpka (59 Kalinkowski), Krykun (84 Tkacz), Śpiączka (77 Wojciechowski), Banaszak.

Warta: Lis – Grzesik, Ławniczak, Ivanov, Matuszewski, Corryn (73 Rodriguez), Kupczak, Czyżycki, Czyż (77 Kuzimski), Jakóbski (86 Fiedosiewicz), Zrelak (86 Sopoćko).

Żółte kartki: Gol, Pajnowski – Grzesik.

Sędziował: Paweł Małek (Łódź).

STS nowym sponsorem Górnika

PKO BP EKSTRAKLASA W piątek klub z Łęcznej pochwalił się pozyskaniem nowego sponsora. To STS – największy bukmacher w Polsce. Umowa na razie będzie obowiązywać do końca sezonu 2021/2022, ale obie strony nie wykluczają współpracy także w kolejnych latach.

Branża bukmacherska przekazuje kilkadziesiąt milionów złotych na polski sport każdego roku w ramach działań sponsorskich. Dla klubów, drużyn, stowarzyszeń czy indywidualnych zawodników jest to nieocenione wsparcie pozwalające na realizację celów, a niejednokrotnie na profesjonalne uprawianie sportu. Z roku na rok to zaangażowanie finansowe rośnie – mówi Paweł Rabantek, dyrektor marketingu STS.

I dodaje: – Od lat jesteśmy największym prywatnym sponsorem polskiego sportu, a kontrakt z Górnikiem Łęczna pozwoli nam na umocnienie pozycji lidera wśród firm bukmacherskich pod względem liczby i łącznej wartości kontaktów z drużynami grającymi w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce.



FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

Zadowolony z podpisania umowy jest również prezes zielono-czarnych. – Bardzo się cieszę, że tak rozpoznawalna firma jaką jest STS zaufała nam i dołączyła do rodziny Górnika Łęczna jako oficjalny sponsor i bukmacher zielono-czarnych. Wierzę, że to dobry początek naszej współpracy, a STS

zostanie z naszym Klubem na długie lata. Podpisanie umowy z największym polskim bukmacherem pokazuje również rosnącą siłę marki Górnika Łęczna na piłkarskiej mapie Polski – mówi prezes Górnika Piotr Sadczuk.

W ramach umowy STS przysługuje tytuł oficjalne-

go sponsora oraz oficjalnego bukmachera. Kontrakt obejmuje ekspozycję logotypu firmy na stadionie: na bandach LED, dywanach 3D oraz na ściankach sponsorowanych. Ponadto współpraca dotyczyć będzie także działań digitalowych, w tym wspólnych aktywności w mediach społecznościowych klubu oraz stronie internetowej.

STS aktywnie angażuje się we wspieranie polskiego sportu, będąc największym prywatnym podmiotem na rodzimym rynku sponsoringu. Firma oprócz Górnika Łęczna sponsoruje także m.in. reprezentację Polski w piłce nożnej, Lecha Poznań, Jagiellonię Białystok, Zagłębie Lubin, Cracovię, Pogoń Szczecin czy Polską Ligę Siatkówki.

(LUKISZ)

PKO BP EKSTRAKLASA

Górnik Łęczna – Warta Poznań 0:4 (Zrelak 17, Corryn 52, 61, Grzesik 90) ● **Górnik Zabrze – Stal Mielec 1:0** (Jimenez 75) ● **Jagiellonia Białystok – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:0** (Prikryl 45) ● **Lech Poznań – Cracovia 2:0** (Salamon 47, Kamiński 54) ● **Legia Warszawa – Zagłębie Lubin** przełożony na 15 grudnia ● **Pogoń Szczecin – Piast Gliwice 1:0** (Jean Carlos 34) ● **Mecz:** Wisła Kraków – Raków Częstochowa i Śląsk Wrocław – Lechia Gdańsk zakończyły się po zamknięciu tego wydania ● **Mecz:** Wisła Płock – Radomiak Radom zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 19.

1. Lech	3	7	5-1
2. Jagiellonia	3	7	5-1
3. Pogoń	3	7	4-1
4. Warta	3	5	7-3
5. Wisła K.	2	4	5-2
6. Radomiak	2	4	3-1
7. Śląsk	2	4	4-3
8. Lechia	2	4	2-1
9. Piast	3	3	4-4
10. Zagłębie	2	3	3-4
11. Legia	2	3	2-3
12. Raków	2	3	3-5
13. Górnik Z.	3	3	2-5
14. Termalica	3	2	3-4
15. Cracovia	3	1	2-5
16. Stal	3	1	1-4
17. Górnik Ł.	3	1	2-8
18. Wisła P.	2	0	0-2

13-16 sierpnia: Bruk-Bet Termalica – Lech ● Jagiellonia – Górnik Zabrze ● Lechia – Cracovia ● Piast – Wisła Płock ● Raków – Radomiak ● Stal – Wisła Kraków ● Śląsk – Górnik Łęczna (niedziela, godz. 15.30) ● Warta – Legia ● Zagłębie – Pogoń.

Nokaut w 36 minut

PIŁKARSKA III LIGA

Beniaminek z Tomaszowa Lubelskiego już po 36 minutach przegrywał z rezerwami Cracovii aż 0:4. Gospodarze jeszcze powalczyli, ale zawody i tak zakończyły się wynikiem 2:5

To pierwsza porażka w lidze dla Damiana Szuty i jego kolegów od... 37 meczów. Ostatni raz ani jednego „oczka” niebiesko-biali nie wywalczyli 27 października 2019 roku, kiedy przegrali z Włodawianką 0:1. Później zanotowali 34 wygrane i trzy remisy.

W sobotę, od pierwszego gwizdka spotkanie było ciekawe, a obie drużyny miały swoje szanse. W 10 minucie prowadzenie niebiesko-białym mógł dać Arkadiusz Smoła. Z jego strzałem z woleja poradził sobie jednak bramkarz rywali, który odbił piłkę na rzut rżny. Niestety, kilka chwil później lepiej pod drugą bramką zachował się Michał Rakoczy. Dobrze znalazł się w polu karnym i strzelił na 0:1.

Do wyrównania mógł doprowadzić Patryk Dorosz. Złe trafił jednak w piłkę i ostatecznie Adam Wilk nie miał problemów, żeby złapać futbolówkę. A między 21. a 27 minutą ze skromnego prowadzenia gości zrobiło się 0:3. Najpierw Jakub Myszor huknął do siatki z dystansu, a następnie Kacper Nowicki popisał się skuteczną dobitką. Z przodu sporo wiatru robił Rivaldinho, czyli syn byłego, świetnego gracza Barcelony Rivaldo. I to Brazylijczyk w 36 minucie poprawił rezultat na korzyść Cracovii II.

Cztery gole przewagi jeszcze przed przerwą? Chyba w tym momencie przyjezdni myśleli, że jest już po zawodach. I trudno im się dziwić. Inne plany miał jednak Damian Szuta, który w przeciągu około 200 sekund zaliczył dwa trafienia i przywrócił odrobinę nadziei swojej drużynie, że uda się jeszcze powalczyć o korzystny rezultat po zmianie stron.

Piłkarze trenera Babiarza wyszli na drugą część spotkania pozytywnie „naładowani” i próbowali wysoko odbierać piłkę rywalom. Szybko pojawiła się też dobra szansa na kontraktową bramkę. Niestety, nie udało się jej wykorzystać. W kolejnych minutach trwała zacięta walka, ale wynik długo nie ulegał zmianie. Aż do 86 minuty. Wówczas Mateusz Supryn ustalił rezultat na 2:5 dla ekipy z Krakowa.

(LUKISZ)

Tomasovia Tomaszów Lubelski – Cracovia II 2:5 (2:4)

Bramki: D. Szuta (37, 40) – Rakoczy (14), Myszor (21), Nowicki (27), Rivaldinho (36), Supryn (86).

Tomasovia: Bartoszyk – Pleskacz, Zozulia (72 M. Żurawski), Chodziutko, Czarniecki (46 J. Szuta), Orzechowski (46 Chmura), Smoła (79 Chochliński), Skiba, Kycko (87 Lis), D. Szuta, Dorosz.

Cracovia: Wilk – Supryn, Stachera (88 Malisz), Bracik, Pierczak, Nowicki, Myszor (61 Pik), Kanach, Wiśniewski (70 Piszczek), Rakoczy (88 Góralczyk), Rivaldinho (70 Grzebieluch).

Żółte kartki: Kycko, Chmura (Tomasovia).

Sędziował: Krzysztof Pacholek (Lubaczów).

Posiłki z ekstraklasy zrobiły różnicę

EWINNER II LIGA

Pierwsza porażka w sezonie Wisły Puławy. Drużyna Mariusza Pawlaka musiała uznać wyższość Lecha II Poznań po porażce 1:4. W ekipie gospodarzy wystąpiło jednak wielu zawodników z pierwszego zespołu, dlatego wynik nie jest wielkim zaskoczeniem

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem było jasne, że beniaminka z Puław czeka bardzo duże wyzwanie. Od pierwszego gwizdka w składzie Lecha II pojawiło się sporo nazwisk z ekstraklasowej drużyny. Wystarczy wspomnieć o kilku z nich, jak: reprezentant Stanów Zjednoczonych Aaron Johannsson, Norweg Thomas Rogne, Radosław Murawski, czy Czech Jan Sykora. A zawody w „podstawie” rozpoczął też utalentowany Filip Marchwiński.

Z dobrej strony pokazał się zwłaszcza ten pierwszy. Już w drugiej minucie sam wywalczył rzut wolny. Po chwili uderzył w mur, ale piłka do niego wróciła i drugiej próby Johannsson już nie zmarnował pakując piłkę do siatki tuż zza pola karnego. Zanim goście się pozbierali już przegrywali 0:2. Po kwadransie Błażej Cyfert sprokurował karnego, a na 2:0 szybko podwyższył zawodnik z USA.

Później „Kolejorz” zdecydowanie przeważał, a goście niewiele byli w stanie zdziałać. Po pół godzinie gry drużyna z Puław wreszcie odrobinę się przebudziła i potrafiła się dłużej utrzymać przy piłce. Niewiele jednak z tego wynikało, jeżeli chodzi o ofensywę. Wynik do przerwy nie uległ jednak zmianie.

Od razu po wznowieniu gry trener Pawlak wymienił trzech zawodników. I chociaż



Ednilson w końcówce meczu we Wronkach wyleciał z boiska i czeka go pauza

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

cięż Marchwiński tuż po godzinie gry przejął piłkę w narożniku szesnastki i huknął na 3:0, to Duma Powiśla jeszcze powalczyła. W 67 minucie Krystian Puton centrował z rzutu różnego, a zupełnie niepilnowany na wprost bramki Ednilson zaliczył honorowe trafienie dla przyjezdnych. Niedługo później doszło do małego zamieszania w polu karnym Lecha II, a sytuację miał też Łukasz Kacprzycki. „Mały” strzelił z rzutu wolnego jednak dobrze spisał

się bramkarz ekipy z Poznania.

Końcówka to niestety dwie kolejne, złe informacje dla kibiców z Puław. Najpierw Norbert Paclawski ustalił rezultat na 4:1. Na dodatek po ostrym faulu Ednilson wyleciał z boiska z czerwoną kartką. A to oznacza, że „Edi” będzie musiał odpocząć od gry. Za tydzień jego koledzy zmierzają się u siebie z Garbarnią Kraków (sobota, godz. 18)

Lech II Poznań – Wisła Puławy 4:1 (2:0)

Bramki: Johannsson (2, 17-z karnego), Marchwiński (61), Paclawski (89) – Ednilson (67).

Lech II: Mrozek – Borowski, Skrzypczak, Rogne, Palacz, Sykora (77 Wilak), Kozubał, Murawski (77 Gogół), Marchwiński, Karbownik (81 Kottański), Johannsson (44 Paclawski).

Wisła: Owczarzak – Cheba, Cyfert (87 Wiech), Pielach, Kuban, Bartosiak (46 Kacprzycki), Skatecki (46 Puton), Kondracki (46 Lisowski), Daniel, Ednilson, Paluchowski (67 Drozdowicz).

Żółte kartki: Kozubał, Murawski, Palacz – Cheba.

Czerwona kartka: Ednilson (Wisła, 90 min, za faul).

Sędziował: Łukasz Ostrowski (Szczecin).

Nastolatek uratował remis w końcówce

PIŁKARSKA III LIGA

Długo wydawało się, że piłkarze Rafała Borysiuka na inaugurację nie zdobędą ani jednego punktu w Tarnowie. Podlasie przegrywało z tamtejszą Unią 0:1, ale w doliczonym czasie gry udało się zdobyć gola na 1:1

Pierwsze fragmenty meczu to przewaga gości. Aktywni byli zwłaszcza: Maciej Wojczuk i Tomasz Tuttas. Ten drugi po centrze z rzutu różnego Kamila Kocola w ósmej minucie główkował nad poprzeczką. Kilka chwil później miał drugą szansę, tym razem po wrzutce Wojczuka. Znowu nie trafił jednak w bramkę. Po kwadransie dobre, ofensywne wejście zaliczył Tomasz Nieścieruk, ale na koniec „Wojo” został zablokowany. Kilka chwil później były napastnik Motoru Lublin dostał piłkę od Tuttasa, ale jego uderzenie zostało zablokowane.

I można powiedzieć, że przez te 25 minut białczanie się „wyszumieli” a do głosu coraz mniej zaczęły docho-

dzić „Jaskółki”. Wiktor Putin z łatwością poradził sobie w szesnastce rywali z Nieścierukiem i strzelił po ziemi, ale prosto w bramkarza. 120 sekund później Unia świetnie wymieniała podania aż Dawid Sojda znalazł się w sytuacji sam na sam. Zdecydował się zaskoczyć golkipera Podlasia uderzeniem ze wewnętrzną częścią stopy i minimalnie spudłował. Ekipa z Tarnowa coraz lepiej radziła sobie jednak w wyprowadzaniu piłki podaniami spod swojej bramki.

Tuż po pół godzinie gry Wojczuk już prawie przejął piłkę i wyszedłby sam na sam z bramkarzem, ale w ostatniej chwili Paweł Węgrzyn wybił futbolówkę nad rzut rżny. W końcówce Unia miała trzecią, bardzo dobrą okazję na gola. Tym razem

Artur Białły wyłożył piłkę w pole karne do Sojdy, ale ten próbował założyć Michałowi Nowakowi siatkę. Zawodnik Podlasia nie dał się zaskoczyć. Na koniec „Wojo” huknął prosto w bramkarza „Jaskółek”.

Po zmianie stron znowu zaatakował zespół Rafała Borysiuka. Ale z bramki ciężyli się miejscowi. Unia po raz kolejny ładnie rozegrała akcję, wymieniała podania, aż piłkę na lewe skrzydło dostał Sojda, który z narożnika pola karnego zdecydował się na zaskakujący strzał. Wyszło świetnie, bo trafił w górny róg bramki.

Unia przez kolejny kwadrans kontrolowała sytuację na boisku. Im bliżej końca spotkania, tym coraz bardziej naciskali jednak przyjezdni. Kilka akcji dobrze się

zapowiadało, ale brakowało lepszego podania lub decyzji o strzale. W 77 minucie za szesnastki huknął Jarosław Kosieradzki, ale bez efektu bramkowego. W 84 minucie groźnie z rzutu wolnego uderzył Wojczuk. A kilkadziesiąt sekund później groźnie szarżował Erwin Bahonko. Znowu zabrakło lepszego dogrania w pole karne.

W 89 minucie fatalny błąd popełnił Nowak. Golkipier Podlasia podał na środek boiska do rywali. Miał jednak furę szczęścia, bo gospodarze nie strzelali na pustą bramkę, tylko próbowali rozegrać akcję. W doliczonym czasie gry szczęście uśmiechnęło się do biało-zielonych. Przechwycili piłkę na środku boiska, szybko wymienili kilka

podañ, a na koniec z bliska na 1:1 strzelił Bajonko i uratował jeden punkt dla Podlasia.

Za tydzień drużyna trenera Borysiuka zagra u siebie z kolejnym beniaminkiem – Koroną Rzeszów (sobota, godz. 17).

(LUKISZ)

Unia Tarnów – Podlasie Biała Podlaska 1:1 (0:0)

Bramki: Sojda (49) – Bahonko (90+2).

Unia: Zajac – Biś, Kokoszka, Siewczyński (87 Nytko), Węgrzyn, Wardzała, Orlik, Dubas (65 Kieroński), Putin (75 Jacak), Sojda, Białły.

Podlasie: Nowak – Salak, Nieścieruk, Kosieradzki, Pigiel, Wojczuk, Kot, Andrzejuk, Mierzwiński (50 Bahonko), Kocoł, Tuttas.

Żółte kartki: Kokoszka, Kieroński, Wardzała – Mierzwiński, Bahonko, Kosieradzki, Pigiel, Tuttas.

Sędziował: Aleksander Kozieł (Kielce).

EWINNER II LIGA

Olimpia Elbląg – Hutnik Kraków 1:0 (Piekarski 72)

● **GKS Bełchatów – Znicz Pruszków 3:2** (Flaszka 40, W. Gancarczyk 47, Golański 49-z karnego – Kręcichwost 13, Machalski 90) ● **Lech II Poznań – Wisła Puławy 4:1** (Johannsson 2, 17-z karnego, Marchwiński 61, Paclawski 89 – Ednilson 67) ● **Garbarnia Kraków – Radunia Stężyca 1:0** (Korbecki 90) ● **Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Stal Rzeszów 1:3** (Sarmiento 44 – Danielewicz 79, Małecki 84, Snopczyński 87) ● **KKS 1925 Kalisz – Wigry Suwałki 1:0** (Giel 45) ● **Pogoń Siedlce – Śląsk II Wrocław 0:3** (Kotowicz 29, Marchewka 63, Musonda 90) ● **Mecze:** Chojniczanka Chojnice – Sokół Ostróda i Motor Lublin – Ruch Chorzów zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1. Stal	2	6	8-2
2. KKS	2	4	3-2
3. Olimpia	2	4	3-2
4. Chojniczanka	1	3	4-0
5. Motor	1	3	4-1
6. Lech II	2	3	4-2
7. Pogoń	2	3	3-3
8. Radunia	2	3	1-1
9. Wisła	2	3	3-5
10. Garbarnia	2	3	2-5
11. Ruch	1	1	1-1
12. Śląsk II	1	1	1-1
13. Pogoń	1	1	1-1
14. Hutnik	2	1	1-2
15. Sokół	1	0	0-2
16. Znicz	2	0	3-7
17. Wigry	2	0	0-5
18. Bełchatów	2	-1	4-4

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

13-15 sierpnia: Wigry – Olimpia ● Sokół – KKS ● Stal – Chojniczanka ● Radunia – Pogoń ● Wisła – Garbarnia (sobota, godz. 18) ● Znicz – Lech II ● Ruch – GKS Bełchatów ● Śląsk II – Motor (niedziela, godz. 12) ● Hutnik – Pogoń.

Wreszcie wygrana

PIŁKARSKA III LIGA W pierwszej serii gier tylko jednemu zespołowi z naszego regionu udało się zgarnąć komplet punktów. Orleńta Spomlek efektownie rozpoczęły nowy sezon, bo w Sieniawie pokonały w niedzielę tamtejszego Sokola 4:0

Piłkarze Mikołaja Raczyńskiego odważnie rozpoczęli zawody, ale szybko do głosu doszedł także Sokół. Dlatego początek był wyrównany. Tuż po pół godzinie gry Arkadiusz Maj wpakował piłkę do siatki, ale sędziowie uznali, że napastnik był na pozycji spalonej i nadal było 0:0.

180 sekund później już nikt nie miał wątpliwości, że biało-zieloni otworzyli wynik. Po akcji Patryka Szymali to właśnie Maj strzelił pierwszego gola. Dosłownie kilka chwil później napastnik Orleńta świetnie rozegrał akcję z Maciejem Filipowiczem i ten drugi podwyższył prowadzenie przyjezdnych.

Po zmianie stron Sokół jeszcze powalczył, ale po godzinie gry z czerwoną kartką boisko musiał opuścić Kacper Drelich. Ekipa z Radzyna Podlaskiego błyskawicznie wykorzystała grę w przewadze. Z rzutu wolnego uderzał Szymala, a bramkarz odbił piłkę wprost do Karola Rycaja, który głową podwyższył wynik.

W samej końcówce goście cały czas walczyli o kolejne trafienie i udało się w 89 minucie, kiedy rezultat ustalił Piotr Ćwik. Asysta powędrowała na konto Filipowicza, który centrował z narożnika boiska. A to oznaczało bardzo udaną inaugurację dla zespołu trenera Raczyńskiego. Za tydzień Orleńta zagrają u siebie z Tomasovią.

Sokół Sieniawa – Orleńta Spomlek Radzyna Podlaski 0:4 (0:2)

Bramki: Maj (35), Filipowicz (37), Rycaj (63), Ćwik (89).

Orleńta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Kamiński, Szymala, Mnatsakanyan (60 Ćwik), Skrzyński (69 Korolczuk), Koszel (75 Bożym), Filipowicz, Rycaj (69 Bryja), Maj (75 Kołtunowicz).

Czerwona kartka: Drelich (Sokół, 60 min, za faul).

Sędziował: Łukasz Szczotko (Lublin).

(LUKISZ)

WYNIKI 1. KOLEJKI

Tomasovia Tomasów Lubelski – Cracovia II 2:5 (D. Szuta 37, 40 – Rakoczy 14, Myszor 21, Nowicki 27, Rivaldinho 36, Supryn 86)

● **Czarni Połaniec – ŁKS Łagów 0:2** (Cichocki 7, Piróg 33) ● **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Chelmsianka Chelmska 1:1** (Sylwestrzak 58-z karnego – Kanarek 83) ● **Wólczanka Wólka Pełkińska – Podhale Nowy Targ 1:2** (Pawłowski 47 – Szyńska 28, Serafin 71)

● **Unia Tarnów – Podlasie Biała Podlaska 1:1** (Sojda 49 – Bahonko 90+2) ● **Korona Rzeszów – Wisła Sandomierz 5:0** (Piątek 32, 43-z karnego, 53, Kantor 48, Rygiel 89) ● **Avia Świdnik – Stal Stalowa Wola 0:1** (Radulj 52) ● **Sokół Sieniawa – Orleńta Radzyna Podlaski 0:4** ● **Siarka Tarnobrzeg – Wisłoka Dębica 3:0**.

● **14-15 SIERPNIA** Wisłoka – Stal ● Wisła – Avia ● Podlasie – Korona ● Podhale – Unia ● Chelmsianka – Wólczanka ● ŁKS – KSZO ● Cracovia II – Czarni ● Orleńta – Tomasovia ● Siarka – Sokół.

Byli mało pazerni na bramkę

PIŁKARSKA III LIGA Na rozpoczęcie nowego sezonu Chelmsianka wywalczyła punkt w Ostrowcu Świętokrzyskim. Goście dopiero w 83 minucie doprowadzili do wyrównania. W końcówce mogli jednak przechylić jeszcze szalę na swoją stronę

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Do przerwy żadnej z drużyn nie udało się otworzyć wyniku, ale biorąc pod uwagę sytuację, to powinno być minimum 2:1 dla biało-zielonych. Skuteczność znowu nie była jednak mocną stroną przyjezdnych.

Po zmianie stron to znowu piłkarze z Chelma jako pierwsi mieli szansę, żeby wpisać się na listę strzelców. W dogodnej sytuacji spudłował jednak Dawid Skoczylas. A to zemściło się 180 sekund później. Radosław Sylwestrzak wykorzystał rzut karny i biało-zieloni znaleźli się w tarapatkach. Na szczęście gospodarze też szybko utrudnili sobie życie. Adrian Dziubiński znalazłby się w stuprocentowej sytuacji gdyby nie Matheus Camargo, który zdecydował się na akcję ratunkową. Sędzia nie miał wątpliwości, że Brazylijczyk zasłużył na czerwoną kartkę.

W liczebnej przewadze piłkarzom Tomasza Złomańczuka grało się zdecydowanie łatwiej. Osiągnęli przewagę i bramka na 1:1 wisiała w powietrzu. Udało się w 83 minucie. Po centrze z rzutu różnego świetnie głową uderzył Przemysław Kanarek, który kilka minut wcześniej pojawił się na boisku. Końcówka to ataki przyjezdnych, a bliscy zdobycia drugiego gola byli: Paweł Myśliwiecki i Ezana Kashay. Ostatecznie podopieczni Przemysława



Piłkarze z Chelma osiągnęli w Ostrowcu niezły wynik, ale mogło być jeszcze lepiej

FOT. CHELMIANKA CHELM

Cechcerza dowieźli jednak remis do końcowego gwizdka.

– Przyjechaliśmy do Ostrowca przygotowani i z planem. Z przebiegu meczu byliśmy chyba drużyną troszkę lepszą. Mieliśmy też więcej sytuacji. W sporcie

czasami potrzebne jest jednak szczęście, a tego nam zabrakło. Powiedzieliśmy sobie jednak w szatni, że byliśmy mało pazerni na bramkę. Będziemy jednak nad tym pracować. Ogólnie zagraliśmy jednak dobre spotkanie – wyjaśniał na pomeczowej

konferencji prasowej Radosław Leonowicz, drugi trener biało-zielonych.

Jak zawody ocenia szkolenowiec gospodarzy? – Bramkę straciliśmy po stałym fragmencie, gdzie trzeba być bardziej skoncentrowanym. Nam też brakowało trochę szczęścia, bo mogliśmy utrzymać korzystny wynik. Muszę jednak szczerze przyznać, że w drugiej połowie drużyna przeciwnika, a szczególnie, kiedy miała przewagę była lepsza. Rywale stwarzali sytuacje, robili przewagę w środku pola, ale ja widziałem zespół walczący i taki, który chciał wygrać mecz. Przy odrobinie większego spokoju mogliśmy się jeszcze pokusić o jedną-dwie bramki – mówi trener Cecherz.

W następnej kolejce drużyna Tomasza Złomańczuka zmierzy się u siebie z Wólczanką Wólka Pełkińska (sobota, godz. 17).

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – Chelmsianka Chelmska 1:1 (0:0)

Bramki: Sylwestrzak (58-z karnego) – Kanarek (83).

KSZO: Lipiec – Sylwestrzak, Matheus Camargo, Majda, Brągiel, Głaz, Nawrot, Gałęcki (62 Zajac), Smykowski (64 Pawlik), Persona, Adamek (75 Smuczyński).

Chelmsianka: Ciołek – Wiatrak, Budzyński, Zbiciak, Wołos, Skoczylas, Bednara (46 Piekarski), Wójcik (77 Kanarek), Bonin, Grądz (46 Kashay), Dziubiński (67 Myśliwiecki).

Żółte kartki: Lipiec – Wiatrak

Czerwona kartka: Matheus Camargo (KSZO, 61 min, za faul).

Sędziował: Sebastian Godek (Rzeszów).

Znowu nieudana inauguracja

PIŁKARSKA III LIGA W ostatnich latach to już tradycja. Avia nie potrafi wygrać w pierwszym meczu nowego sezonu. Ostatni raz ta sztuka udała się w 2016 roku, kiedy żółto-niebiescy triumfowali w Nowym Targu. W sobotę próbowali się przełamać, ale po kuriozalnej bramce przegrali ze Stalą Stalowa Wola 0:1

Początek spotkania należał do „Stalówki”. W 13 minucie David Hascak nieznacznie się pomylił. A kilka chwil później jeszcze bliżej powodzenia był Szymon Jopek. Po jego strzale piłka wylądowała na spojeniu słupka z poprzeczką. Później do głosu zaczęła dochodzić także drużyna ze Świdnika. Było parę stałych fragmentów gry, które nie przyniosły jednak gola. A do tego jedna kontrowersja, bo gospodarze domagali się odgwizdania rzutu karnego po faulu na Dominiku Maludze. Sędzia był jednak innego zdania i nakazał grać dalej. Ostatecznie do przerwy było 0:0.

Niestety, na drugą połowę nie wyszedł już Maluga, który ma problemy z plecami i nie mógł kontynuować gry. A w 53 minucie rywale objęli prowa-

dzenie. I to w niecodziennych okolicznościach. Z rzutu wolnego strzelał Kamil Radulj, a fatalnie zachował się Andrzej Sobieszczyk. Wydawało się, że bez problemów złapie piłkę, a tymczasem wpadła w koziół i jakimś cudem między nogami bramkarza Avii wrzucił sobie futbolówkę do bramki.

Po takim ciosie podopieczni Łukasza Mierzejewskiego mogli się szybko podnieść. Łukasz Najda „złamał” akcję do środka i znalazł się sam przed golkiperem Stali. Zdecydował się na strzał w krótki róg, ale górą w tym pojedynku był jednak Mikołaj Smyłek. Gospodarze zaczęli dominować, częściej utrzymywali się przy piłce, ale mieli problem ze stwarzaniem dogodnych sytuacji. Dopiero w 90 minucie niezłe z rzutu wolnego strzelał

Tomasz Zajac. Bramkarz gości znowu bezbłędnie wykonał jednak swoją robotę. I dzięki temu zespół ze Stalowej Woli mógł cieszyć się ze zdobycia trzech punktów.

– Szkoda tego meczu. Wiedzieliśmy, że ostatnio nie idzie nam na inaugurację. Dlatego liczyliśmy na przełamanie. Mecz nie był zły, uważam, że byliśmy stroną przeważającą i nie pozwalaliśmy przeciwnikowi na zbyt wiele. Niestety, po indywidualnym błędzie bramkarza straciliśmy gola i przegraliśmy. To kolejny nieudany początek. Jestem jednak dobrej myśli, bo pokazaliśmy charakter. Czasami tak jest, że przeciwnik nie ma zbyt wielu okazji, a wygrywa. My też mieliśmy kilka szans, ale nie potrafiliśmy ich zamienić na bramki. Czekamy na kolejny mecz,

będziemy chcieli osiągnąć dużo lepszy wynik – zapewnia „Mierzej”.

Jego podopieczni za tydzień pojedną do Sandomierza na spotkanie z tamtejszą Wisłą (niedziela, godz. 17).

Avia Świdnik – Stal Stalowa Wola 0:1 (0:0)

Bramka: Radulj (53).

Avia: Sobieszczyk – Góralski, Kursa, Mykityn, Świech, Maluga (46 Najda), Uliczny, Dobrzyński (71 Kompanicki), Zajac, Poleszak (90 Sprawka), Białek (81 Oziemczuk).

Stal: Smyłek – Cukrowski, Persak, Korolski (66 Pietrzyk), Olszewski, Duda, Hascak (46 Radulj), Jopek, Stępniewski (66 Lebioda), Drobot (88 Zięba), Żelisko.

Żółte kartki: Kursa, Dobrzyński – Korolski, Pietrzyk, Duda, Stępniewski, Drobot.

Sędziował: Daniel Detka (Kielce).

Avia od 2016 roku nie potrafi rozpocząć ligi od zwycięstwa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Powinno być wyżej

HUMMEL IV LIGA Jeszcze bardziej odmłodzony Hetman Zamość rozpoczął sezon od porażki w derbach z Huczwą. Drużyna Krzysztofa Rysaka bez większych problemów pokonała rywali 2:0

Tak naprawdę już w pierwszej minucie Huczwa powinna prowadzić. Adam Niderla znalazł się sam przed Jakubem Wyłupek, ale uderzył zbyt lekko, żeby otworzyć wynik. Goście długo nie czekali jednak ze zdobyciem gola. W 28 minucie ładnie prawym skrzydłem urwał się Jakub Cielebąk. I po chwili posłał centrę w pole karne, gdzie na piłkę nabiegali: Rafał Turczyn i Michajło Kaznocha. Najpierw wydawało się, że to ten pierwszy, czyli były kapitan Hetmana uderzył do siatki. Ostatecznie to był jednak „swojak” gracz z Zamościa.

Gospodarze próbowali coś zdziałać z przodu. O ile udawało im się nieźle wyprowadzić piłkę spod swojej bramki, to później był już duży problem, żeby na poważnie zagrozić Piotrowi Waśkiewiczowi. Do przerwy utrzymało się skromne prowadzenie ekipy z Tyszwowic, a po zmianie stron padła jeszcze tylko jedna bramka. W 68 minucie faulowany tuż za szesnastką był Andrej Shmat. Piłkę ustawił Anton Lytvyn i ładnym strzałem nad murem ustalił rezultat na 0:2.

To, że zawody zakończyły się „tylko” takim wynikiem to zasługa bramkarza miejscowych, który nie dał się pokonać w dwóch doskonałych sytuacjach chociażby Tuczynowi. W kilku innych też bronił bez zarzutu.

– Zdecydowanie to było nasze zasłużone zwycię-

stwo. Byliśmy zespołem, który kontrolował sytuację od pierwszego do ostatniego gwizdka. Graliśmy dojrzałą i spokojną piłkę. Wiedzieliśmy jednak, że młodzież z Zamościa będzie chciała się zrehabilitować za wpadkę ze sparingu z Hetmanem Żółkiewka. Na pewno zagraли lepiej. Radzieliśmy sobie jednak z ich długimi piłkami i nie pozwalaliśmy na wiele w ofensywie – mówi Krzysztof Rysak, trener Huczwy.

Dodaje też, że ma lekki niedosyt po tym spotkaniu. – Powinniśmy strzelić więcej goli. Kuba Wyłupek wybronił jednak kilka dobrych szans. Kilka razy inaczej powinniśmy też rozwiązać nasze akcje ofensywne. Hetman nie miał jednak żadnej „setki” i rzadko gościł w naszym polu karnym – dodaje opiekun gości.

(LUKISZ)

Hetman Zamość – Huczwa Tyszwowice 0:2 (0:1)

Bramki: Kaznocha (28-samobójcza), Lytvyn (68).

Hetman: Wyłupek – Gierowski, Dajos (81 Koziół), Ostaszewski, Łapiński (46 Bator), Niedźwiedz (61 Gałka), Kaznocha, Wójcik, Herda, Szura (46 Nowak), Sienkiewicz (46 Maziarka).

Huczwa: Waśkiewicz – Skowronek, Ścibior, Duduś (75 Persona), Dworak (75 Materna), Krosman, Shmat, Lytvyn (80 Gała), Cielebąk, Niderla (46 Gęborys), Turczyn.

Żółte kartki: Maziarka, Herda, Kaznocha – Shmat, Cielebąk, Ścibior.

Czerwona kartka: Kaznocha (Hetman, 88 minuta, za faul).

Sędziował: Przemysław Kasztelan (Zamość).

Na Wieniawie zgodnie z planem

HUMMEL IV LIGA Odmieniona w lecie Lublinianka rozpoczęła nowy sezon od pewnego zwycięstwa nad Lutnią Piszczac. Drużyna Roberta Chmury pokonała rywali 3:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Gospodarze świetnie zaczęli zarówno pierwszą, jak i drugą połowę. Już w piątej minucie z rzutu rożnego dośrodkował Tomasz Brzyski. Piłkę zgrał Dominik Ptaszyński, a do siatki wpakował ją Grzegorz Fularski.

Później dwie szanse miał Michał Paluch, groźnie, ale tuż nad poprzeczką uderzył Brzyski. W końcówce swoją okazję mieli też przyjezdni, ale Adrian Hołownia nie trafił w bramkę. Na koniec pierwszej odsłony z rzutu wolnego strzelał „Brzytwa” jednak tym razem tylko w słupek.

Druga część gry zaczęła się od błędu bramkarza ekipy z Piszczaca. Oskar Kasperek podał piłkę do Mateusza Miśkiewicza, który poradził sobie z dwoma rywalami, a całą akcję zakończył świetnym uderzeniem do siatki. 2:0 po 46 minutach? W takiej sytuacji chyba nikt nie miał już wątpliwości, że to będzie udana i zwycięska inauguracja dla zespołu trenera Chmury.

Po przerwie na boisku od razu zameldował się Jakub Wadowski i to on miał przynajmniej dwie okazje, żeby poprawić wynik. Nie udało mu się jednak wpakować piłki do siatki. Najpierw jego „główkę” odbił bramkarz przyjezdnych, a później po



Lublinianka udanie rozpoczęła nowy sezon

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

akcji Brzyskiego z Paluchem w ogóle nie trafił w bramkę.

W 78 minucie było już na sto procent jasne, że trzy punkty zostaną na Wienia-

wie. Przemysław Skrodziuk faulował w swoim polu karnym Karola Kalitę. A rzut karny na trzecie trafienie zamienił Paluch. W końców-

ce były napastnik Motoru, a ostatnio KSZO mógł jeszcze poprawić swój dorobek, ale pudłował. Niezłą szansę miał też Kalita, ale w tym przypadku dobrze spisał się Kasperek.

– Jak na pierwszy mecz jestem zadowolony. Wiadomo, że sparingi, a liga to coś zupełnie innego. Wynik mógł być wyższy, bo mieliśmy przewagę i sporo sytuacji. Cieszy jednak, że moi zawodnicy cały czas szli do przodu i szukali kolejnych bramek, a do tego walczyli do końca. Trzeba jednak oddać także przeciwnikowi, że próbował z nami grać. Naszą determinacją zamknęliśmy jednak możliwość stwarzania sytuacji. Cieszymy się z udanej inauguracji i już myślimy o kolejnym spotkaniu – ocenia Robert Chmura, trener Lublinianki.

Lublinianka – Lutnia Piszczac 3:0 (1:0)

Bramki: Fularski (5), Miśkiewicz (46), Paluch (78-z karnego).

Lublinianka: Wójcicki – Rasiński (83 Dzyr), Ptaszyński, Futa, Niegowski, Miśkiewicz (71 Rybak), Brzyski (79 Jakimiński), Fularski (71 Banachiewicz), Kalita, Makowski (46 Wadowski), Paluch.

Lutnia: Kasperek – Skrodziuk, Kurowski, Hawryluk, Warda, Krzewski (71 Bołtowski), Olszewski, Korol (83 Borowik), Łukasiewicz (77 Łukasiewicz), Hołownia (83 Litwiniuk), Wiraszka (67 Szabat).

Żółta kartka: Krzewski (Lutnia).

Sędziował: Marcin Kluk (Zamość).

Utarli nosa faworytowi

HUMMEL IV LIGA To chyba największa niespodzianka pierwszej serii gier w Hummel IV lidze. Kłos Gmina Chełm urwał faworytowi ze Świdnika jeden punkt po remisie 1:1

Świdniczanka spodziewała się trudnej przeprawy na inaugurację. Na papierze goście byli jednak zdecydowanym faworytem. – Kłos ma nowego trenera i jestem pewny, że Jano Konojacki bardzo dobrze zmotywuje swój zespół, dlatego musimy być czujni. Nastawiamy się na trudną przeprawę – mówił nam Paweł Pranał, trener głównego faworyta do awansu.

Jak można się było spodziewać przyjezdni mieli przewagę w posiadaniu piłki. Stwarzanie sytuacji przychodziło jednak z trudem. A jak udało się już znaleźć pod bramką, to zwłaszcza Jarosław Milcz nie potrafił wykończyć akcji swoich kolegów. W efekcie, do przerwy było 0:0. Tuż po zmianie stron Świdniczanka jednak otworzyła wynik za sprawą Rafała Stępnia. I wydawało się, że mimo problemów



Piłkarze Kłosa sprawili w sobotę dużą niespodziankę

FOT. KŁOS GM CHEŁM/FACEBOOK

i zmotywowanych rywali jednak dowiezie trzy punkty do końca.

W samej końcówce świetną akcję przeprowadził jednak Paweł Fornal. Do końca regulaminowego czasu gry

pozostawało już tylko pięć minut. Fornal przedarł się skrzydłem, chociaż miał obok siebie dwóch przeciwników. Dośrodkował w szesnastkę, a tam idealnie znalazł się Piotr Poznański,

który dopiero co pojawił się na murawie. I to właśnie rezerwowi gospodarzy strzałem głową doprowadził do wyrównania.

Kłos ostatnie minuty spędził na broniieniu korzystne-

go rezultatu i dopiął swego, bo faworyzowani przyjezdni nie zdołali strzelić już drugiej bramki. I od razu na dzień dobry w sezonie 2021/2022 zgubili dwa „oczka”.

– Świdniczanka miała zdecydowaną przewagę, ale zdawaliśmy sobie sprawę, jak wiele mają jakości i że to rywal będzie prowadził grę. Na to się szykowaliśmy, więc można powiedzieć, że odrobiliśmy lekcję. Nie mogliśmy się otworzyć w tym meczu, bo wymiana ciosów źle by się dla nas skończyła. Brawa dla chłopaków, że byli dobrze zorganizowani i skoncentrowani do końca. Dzięki temu przeciwnikowi było ciężko w ataku. Gratuluję swojej drużynie, że przez 90 minut utrzymaliśmy swój styl. Może nie był on ładny, ale jak się okazuje skuteczny. I dlatego cieszymy się z remisu – wyjaśnia Jan Konojacki, trener gospodarzy.

Wiadomo, że niepokieszeni byli przyjezdni. – Na pewno spodziewaliśmy się innego wyniku i dużo lepszej inauguracji. Zmarnowaliśmy jednak kilka dogodnych sytuacji, a do tego mamy w drużynie kilka kontuzji, dlatego nie wystąpiliśmy w optymalnym składzie – mówi Piotr Skiba, kierownik ekipy ze Świdnika.

(LUKISZ)

Kłos Gmina Chełm – Świdniczanka Świdnik 1:1 (0:0)

Bramki: P. Poznański (85) – Stępień (50).

Kłos: Łopag – Flis, Rutkowski, Jabłoński, Adamski, K. Rak (81 P. Poznański), J. Rak (72 E. Poznański), Fornal, Giertych (63 Mazurek), Kuśmierz, Drzewicki (63 Dąbrowski).

Świdniczanka: Kowalczyk – Kursa, Żmuda, Sypeń, Duda, Stępień, Kowalski, Plesz (60 Kopyciński), Kotowicz (80 Martyna), Milcz (60 Mazurek), Zuber (70 Szczerba).

Żółte kartki: Fornal, Kuśmierz, E. Poznański – Mazurek.

Sędziował: Paweł Tucki (Lublin).

Huragan gromi!

GR I HUMMEL IV LIGI Ciekawy przebieg miał mecz w Końskowoli. Tamtejszy Powiślak prowadził z Huraganem 1:0, ale ostatecznie przegrał aż 1:5

Bohaterem gości był Mariusz Chmielewski, który zdobył trzy gole, a dodatkowo zaliczył jeszcze asystę przy ostatniej bramce Krystiana Mikołajewskiego. Trzeba jednak dodać, że spotkanie długo było wyrównane. Dopiero w 73 minucie „Mario” trafił na 1:2. A niedługo później znowu powinien być remis. Po rzucie wolnym w polu karnym gości został Jakub Kozak i chwilę po stałym fragmencie gry dostał piłkę tuż przed bramką, ale z kilku metrów uderzył nad poprzeczką. A to zemściło się kilka chwil później, bo hat-tricka skompletował Chmielewski, a później dwa trafienia dołożył rezerwowi Mikołajewski. I drużyna Damiana Panka wracała do domu w bardzo dobrych humorach.

W pierwszej kolejce do skutku nie doszedł mecz w Łukowie, gdzie Orleńscy mieli zagrać z Górnikiem II Łęczna. Boisko gospodarzy po opadach deszczu było jednak jeszcze w piątek kompletnie zalane. (LUKISZ)

WYNIKI 1. KOLEJKI

Powiślak Końskowola – Huragan Międzyrzec Podlaski 1:5 (Pryliński 41 – Chmielewski 45, 73, 85, Mikołajewski 90+1, 90+3) ● **Włodawianka Włodawa – Sparta Rejowiec Fabryczny 2:0** (Szady 62, Czarnota 65) ● **POM Iskra Piotrowice – Motor II Lublin 1:3** (Baran 39-z karnego – Knapik 52, Kosior 70, Wojtowicz 82) ● **Orleńscy Łuków – Górnik II Łęczna** przełożony na 8 września z powodu złego stanu boiska ● **Lublinianka Lublin – Lutnia Piszczac 3:0** ● **Opolanin Opole Lubelskie – Lewart Lubartów 1:0**.

ZESTAW PAR 2. KOLEJKI (11 SIERPNIA)

Górnik II – POM Iskra (godz. 16) ● Sparta – Lewart (17) ● Lutnia – Opolanin (17) ● Motor II – Powiślak (17) ● Włodawianka – Orleńscy (17) ● Huragan – Lublinianka (18).

Igros zaskoczył

GR. II HUMMEL IV LIGI Niespodziewany wynik w Werbkowicach. Tamtejszy Krysztal miał dużą przewagę, sporo sytuacji, ale przegrał na inaugurację z beniaminkiem z Krasnobrodu 0:1

Piłkarze Jacka Ziarkowskiego już do przerwy powinno mieć w zapasie dwa-trzy gole. Swoje okazje jednak zmarnowali, a w 43 minucie jeden z nielicznych wypadów gości zakończył się celnym strzałem do siatki Karola Karólaka. Mimo wszystko po zmianie stron wydawało się, że Krysztal jednak zrobi swoje. Niestety, początek drugiej odsłony nie był zbyt udany. Sporo szans przynajmniej na wyrównanie pojawiło się jednak ponownie w końcówce zawodów. Mateusz Oleszczuk, czy Adrian Wołoch nie potrafili jednak pokonać bramkarza rywali i niespodziewanie zawody zakończyły się wygraną Igrosu 0:1.

Dużo gorzej poszło beniaminkowi z Siennicy Nadolnej. Brat Cukrownik w niedzielę grał w Bychawie z tamtejszym Granitem. I będzie chciał, jak najszybciej zapomnieć

o tej inauguracji. Mistrz chełmskiej okręgówki przegrał z Granitem aż 1:8. (LUKISZ)

WYNIKI 1. KOLEJKI

Krysztal Werbkowice – Igros Krasnobród 0:1 (Królak 43) ● **Start Krasnystaw – Grom Różaniec 0:0** ● **Granit Bychawa – Brat Siennica Nadolna 8:1** (Radziewicz 2, Misztal 24, 50, Strug 28, 44, Pęcak 30, Sikora, 74, 80 – Sudul 83) ● **Gryf Gmina Zamość – Stal Kraśnik 1:2** ● **Hetman Zamość – Huczawa Tyszowce 0:2** ● **Kłos Gmina Chełm – Świdniczanica Świdnik 1:1**.

ZESTAW PAR 2. KOLEJKI (11 SIERPNIA)

Stal – Igros Krasnobród (17) ● Brat Cukrownik – Krysztal (17) ● Świdniczanica – Granit (17) ● Huczawa – Kłos (18) ● Grom – Hetman (18) ● Gryf – Start (18).

Remis byłby wynikiem szczęśliwym

HUMMEL IV LIGA Niedośyt po meczu ze spadkowiczem z III ligi mogą odczuwać piłkarze Sebastiana Luterka. Gryf długo prowadził ze Stalą Kraśnik 1:0, ale rywale w końcówce zadali dwa ciosy i ostatecznie wygrali 2:1. Bohaterem niebiesko-żółtych był Dariusz Cygan, który zdobył obie bramki

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po letnich zawirowaniach w kadrze Stali nie ostało się zbyt wielu zawodników. Mimo wszystko udało się zmontować całkiem niezły skład. Nowymi twarzami są przede wszystkim: Jakub Buczek i Stanisław Niewiński (Lewart Lubartów) oraz Brazylijczyk Felipe Eduardo (Polonia Głubczyce).

Od początku zawodów przewagę mieli goście, ale już w dziewiątej minucie nadziali się na kontry, którą wykończył Damian Baran. W kolejnych fragmentach kraśniczanie starali się o wyrównanie, ale długo nie mogli trafić na 1:1. Najlepsze okazje zmarnowali: Adrian Cybula oraz Maciej Welman, którzy strzelali głową. Chociaż w przypadku tego drugiego trudno mówić o zmarnowaniu sytuacji, bo przyjezdni domagali się zaliczenia gola po tym, jak piłka przekroczyła linię bramkową. Sędziowie uznali jednak inaczej.

Dopiero końcówka zawodów przyniosła zmianę wyniku. W 73 minucie upragnione trafienie dla Stali zaliczył Dariusz Cygan. Ten sam zawodnik kwadrans później dostał dobrą piłkę, wygrał pojedynek biegowy i w sytuacji jeden na jeden z bramkarzem „podcinką” ustalił rezultat na 1:2.

– Straciliśmy szybko bramkę po prostym błędzie. Mieliśmy jednak przewagę niemal cały czas. Po голу przeciwnik oddał chyba tylko jeden strzał. Myślę, że mieliśmy posiadanie piłki na poziomie ponad 60 procent. A do tego kilka sytuacji, których nie potrafiliśmy jednak



Stal Kraśnik długo przegrywała w Zawadzie, ale w końcówce przechyliła szalę na swoją stronę

FOT. STS GRYF GMINA ZAMOŚĆ

wykorzystać. Nawet, kiedy wydawało się, że po strzale Maćka Welmana powinno być 1:1 dalej walczyliśmy o zmianę wyniku. I w końcu się udało. Mamy młody zespół i cały czas go budujemy. Można powiedzieć, że w tym składzie odbyliśmy tak naprawdę zaledwie trzy treningi. Wierzę, że czas będzie działał na naszą korzyść i że z meczu na mecz będzie coraz lepiej – ocenia Konrad Szmyrgała, trener klubu z Kraśnika.

Szkoleniowiec Gryfa przyznał, że przeciwnik zasłużył na zdobyciu trzech punktów. – Piłkarsko byli lepsi i zasłużenie wygrali. Przeciwnik stawialiśmy im ambicję i determinację, ale co tu dużo mówić – remis byłby dla nas wynikiem szczęśliwym. Stal zagrała dojrzałe, pokazując kawał dobrej piłki. Porażki są jednak wpisane w piłkę nożną, gramy dalej i szykujemy się na środowy mecz ze Startem – mówi Sebastian Luterka.

Gryf Gmina Zamość – Stal Kraśnik 1:2 (1:0)

Bramki: Baran (9) – Cygan (73, 87).

Gryf: P. Dobromilski – A. Cymerman (84 Magryta), D. Dobromilski, Tomaszewski, Wołoch, Woźniak, Kierepka, Baran (90 Tomasiak), Sałamacha (56 Żukowski) P. Dębicki (65 Dołba), Panas

Stal: Wójcicki – Gajewski, Niewiński, Michalak, Welman (83 Latosiewicz), Cybula (88 Błaszczuk), Zeliński, Pietrzyk, Buczek, Cygan, Eduardo (87 Winkler).

Żółte kartki: Wołoch, D. Dobromilski (Gryf).

Sędziował: Szymon Niemczuk (Chełm).

Złoty gol Kamila Króla, Lewart pokonany

HUMMEL IV LIGA Udany początek sezonu w wykonaniu drużyny z Opola Lubelskiego. Podopieczni Dariusza Bodaka w debiucie nowego szkoleniowca pokonali Lewart 1:0

Wlecie obie drużyny mocno się zmieniły, chociaż bez wątplenia dużo więcej nowych twarzy jest w zespole z Lubartowa. Z kadry, która grała jeszcze niedawno w III lidze zostali przede wszystkim: Aleks Aftyka, Filip Michałów, czy Jakub Niewęglowski. Nowy trener Tomasz Mitura ma też do dyspozycji sporo młodziarzy.

W pierwszej połowie nie brakowało przede wszystkim walki. A w samej końcówce gospodarze otworzyli wynik. Zespołową akcję Opolanina wykończył Kamil Król, który wykorzystał też błąd jednego z obrońców drużyny gości.

Po zmianie stron Lewart próbował doprowadzić do wyrównania i miał swoją, wymarzoną okazję

Michałów przegrał jednak pojedynek z bramkarzem przeciwnika. Ostatnie 20 minut to ataki przyjezdnych, którzy mocno naciskali piłkarzy trenera Bodaka. Nie miało to jednak przełożenia na klarowne okazje. Efekt? Trzy punkty zostały w Opolu Lubelskim.

– Z wyniku jestem zadowolony, z zaangażowania chłopaków też. Było trochę nerwowości po przerwie, ale ciężko było nam utrzymać tę samą jakość gry przez 90 minut. Trzeba też oddać przeciwnikowi, że mimo problemów złożył całkiem mocny skład i dysponują ciekawą drużyną. Tym bardziej cieszy, że udało się wygrać i tak naprawdę nie pozwoliliśmy rywalom na stwarzanie zagrożenia pod naszą bramką. Od siebie musimy jednak oczekiwać więcej

w grze do przodu, miejmy nadzieję, że po pierwszym meczu i stresie z nim związanym będzie lepiej. Potrzebujemy jeszcze trochę czasu, żeby wszystko poukładać – wyjaśnia trener Bodak.

Na lepszą inaugurację liczył też Tomasz Mitura. – Na pewno przyjechalibyśmy do Opola Lubelskiego po trzy punkty. To był jednak przede wszystkim mecz walki. W pierwszej połowie odstawaliśmy fizycznie od przeciwnika, a do tego nie ustrzegliśmy się błędów w końcówce, który kosztował nas stratę gola. Po przerwie mieliśmy swoje okazje, ale zapłaciliśmy frycowe. Szkoda, ale cały czas budujemy drużynę. Okienko transferowe nie jest jeszcze zamknięte, więc spodziewam się, że dołączy do nas jeden lub dwóch zawodni-

ków – wyjaśnia opiekun zespołu z Lubartowa.

(LUKISZ)

Opolanin Opole Lubelskie – Lewart Lubartów 1:0 (1:0)

Bramka: Król (42).

Opolanin: Adamczyk – Rodzik (70 Ćwieka), Giza, Górniak, Leziak, Sałasiński, A. Rejmak (70 Pałka), S. Rejmak (80 Frydecki), Górski (80 Grzelak), Król, Banach (75 Koneczny).

Lewart: Podleśny – Urban, Kuzioła, Niewęglowski, Kamiński (55 Gębał), Gliniak, Majewski, Michałów, Duda (65 Żuk), Aftyka (81 Lipski), Bielecki.

Żółte kartki: Grzelak, Sałasiński – Michałów, Kuzioła.

Sędziował: Jakub Bancerz (Lublin).

Kamil Król zdobył zwycięskiego gola dla Opolanina w meczu z Lewartem

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI



Ponownie u siebie

KEEZA BIALSKA KASA OKRĘGOWA Po rocznym pobycie w IV lidze Bizon Jeleniec powrócił do ligi okręgowej. Doświadczenie zdobyte w grze na wyższym poziomie z pewnością powinno procentować w rywalizacji po spadku

P przed rokiem nie było w planach występów na poziomie IV ligi. Na finiszu rozgrywek drużyna prowadzona wówczas przez Mariusza Ciołka zajęła drugie miejsce, za plecami triumfatora rozgrywek Lutni Piszczac. Planowana była reforma rozgrywek IV ligi przygotowana przez Lubelski Związek Piłki Nożnej. O swoje i chęć występowania na tym poziomie rozgrywek, mimo wywalczonego tylko drugiego miejsca, zaczął głośno domagać się Opolanin Opole Lubelskie z lubelskiej klasy okręgowej. LZPN wyraził zgodę i aby być w porządku względem wicemistrzów trzech pozostałych „okręgówek”: bialsko-podlaskiej, chełmskiej i zamojskiej, także zespoły z drugich lokat otrzymały od związku zaproszenie do gry w IV lidze. Z propozycji skorzystał wicelider rozgrywek prowadzonych przez ówczesny Bialsko-podlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej Bizon Jeleniec.

Jak okazało się już w trakcie sezonu rzeczywistość gry na wyższym poziomie nijak się miała do wyobrażeń działaczy i piłkarzy klubu z Jelenia. Wymagania okazały się zdecydowanie wyższe i ambitna drużyna nie mogła im podołać. Nie pomogli nowi gracze w kadrze. Po dwóch rundach tzw. sezonu zasadniczego i rozegranych 22 spotkaniach Bizon miał na koncie zaledwie 15 punktów, dzięki trzem zwycięstwom i sześciu remisach. Trzeba też dodać do dorobku aż



Miniony sezon był wybitnie nieudany dla Bizona Jeleniec. W meczu z Gromem Różaniec przegrał aż 0:9

FOT. GROM RÓZANIEC

13 porażek. Rywale byli lepsi. Efektem takiej postawy było ostatnie miejsce w tabeli grupy I i występ w grupie spadkowej w drugiej części sezonu. Tam też nie było rewelacji. Z 12 spotkań zespół wygrał tylko trzy, dwa zremisował, a w siedmiu schodził z boiska pokonany. Razem w całym sezonie udało się uzbierać 26 punktów, co okazało się niewystarczającym osiągnięciem do pozostania na poziomie IV ligi.

Po nieplanowanym awansie zespół przejął Rafał Borysiuk, a po jego odejściu – Łukasz Hass. – Szkoleniowiec nie utrzymał się na wyższym poziomie rozgrywek i zarząd klubu podziękował mu za pracę. – Chcieliśmy spróbować swoich sił w IV lidze. Okazało się, że dla klubu z małej miejscowości pod względem organizacyjnym i sportowym jest ciężko. Wyższa liga nauczyła nas pokory – mówi Mariusz Ciołek,

który pełnił obowiązki kierownika zespołu, a po spadku ponownie objął drużynę Bizona.

Po degradacji kadre opuściło siedmiu zawodników, w tym zagraniczna armia zaciężna. Kibice w Jeleniu nie zobaczą już Ukraińca Aleksandra Synowego, Francuza Abdula Azisa i Holendra Hera Gense. – Ze starego składu pozostało ośmiu piłkarzy. Kadre uzupełnimy piłkarzami, którzy grali w drugim

zespołe w klasie B, a który został wycofany z rozgrywek – mówi Ciołek. Do kadry dołączą bracia Mateusz i Patryk Izdebscy. Pierwszy to środkowy pomocnik, drugi występuje w ataku. Do bramki przyjdzie Jacek Kopeć, a do obrony Radosław Rygielski. Z kolei na środek pomocy zawitają Arkadiusz Piotrowski i Emil Gajownik. Z wypożyczenia do Boru Dąbie powrócił stoper Marcin Rybka, a z Unii Krzywda przybył środkowy pomocnik Adrian Gajownik. Natomiast Orłęta Gołaszyn na Biziona zamienił napastnik Jacek Janowski. Na boku pomocy spadkowiczka występował będzie Nigeryjczyk Adedamola Adenekan.

Spotkania w lidze okręgowej drużyna rozgrywać będzie już na boisku w Jeleniu. W IV lidze, ze względu na wymogi licencyjne, zespół występował najpierw w Łukowie, a w rundzie rewanżowej, w Łazach. – W pierwszej części sezonu mijaliśmy się z Orłętami: one grały na wyjeździe, my w Łukowie i na odwrót. W rewanżu mieliśmy tak niekorzystnie ułożony terminarz, że nasze mecze w roli gospodarza pokrywały się i dlatego przeprowadziliśmy się do Łazów. Teraz już trenujemy u siebie i będziemy grać na swoim boisku. Na treningu miałem ostatnio 18 piłkarzy, pracujemy we wtorki i piątki. Naszym celem będzie utrzymanie w lidze okręgowej. Poziom rozgrywek podniósł się i na pewno nie będzie łatwo – zapowiada szkoleniowiec.

(GROM)

Nowi już grają

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA

Orzeł Srebrzyszcze ma za sobą spotkania kontrolne

Piąta drużyna minionego sezonu szlifuje formę przed nowymi rozgrywkami. Pod okiem dotychczasowego szkoleniowca Dominika Drowieckiego Orzeł rozegrał dwa mecze kontrolne. W pierwszym zmierzył się ze Zniczem Siennica Różana. W tym sparingu górą byli rywale, którzy zwyciężyli 2:0. W drugim starciu przeciwnikiem był wicemistrz chełmskiej klasy A Hutnik Ruda-Huta. Zespoły zagrały na remis 4:4. W obu sparingach wystąpili dwaj nowi piłkarze Orła. Pierwszym jest wychowanek klubu ze Srebrzyszcza Piotr Kostkowski. Drugim nabytkiem Orła jest Tomasz Kwietniewski. Piłkarz został wypożyczony z Kłosa Gmina Chełm. (GROM)



Nowy nabytek Orła – Tomasz Kwietniewski

FOT. ORZEŁ SREBRZYSZCZE

Amatorzy z awansem

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Młodzieżówka Radzyń Podlaski zajęła pierwsze miejsce w grupie II bialskiej klasy A i od nowego sezonu rywalizować będzie w „okręgówce”

W piątym roku istnienia czysto amatorska osiedlowa drużyna z Radzyna Podlaskiego świętowała awans. O pierwszym miejscu Młodzieżówki rozstrzygnął wynik bezpośredniej rywalizacji z Olimpią Okrzeja. Na inaugurację piłkarze z Radzyna zwyciężyli na wyjeździe 5:1, w rewanżu przegrali u siebie 0:1. Obie drużyny uzbierały po 46 punktów, jednak dzięki lepszemu bilansowi spotkań pomiędzy nimi to Młodzieżówka sklasyfikowana została wyżej. – Dwa lata spędziliśmy w klasie B, kolejne trzy – w klasie A. W pierwszym roku gry w klasie A zajęliśmy 10. miejsce, w drugim – szóste, a w minionym byliśmy najlepsi. Obecny zespół to już „druga” wersja Młodzieżówki. Pomysł na założenie klubu miał Robert Grudzień. W 2009 roku z zawodników z osiedla Młodzieżówka w Radzynie powołał do istnienia klub o nazwie takiej jak nazwa osiedla. Sam w nim grałem. Założyciel finansował wszystko z własnych pieniędzy. Graliśmy przez rok. Robert Grudzień nie dał jednak rady dalej sam wykladać pieniądze. Otrzymaliśmy propozycję, aby przejść do rezerw Orłat Radzyń Podlaskich. Zgodziliśmy się tym bardziej, że mieliśmy zapewnienie iż wszyscy będziemy



W piątym roku istnienia Młodzieżówka Radzyń Podlaski wywalczyła historyczny awans do ligi okręgowej

FOT. MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI

grać w drużynie rezerw. Jak przyszło co do czego, otrzymywaliśmy coraz mniej szans na grę. Większość piłkarzy zniechęciła się i drużyna praktycznie przestała istnieć. W 2015 roku zdecydowałem, aby po raz drugi w historii Młodzieżówka zaczęła istnieć – tłumaczy założyciel klubu Mateusz Zajac.

Na 20 spotkań w minionym sezonie drużyna z Radzyna Podlaskiego wygrała 15, jedno zremisowała i do-

znała czterech porażek. – Jesteśmy czysto amatorskim klubem. Nikomu z grających nie płacimy nawet złotówki. Środki na funkcjonowanie otrzymujemy od burmistrza miasta Radzyń Podlaski. Składamy też wnioski o pieniądze z puli upowszechniania sportu. Nasz budżet to 15-20 tysięcy, większość wydatków to opłaty związkowe oraz dla sędziów. Gramy zawodnikami z Radzyna. Na 25 zgłoszonych piłkarzy, 20

jest z naszego miasta. Dysponujemy stabilnym składem, co było bardzo ważne w walce o awans. W ataku gra doświadczony Emil Mazurek, który już od trzech lat jest z nami. Na środku mamy doświadczonego Pawła Pliszkę, który przeciwie grał w Orłętach, w III lidze. Trzon drużyny stanowią też doświadczeni obrońcy Mateusz Kobojek i Artur Dymek oraz bramkarz Norbert Łukaszuk – wyjaśnia Zajac.

Drużyna beniaminka przygotowuje się do nowych rozgrywek. W zespole nie ma ubytków. Z Orłat Radzyń Podlaski klub pozyska młodzieżowców. – To występujący na lewej pomocy, ewentualnie w ataku, Marcin Łukaszuk. Na lewej obronie grać będzie Patryk Burda. Obaj wiosną występowali w drużynie juniorów starszych – mówi założyciel Młodzieżówki. Zespół trenuje dwa razy w tygodniu: we wtorki i czwartki. – Ćwiczymy na orlikach. Mamy zapewnienie, że w związku z grą w wyższej lidze będzie większe wsparcie od burmistrza Radzyna Podlaskiego – dodaje z nadzieją Zajac.

Młodzieżówka ma już za sobą pierwszy mecz o stawkę. W pierwszej rundzie Pucharu Polski LZPN Oddział Biała Polska przegrała z wicemistrzem bialskiej klasy okręgowej Gromem Kąkolewnica 1:4. – Widać już różnicę w stylu gry drużyn z ligi okręgowej. W klasie A nie ma mowy o technice i taktyce. W praktyce gra polega na długim wybieciu piłki pod bramkę przeciwnika, na afere. Grom zostawiał już nam strefę, mogliśmy w niej pograć. Naszym celem w nowym sezonie będzie utrzymanie – dodaje założyciel beniaminka. (GROM)

Wrócili na Lubelszczyznę

KOLARSTWO Po 12. latach Tour de Pologne znowu zawita do Lublina i naszego województwa.

W poniedziałek, na Placu Zamkowym, o godzinie 13.10 rozpocznie się liczący 216 km pierwszy etap: Lublin – Chełm, szlagierowo zapowiadającej się kolarskiej imprezy. To już 78. edycja polskiego touru. Drugi etap poprowadzi z Zamościa do Przemyśla. Zakończenie wyścigu zaplanowano na 15 sierpnia w Krakowie

W niedzielę odbyła się oficjalna prezentacja drużyn, które pojadą w tegorocznym wyścigu. Wystartuje w nim 19 najlepszych zespołów świata oraz trzy, które otrzymały od organizatorów tzw. „dzikie karty”. W tym gronie jest reprezentacja Polski. W składzie kadry znaleźli się: Stanisław Aniołkowski, Piotr Brożyna, Filip Maciejuk, Łukasz Owsian, Michał Paluta, Maciej Paterski i Patryk Stosz. W rezerwie znaleźli się Kamil Gradek, Przemysław Kasperkiewicz i Szymon Rekita. Reprezentację kraju podczas 78. Tour de Pologne poprowadzą Łukasz Świdorski i Tomasz Brożyna. Doświadczony Paterski to mistrz Polski, Banaszek to wicemistrz kraju i czwarty kolarz Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków i dookoła Mazowsza. Stosz natomiast wygrał ostatnio etap tego wyścigu, jak też Małopolskiego Wyścigu Górskiego i na najniższym stopniu podium ukończył Puchar MON.

W 78. Tour de Pologne wystartują polskie gwiazdy. W ekipie Ineos Grenadiers pojedzie uczestnik Tour de France, tegoroczny olimpij-



Tour de Pologne powrócił na Lubelszczyznę po 12. latach

FOT. SZYMON GRUCHALSKI/TOURDEPOLOGNE.PL

czyk z Tokio, Michał Kwiatkowski. Popularny „Kwiat” zwyciężył w Tour de Pologne w 2018 roku i na pewno będzie chciał powtórzyć sukces sprzed trzech lat. W ekipie brytyjskiej wystartuje także doświadczony Michał Gołaś. Wszystko wskazuje na to, że dla tego doświadczonego kolarza będzie to ostatni start w Tour de Pologne. Na starcie zabraknie niestety tegorocznego uczestnika „Wielkiej Pętli” Rafała Majki. Kolarza nie ma

na liście zgłoszonych przez drużynę UAE-Team Emirates. Zapewne pojadą inne gwiazdy: typowy sprinter Fernando Gaviria, który dał się poznać kibicom z wygranej w 2016 roku, czy niezły radzący sobie w trudniejszym terenie, np. na mecie w Przemyślu, będący obecnie w formie, Diego Ulissi. Swoje w jeździe indywidualnej na czas w Katowicach ugrać może Duńczyk Mikkell Bjerg. – To wielki zaszczyt i niepowtarzalna okazja, by

poprzez wydarzenie, które budzi ogromne emocje i wwołuje wielkie zainteresowanie kibiców, pokazać piękno naszego miasta. Jestem przekonany, że tegoroczna edycja dostarczy wszystkim niezapomnianych wspomnień i jestem dumny, że Lublin stanie się częścią wielkiego święta kolarstwa. Wszystkim organizatorom, zawodnikom i sympatykom kolarstwa życzę wspaniałych wrażeń i zapraszam do Lublina – mówi Krzysztof Żuk,

prezydent Lublina, cytowany przez oficjalną stronę Tour de Pologne.

Pierwszy etap, liczący 216 km, rozpocznie się na Placu Zamkowym i poprowadzi przez urokliwe i bogate w walory przyrodnicze tereny Lubelszczyzny. Na trasie znalazły się trzy Lotne Premie LOTTO: w Batorzu, Godziszowie i Krasnymstawie oraz trzy Premie Górskie PZU III kategorii: w Błażku, Antolinie i Hoszni Abramowskiej. 100 km przed metą zaplanowana została Premia Specjalna z okazji 100-lecia Przeglądu Sportowego. Meta w Chełmie.

Drugi etap (10 sierpnia) liczy 201 km i zacznie się w Zamościu. Kolarze przeniosą się na Podkarpacie. Trasa nie będzie łatwa. Są dwie Premie Lotne LOTTO w Krasnobrodzie i w Józefowie, dwie Premie Górskie PZU III kategorii: w Wólce Husińskiej i Gruszowej oraz Premia Górską PZU II kategorii w Kalwarii Pałacowskiej. Finisz odbędzie się w Przemyślu.

Wyścig transmitować będzie TVP Sport i TVP. Początek poniedziałkowej relacji w TVP Sport o godzinie 12.50. Zakończenie planowane na 19.05. (GROM)

ETAPY 78. TOUR DE POLOGNE:

- 1. etap (9 sierpnia): Lublin – Chełm (216 km).** Start honorowy na placu Zamkowym, godzina 13.10. Start ostry: 9,3 km od startu honorowego, Lublin. Ul. Zembrzycka, godzina 13.30. Trasa: Głusk, Prawiedniki, Stara Wieś, Batorz, Błażek, Antolin, Godziszów, Hosznia Abramowska, Jędrzejówka, Radechnica, Nielisz, Izbica, Krasnymstaw, meta w Chełmie, ul. Lubelska, godzina 18.46.
- 2. etap (10 sierpnia): Zamość – Przemyśl (201 km).** Start honorowy Rynek Wielki w Zamościu, godzina 13.40. Start ostry: 4,6 km od startu honorowego, w Kalinowie, godzina 14. Trasa: Zamość, Krasnobród, Wołka Husińska, Józefów, Obsza, Oleszyce, Nowa Grobla, Charytny, Wyszatyce, Kalwaria Pałacowska, Gruszowa, powrót do Przemyśla i tam meta.
- 3. etap (11 sierpnia): Sanok – Rzeszów (226 km):** start na rynku w Sanoku – potem Ustrzyki Dolne, Hotel Arłamów, Łańcut, linia mety w Rzeszowie.
- 4. etap (12 sierpnia): Tarnów – Bukowina Resort (160,5 km).** Trasa: Tarnów, Lubinka, Zakliczyn, Chomranice, Krościenko nad Dunajcem, Łąpszanka, meta – Bukowina Resort.
- 5. etap (13 sierpnia): Chochołów, Gmina Czarny Dunajec – Bielsko-Biała (173 km).** Trasa: Chochołów, Przełęcz Krowiarki, Kocierz, Groń, Przełęcz Przegibek, Bielsko-Biała.
- 6. etap (14 sierpnia): Katowice (19 km).** Jazda indywidualna na czas.
- 7. etap (15 sierpnia): Zabrze – Kraków (145 km).** Start Zabrze, następnie Łaziska Górne, Lędziny, Chelmek, Alwernia, Kraków. Meta, Kraków: al. Focha.

Porażka i zwycięstwo

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy rozegrały dwa mecze kontrolne. W obu wystąpili nowi zawodnicy puławskiego klubu

Przeciwnikami brązowych medalistów kraju, dzień po dniu, były drużyny Piotrkowianina Piotrków Trybunalski i Stali Mielec. Zanim wybrzmiał pierwszy gwizdek puławski klub przeprowadził prezentację zespołu na nowy sezon 2021/2022. Kibice zapoznani też zostali z nowymi zawodnikami Azotów. W koszulce z numerem 7 występował będzie rozgrywający Boris Zivković (29 lat). Reprezentant Austrii ma w swoim dorobku sześć tytułów mistrza kraju oraz trzy Puchary Austrii. Na prawym skrzydle zagra 23-letni Dawid Fedeńczak. Reprezentant Polski otrzymał koszulkę z numerem 88.

Z drużyną Piotrkowianina zawitał do Puław były zawodnik i trener Azotów Bartosz Jurecki. Były reprezentacyjny obrotowy prowadzi zespół z Piotrkowa Trybunalskiego. Goście pozyskali kilku ciekawych piłkarzy, m.in. doświadczonego rozgrywającego, byłego gracza



Nowy rozgrywający Azotów Puławy Boris Zivković będzie grał z numerem siedem

FOT. AZOTY PUŁAWY

Azotów, Adama Babicz. – Piotrkowianin podszedł z ogromną motywacją i chęcią zwycięstwa za wszelką cenę. Na boisku momentami było bardzo ostro – mówi Jerzy Witaszek, prezes puławskiego klubu.

W pierwszym meczu kontrolnym, już po pierwszej połowie, górą byli zawodnicy Piotrkowianina, którzy prowadzili 15:13. Po końcowej syrenie na tablicy wyników było 29:27 dla podopiecznych Bartosza Jureckiego.

Po trzy bramki zdobyli w tym spotkaniu nowi zawodnicy puławskiego zespołu Boris Zivković i Dawid Fedeńczak. – Mecz był bardzo zacięty o czym świadczy ilość kar. Można powiedzieć, że było trochę nerwowo i niestety,

ale nie udało nam się wygrać. W głowie mamy jednak, że był to sparing, a przed nami ciężka praca przed startem sezonu i mamy nadzieję, że teraz będzie już tylko lepiej – mówił po zakończeniu spotkania Fedeńczak.

Azoty Puławy – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 27:29 (13:15)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Zivković 3, Podsiadło 1, Bachko 2, Przybylski 1, M. Jurecki 3, Rogulski 5, Kowalczyk 2, Dawydzik 1, Gumiński 3, Fedeńczak 3, Baranowski, Jarosiewicz 3.

Po porażce z Piotrkowianinem puławianie zmierzili się ze Stalą Mielec. Mielczanie w minionym sezonie zajęli ostatnie miejsce w PGNiG Superlidze i według regulaminu zostali zdegradowani. Jednak wobec braku zainteresowania awansem do ligi zawodowej uczestników turnieju mistrzów, utrzymali się w najlepszej lidze w Polsce. Najwięcej bramek – siedem – zdobył dla puławian obrotowy Łukasz Rogulski. – Chcieliśmy zmazać plamę po sparingu

z Piotrkowem, który nie do końca nam wyszedł. Gdybyśmy wczoraj zagrali tak jak dziś, to ten mecz wyglądałby zupełnie inaczej. Dziś zagraliśmy trochę mniej ataku szybkiego, a więcej ataku pozycyjnego, co jak widać po wyniku, było dobrym rozwiązaniem – skomentował spotkanie obrotowy Azotów. (GROM)

Azoty Puławy – Stal Mielec 37:23 (19:10)

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Akimenko 5, Zivković 2, Podsiadło 4, Bachko 1, Przybylski 3, Flont, M. Jurecki, Rogulski 7, Kowalczyk 2, Dawydzik 4, Gumiński 4, Fedeńczak 3, Baranowski, Jarosiewicz 2.

MKS FUNFLOOR PERŁA ZWYCIĘSKI

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Perły Lublin z kompletem zwycięstw wygrały towarzyski turniej w Łaziskach Górnych. Lublinianki pokonały kolejno: beniaminka superligi Koronę Kielce 52:15, spadkowiczą z ekstraklasy Ruch Chorzów 41:21 oraz Piotrców Piotrków Trybunalski 34:19.

Niespodziewany mistrz olimpijski!

TOKIO 2020 Piątek na igrzyskach rozpoczął się dla Polski od wielkiej niespodzianki. W chodzie sportowym na 50 km złoty medal wywalczył Dawid Tomala. To chyba najbardziej zaskakujący krążek naszego reprezentanta w Tokio

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Co ciekawe, Tomala dopiero drugi raz w karierze ukończył dystans 50 km. Wcześniej zdecydowanie rywalizował na 20 km. W 2011 roku właśnie w tej konkurencji wywalczył tytuł młodzieżowego mistrza Europy. Więcej sukcesów w swoim CV jednak nie ma. Wystąpił co prawda na igrzyskach w Londynie, ale wówczas musiał się zadowolić dopiero 19 lokatą, właśnie na 20 km.

W piątek po raz trzeci spróbował swoich sił na dużo dłuższym dystansie. Zdecydował się też na atak już na 30 kilometrze. Mimo to w wielkim stylu wywalczył złoto. W pewnym momencie miał nawet trzy minuty przewagi nad resztą stawki. Na finiszu jednak zwolnił i ostatecznie był szybszy od drugiego zawodnika o 38 sekund.

Reprezentant Biało-Czerwonych zaliczył kapitalny występ. Linie mety minął z czasem 3:50,08. Drugi był Niemiec Jonathan Gilbert. Na podium znalazł się jeszcze Evan Dunfee. Kanadyjczyk stracił do złotego medalisty 51 sekund. Z dobrej strony pokazał się także Artur Brzozowski, który uplasował się na 12 pozycji z rezultatem 3:54,08. Trzeci z Biało-czerwonych Rafał Augustyn



Dawid Tomala został w piątek sensacyjnym mistrzem w chodzie na 50 km

FOT. PKOL/SZYMON SIKORA, TOMASZ MIKULSKI

musiał się wycofać z rywalizacji ze względu na kontuzję.

– Jestem zawodnikiem, który lubi chodzić równym tempem i w ten

sposób też trenuję. Nie miałem żadnego planu na ten wyścig. Ze względu na pogodę trudno było go mieć. Staralem się działać na bieżą-

co. Do 30 kilometra szliśmy razem, a później przyspieszyłem. Miałem wrażenie, że idziemy w bardzo wolnym tempie. Czekalem, aż któryś

z zawodników z pierwszej dziesiątki, a mieliśmy przecież mistrza olimpijskiego i rekordzistę świata ruszy do przodu. Nikt nie chciał tego zrobić, to ja przyspieszyłem, a jak się później odwróciłem, okazało się, że nikogo za mną nie ma – wyjaśnia cytowany przez portal sport.tvp.pl Dawid Tomala.

I dodaje, że jego wcześniejsze wyniki na 50 km bardzo pomogły mu w zdobyciu złotego krążka. – Jak ruszyłem, to rywale to zlekceważyli. W teorii, patrząc na czasy, nie byłem dobrym zawodnikiem. Zrobiłem minimum olimpijskie, ale patrząc na czasy, to w stawce byli ode mnie zdecydowanie lepsi. Dlatego to był efekt zaskoczenia. Muszę przyznać, że na finiszu nie zdawałem sobie też sprawy, że rywale tak bardzo się do mnie zbliżyli. Chciałem po prostu ukończyć start. Na ostatniej pętli szedłem siłą woli, leciałem na oparach. Od początku wyścigu czułem się bardzo dobrze. Cały czas sobie powtarzałem, że to ostatnia szansa w życiu, bo nie będzie już nigdy więcej 50 km na igrzyskach. Może więc to właśnie jest ten jeden moment w życiu, te pięć minut, które trzeba złapać... Podążałem za tą myślą od początku do końca – wyjaśnia na portalu sport.tvp.pl nasz mistrz olimpijski.

Marzyła o złotym medalu, jest srebrny

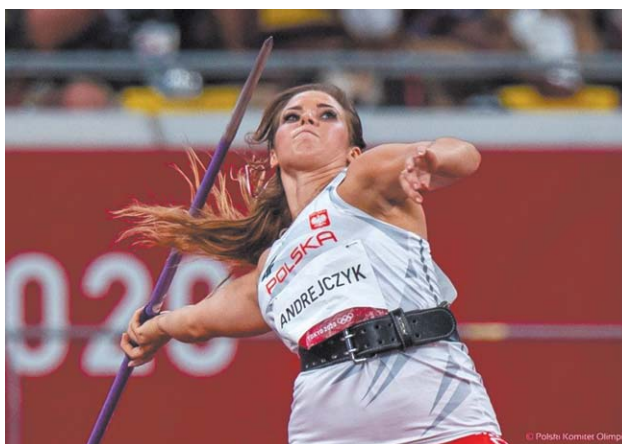
TOKIO 2020 Maria Andrejczyk zdobyła dla Polski 12 medal podczas igrzysk olimpijskich w Tokio. Liczyła na złoto, ale cieszy się także ze srebrnego krążka w konkursie rzutu oszczepem

Trudno się dziwić, że reprezentantka Biało-Czerwonych marzyła o najwyższym stopniu podium. W końcu do rywalizacji przystąpiła z najlepszym wynikiem na świecie w tym roku. W maju osiągnęła rezultat 71,40 m, który jest także aktualnym rekordem Polski. Niestety, w Tokio aż tak daleko nie rzuciła.

Andrejczyk wygrała eliminacje i to w pierwszej próbie, po tym, jak uzyskała odległość 65,24. Podczas decydującej rozgrywki też zaczęła zmagania obiecująco, od 62,56. I od razu zajmowała trzecią lokatę jedynie za Chinkami: Shiy-

ing Liu (66,34) oraz Huihui Lyu (62,83). Po drugiej kolejce przesunęła się jednak o „oczko” wyżej, bo mogła się pochwalić rzutem na odległość 64,61. Niestety, nadal sporo brakowało do pierwszej z reprezentantek Chin.

Polka w piątej serii znowu rzuciła powyżej 64 metrów, ale „tylko” o 45 cm. Na koniec nie przekroczyła za to 60 metrów. A to oznaczało, że musi się zadowolić srebrnym medalem. Co ciekawe, najlepsza Shiyong Liu zaliczyła jeszcze tylko jedną próbę. Okazało się jednak, że ta pierwsza wystarczyła, żeby stanąć na najwyższym stopniu podium. Brąz zgarnęła za to



Maria Andrejczyk zdobyła 12 medal dla Polski podczas igrzysk w Tokio

FOT. PKOL/MAREK BICZYK

Kelsey-Lee Barber z Australii (64,56).

– Absolutnie nie czułam się sobą podczas tego kon-

kursu. Już na rozgrzewce byłam niesamowicie podekscytowana. Zrobiłam jednak tyle, ile mogłam. Mój bark też zrobił tyle, ile mógł po tych wszystkich prześiadach i operacjach. Jestem z siebie naprawdę dumna. Na pewno jest wiele do poprawy, a jako liderka światowych tabel mam zobowiązania i będę walczyć. Czas doprowadzić swoje zdrowie do porządku. Mam srebrny medal, ale chcę więcej, znacznie więcej. Mój wynik w Tokio jest słabszy niż ten w Rio, ale po tym wszystkim, co przeszłam i tak uważam go za przeogromny sukces. Pierwsze dwa rzuty, to były praktycznie rzuty z miejsca,

więc cieszę się, że poleciałam aż tyle. Bardzo żałuję, bo złoto było w moim zasięgu, a srebro mi nie wystarcza. – powiedziała w rozmowie z TVP Sport Maria Andrejczyk.

I dodaje, że robi wszystko, żeby rzucać dalej już podczas przyszłorocznych mistrzostw świata. – Miałam chwile zwątpienia, ale po drodze spotkałam wspierających ludzi. Bardzo im dziękuję, bo bez nich ciężko byłoby mi się tutaj znaleźć. Mam niedosyt, ale za rok są mistrzostwa świata i będę szczykowała formę właśnie na tę imprezę – zapowiada nasza medalistka na antenie TVP Sport. (LUKISZ)

Pierwszy krążek w czwórce

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE TOKIO 2020 Karolina Naja, Anna Puławska, Justyna Iskrzycka i Helena Wiśniewska były trzecie w konkurencji K4 na 500 m. To pierwszy medal polskiego kajakarstwa wywalczony w czwórce i 13. dla naszego kraju podczas igrzysk w Tokio

Podopieczne trenera Tomasza Kryka uznawane były za faworytki w swojej konkurencji. Polki były najlepsze w biegu eliminacyjnym, podobnie było w półfinale. W drugim półfinale zwyciężyły Węgierki, które wyprzedziły Białorusinki. To z tymi reprezentacjami Biało-Czerwone toczyły zacięty bój w olimpijskim finale. Wyścig finałowy rozegrany został przy padającym deszczu, co nie było sprzymierzeńcem kajakarek.

W połowie dystansu nasze reprezentantki zajmowały czwartą pozycję. Później podkreśliły tempo i wysunęły się na trzecie miejsce, którego nie oddały już do końca. Nasze dzielnie walczyły o jak najwyższe medalowe podium. Nie udało im się dogonić drugich w klasyfikacji Białorusinek i zwyciężczyń Węgerek. Mistrzynie olimpijskie minęły linię mety z przewagą 0.610 sekundy nad Białorusią i 0.982 sekundy nad Polską. Dopiero na czwartym

miejscu wyścig ukończyły jedne z faworytek Nowozelandkami. Najbardziej doświadczona w czwórce Karolina Naja już po raz drugi stanęła na podium w Tokio, a czwarty w historii startów olimpijskich. Kilka dni wcześniej, razem z debiutującą w igrzyskach Anną Puławską wypłynęła srebrny medal w K2 na 500 m. Wcześniej Naja dwukrotnie zdobywała brąz w tej konkurencji: w Londynie, w 2012 roku oraz w Rio de Janeiro, w 2016.

Wtedy płynęły w parze z Beatą Mikołajczyk. Natomiast po raz pierwszy na podium igrzysk znalazły się debiutantki Justyna Iskrzycka i Helena Wiśniewska. Iskrzycka zajęła miejsce w polskiej czwórce Katarzyny Kołodziejczyk. Kajakarka miała wypadek rowerowy i nie mogła pojechać do Tokio. (GROM)

Brązowe medalistki w K4 na 500 m

FOT. PKOL – SZYMON SIKORA



Polska lekkoatletyką stoi

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE TOKIO 2020 W zakończonych w niedzielę igrzyskach w Tokio reprezentacja Polski zdobyła 14 medali: cztery złote oraz po pięć srebrnych i brązowych. To najlepszy występ Białych-Czerwonych od igrzysk w Sydney, w 2000 roku, kiedy też mieliśmy 14 krążków. Medalistkami olimpijskimi są przedstawicielki AZS UMCS Lublin: mistrzynią i wicemistrzynią Małgorzata Hołub-Kowalik w sztafecie 4x400 m mieszanej i kobiet oraz brązową Malwina Kopron w rzucie młotem

W Tokio dosyć długo trwała posucha. Medalowy worek otworzyły dopiero szóstego dnia zawodów wioślarki. Polska czwórka podwójna w składzie: Agnieszka Kobus-Zawojcka, Marta Wieliczko, Maria Sajdak i Katarzyna Zillmann stanęła na drugim stopniu podium. Jednak w stolicy Japonii królowała polska lekkoatletyka, której przedstawiciele zdobyli aż dziewięć medali: cztery złote, dwa srebrne i trzy brązowe. To największy sukces tej dyscypliny w historii. Nawet słynny wunderteam – takim określeniem nazywano polską reprezentację lekkoatletyczną w latach 1956-1966 – nie mógł poszczycić się takim osiągnięciem na lekkoatletycznych stadionach.

Mistrzami i mistrzyniami olimpijskimi zostali w sztafecie 4x400 m Karol Zalewski, Natalia Kaczmarek, Justyna Święty-Ersetic i Kajetan Duszyński (mieszanej), zaś srebro w kobiecej na tym samym dystansie zdobyły Natalia Kaczmarek, Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Justyna Święty-Ersetic. Na najwyższym stopniu podium stanęli w rywalizacji rzutu młotem Anita Włodarczyk i Wojciech Nowicki. W tej konkurencji



Małgorzata Hołub-Kowalik z AZS UMCS Lublin zdobyła w Tokio dwa medale
FOT. PAWEŁ SKRABA / AZS UMCS LUBLIN

brąz wywalczyli Malwina Kopron i długo kojarzony z Lubelszczyzną Paweł Fajdek.

Jednak największym zaskoczeniem, a nawet sensacją, było złoto w chodzie na 50 kilometrów Dawida Tomali. Polak pokonał olimpijski dystans w czasie 3.50,08. Warto dodać, że nie był to jego koronny dystans, a 50 km w chodzie po Tokio 2020 zniknie już z aren olimpijskich. Srebrny krążek w rzucie oszczepem zdobyła Maria Andrejczyk, a brąz

w biegu na 800 m, dość niespodziewanie Patryk Dobek.

Medalowy dorobek Polski uzupełniły: żeglarki Agnieszka Skrzypulec i Jolanta Ogarczuk w klasie 470 (srebro) i kajakarki w K2 na 500 m: Karolina Naja i Anna Puławska (srebro). Natomiast w K4 na 500 m Naja, Puławska, Justyna Iskrzycka i Helena Wiśniewska sięgnęły po brąz. Na najniższym stopniu podium stanął zapaśnik Tadeusz Michalik w stylu klasycznym, w kategorii 97 kg.

Warto przypomnieć, że oczekiwania i deklaracje były większe. Mówiło się nawet o 20 krążkach. Zawiedli kulomiotcy, skoczkowie o tyczce, wioślarze, pływacy. Cieniem kładzie się skandal, jakim jest powrót jeszcze przed startem igrzysk części reprezentantów pływania do Polski.

O pechu może też mówić zawodnik AZS UMCS Lublin Marcin Lewandowski, który w półfinale biegu na 1500 m zszedł z bieżni z grymasem

bólu łapiąc się za łydke. Na czwartym miejscu we wspinaczce sportowej udział w igrzyskach zakończyła Aleksandra Miroslaw z Kotłowni Lublin. Na pocieszenie lubliniance zostaje ustanowiony nowy rekord świata w koronnej konkurencji – wspinaniu na czas (6,84).

Polska z 14 medalami zajęła w klasyfikacji 17. miejsce. Zwyciężyły Stany Zjednoczone (113 medali: 39 złotych, 41 srebrnych i 33 brązowe).

(GROM)

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE TOKIO 2020 W SKÓCIE

Pech Polki

Startująca w wieloboju Daria Pikulik, w wyścigu scratch uczestniczyła w kraksie, którą spowodowała Włoszka Elise Balsamo. Oprócz Polki i reprezentantki Italii przewróciło się jeszcze kilka innych zawodniczek. Niestety, poturbowana nasza zawodniczka, mimo że przystąpiła jeszcze do rywalizacji w kolejnej konkurencji omnium, to nie zdołała jej ukończyć. To pech Polki, brązowej medalistki mistrzostw świata.

Piłka nożna kobiet

Finał: Szwecja – Kanada 2:3 po rzutach karnych, 1:1 w meczu • **mecz o brąz:** Australia – USA 3:4.

Piłka nożna mężczyzn

Finał: Brazylia – Hiszpania 2:1 po dogrywce, 1:1 w meczu • **mecz o brąz:** Meksyk – Japonia 3:1.

Piłka ręczna kobiet

Finał: Rosyjski Komitet Olimpijski – Francja 25:30 (13:15) • **mecz o brąz:** Norwegia – Szwecja 36:19 (19:7).

Piłka ręczna mężczyzn

Finał: Francja – Dania 25:23 (14:10) • **mecz o brąz:** Egipt – Hiszpania 31:33 (16:19).

Koszykówka kobiet

Finał: USA – Japonia 90:75 (23:14, 27:25, 25:17, 15:19) • **mecz o brąz:** Serbia – Francja 76:91 (23:19, 17:24, 16:24, 20:24).

Koszykówka mężczyzn

Finał: Francja – USA 82:87 (18:22, 21:22, 24:27, 19:16) • **mecz o brąz:** Słowenia – Australia 93:107 (19:20, 26:33, 22:25, 26:29).

Siatkówka kobiet

Finał: Brazylia – USA 0:3 (21:25, 20:25, 14:25) • **mecz o brąz:** Korea Południowa – Serbia 0:3 (18:25, 15:25, 15:25).

Siatkówka mężczyzn

Finał: Francja – Rosyjski Komitet Olimpijski 3:2 (25:23, 25:17, 21:25, 21:25, 15:12) • **mecz o brąz:** Argentyna – Brazylia 3:2 (25:23, 20:25, 20:25, 25:17, 15:13).

(GROM)

Aniołki nie zawiodły

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE TOKIO 2020 Polska sztafeta kobieca 4x400 m w składzie Natalia Kaczmarek, Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Justyna Święty-Ersetic wywalczyła wicemistrzostwo olimpijskie ustanawiając nowy rekord kraju. To 14. medal dla Polski w Tokio, dziewiąty dla lekkoatletyki

Słynne „Aniołki Matusińskiego” stanęły na wysokości zadania i sprawiły sobie i kibicom piękny prezent. W eliminacjach wystąpił Anna Kielbasińska, którą w finale zastąpiła Natalia Kaczmarek. Ona także otrzymała srebrny medal. Polki pobięły w czasie 3:20.53 i poprawiły rekord Polski. Poza zasięgiem były Amerykanki (3:16.85). Stawkę na podium uzupełniły trzecie Jamajki z wynikiem 3:21.24.

Na pierwszej zmianie finałowy bieg rozpoczęła Natalia Kaczmarek. Polka zakończyła występ na trzeciej pozycji przekazując pałeczkę Idze Baumgart-Witan. Ona z kolei, biegnąc w swoim stylu, na ostatniej prostej pojawiła się druga do strefy zmian. Stawkę otwierały Amerykanki, z którymi Polki podjęły walkę o końcowe zwycię-



Na pierwszej zmianie w polskiej sztafecie pobięła Natalia Kaczmarek, na drugiej – Iga Baumgart-Witan
FOT. PKOL – SZYMON SIKORA

stwo. Na trzeciej zmianie do rywalizacji przystąpiła zawodniczka AZS UMCS Lublin Małgorzata Hołub-Kowalik. Nasza reprezentantka przebiegła swoje 400 m w czasie 49.89 sekundy. Był to najlepszy rezultat wśród Białych-Czerwonych. Niestety, mimo to nie udało się dogonić reprezentantki Stanów Zjednoczonych, która bardzo przyspieszyła wypracowując kilkunastometrową przewagę. Zatem w grę wchodził srebrny medal. Polki naciskane były przez Jamajki.

Na ostatniej zmianie do walki włączyła się liderka polskiej sztafety, mistrzyni Europy Justyna Święty-Ersetic. Do końca nie było wiadomo, czy jednak będzie mogła wystąpić. Podczas zgrupowania w Japonii doznała kontuzji mięśnia czworogłowego. Dlatego

Święty-Ersetic zrezygnowała z występu indywidualnego skupiając się na sztafecie. Na mecie nasza biegaczka zameldowała się jako druga, za Amerykanką.

Srebro w Tokio to pierwszy medal dla naszego kraju w historii startów sztafet 4x400 kobiet w igrzyskach. Dotychczas najwyższą pozycją była piąta lokata 17 lat temu. Warto dodać, że w debiutującej w igrzyskach rywalizacji sztafet mieszanych 4x400 m Polska wywalczyła mistrzostwo olimpijskie. W finale reprezentacja pobięła w składzie: Karol Zalewski, Natalia Kaczmarek, Justyna Święty-Ersetic i Kajetan Duszyński. Złote medale otrzymali także biegnący w eliminacjach Dariusz Kowaluk, Iga Baumgart-Witan i zawodniczka AZS UMCS Małgorzata Hołub-Kowalik.

(GROM)

KARTKA Z KALENDARZA

1892

Thomas Alva Edison
uzyskał patent na
dwukierunkowy telegraf

1938

premiera filmu „Cztery
córkę” w reżyserii Michaela
Curtiza. Film zdobył pięć
nominacji do Oscara

1957

urodziła się Melanie Griffith,
amerykańska aktorka

1960

przyjęto flagę Gabonu

1963

urodziła się Whitney
Houston, amerykańska
piosenkarka

1973

została wystrzelona
radziecka sonda Mars-7

1974

afery Watergate: prezydent
USA Richard Nixon jako
pierwszy w historii zrzekł
się urzędu

1986

w angielskim Knebworth
odbył się ostatni koncert
grupy Queen z Freddie
Mercurym jako wokalistą

2001

wystartowała pierwsza
polska telewizja
informacyjna TVN24

2014

Rafał Majka wygrał 71. Tour
de Pologne

19

medali (3 złote, 6 srebrnych
i 10 brązowych) zdobyli
polscy sportowcy na
XXV Letnich Igrzyskach
Olimpijskich w Barcelonie,
które zakończyły się 9
sierpnia 1992 roku

Duety i rarytasy

MUZYKA Barbra Streisand to jedyna artystka, która może pochwalić się zdobyciem pierwszych miejsc na liście najlepiej sprzedających się albumów w ostatnich sześciu dekadach. A w piątek ukazał się album „Release Me 2”, na którym znalazło się 10 niepublikowanych utworów, nagranych w latach 1962-2014. Zostały one napisane przez takich twórców jak Carole King, Randy Newman czy Barry Gibb. Selekcji utworów dokonała tylko i wyłącznie Barbra Streisand.

„Release Me 2” to pierwszy nowy album Barbry Streisand od czasu płyty „Walls” z 2018 roku i druga część wydanego w 2012 roku krążku „Release Me”, który zadebiutował na amerykańskiej liście Billboard 200 na 7. miejscu. Był to jej 32 album, który znalazł się w top 10 najlepiej sprzedających się płyt w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszym singlem zwiastującym album „Release Me 2” była piosenka „I’d Want It To Be You” – duet Barbry z Williem Nelsonem, zadebiutował w serwisach streamingowych 4 czerwca.



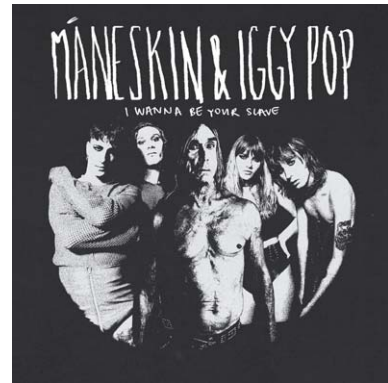
FOT. SONY MUSIC

Oprócz tego duetu na „Release Me 2” znalazła się kolaboracja z supergwiazdą Muppetów – Kermitem. To klasyczna kompozycja zatytułowana „Rainbow Connection”, która pierwotnie była przeznaczona na wydany w 1979 roku album „Wet”. Kolejną współpracą jest nagrany w 2005 roku utwór „If Only You Were Mine” z Barrym Gibbem; był to potencjalny bonus track do albumu „Guilty Pleasures”.

Niesamowite doświadczenie

MUZYKA Victoria, Damiano, Thomas i Ethan, czyli grupa Måneskin, nawiązali współpracę z jednym z najbardziej kultowych nazwisk w historii muzyki. Iggy Pop wraz ze swoim zespołem The Stooges zasłużył sobie na miejsce w Rock & Roll Hall Of Fame, otrzymał również nagrodę Grammy za całokształt twórczości. Efektem współpracy jest nowa wersja utworu „I Wanna Be Your Slave”.

„To wielki zaszczyt, że pokochał naszą muzykę i chciał z nami pracować. Wzruszającym było widzieć go śpiewającego «I Wanna Be Your Slave». To niesamowite doświadczenie zobaczyć wielkiego artystę, który jest tak otwarty i przyjazny. Wszyscy dorastaliśmy słuchając jego muzyki, praktycznie zainspirował nas do założenia zespołu. Wciąż jest dla nas niewiarygodnym, że mieliśmy okazję go poznać i wspólnie stworzyć muzykę” – komentowali współpracę



FOT. SONY MUSIC

zwycięzcy tegorocznego konkursu Eurowizja.

Latem 2021 i 2022 roku Måneskin wyruszy w trasę koncertową po największych festiwalach muzycznych w Europie. Zespół pojawi się na Open'er Park 2021 w czwartek, 19 sierpnia. Bilety na wydarzenie zostały wyprzedane w kilka minut po ogłoszeniu.

Ludzie gór

DO ZOBACZENIA Od Appalachów po Góry Skałiste. Tytułowi „Ludzie gór” żyją i utrzymują rodziny wyłącznie z tego, co upolują bądź złowią. Radzą sobie dzięki umiejętnościom przetrwania doskonałym przez całe pokolenia ich przodków.

W najnowszym – już dziesiątym – sezonie sezonu zobaczymy, jak bohaterowie, którzy nie stronią od technologii, podejmują także próby sprzedaży upolowanych i wyhodowanych produktów w Internecie. Czy uda im się połączyć pasję do życia z dala od konsumpcjonizmu z tymi nowoczesnymi rozwiązaniami?

Nowe odcinki w poniedziałki o godzinie 17.10 na History.



FOT. HISTORY

Nowa przygoda



FOT. IC ENTERTAINMENT

GRAMY W 1990 roku firma New World Computing wydała grę King's Bounty. Gra była niezła, ale furory nie zrobiła. Kolejna gra tegoż studia była twórczym rozwinięciem najciekawszych pomysłów i trafiła na rynek jako Heroes of Might and Magic...

W 2005 roku rosyjskie studio Katauri Interactive ogłosiło, że pracuje nad nowym King's Bounty. W sumie nikt się niczego specjalnego nie

spodziewał. Gra ukazała się w połowie 2008 roku i właściwie trudno było w niej znaleźć jakiegokolwiek wady. Zasady były proste: podróżujemy naszym bohaterem po mapie świata. Zbieramy skarby i artefakty, odwiedzamy lochy, wykonujemy zadania i rekrutujemy jednostki - wszystko w czasie rzeczywistym. A walki, których nie brakowało, rozgrywamy w turach na mapach podzielonych na hekty.

To wszystko twórcy umieścili w baśniowo-bajkowym świecie, dodali sporo humoru i jeszcze więcej jaskrawych kolorów.

Rok później do sklepów trafiła gra King's Bounty: Wojownicza Księżniczka. Z nową bohaterką, nowym światem, nowymi jednostkami. Na tej samej zasadzie przygotowano Wojowników Północy, a potem jeszcze Mroczną Siłę.

W 2019 roku IC Entertainment zapowiedziało King's Bounty 2. Tym razem bajkowa oprawa zmienia się w klasyczne fantasy. Zamiast wesołych przygód naszej postaci, ma być poważnie, a w pierwszych zapowiedziach nie zabrakło standardowych ostatnio wyborów moralnych, a nasze decyzje będą miały wielki wpływ na świat gry.

A co to za świat? Kraina Antara została zaatakowana przez mroczne siły. Ktoś musi zrobić z tym porządek. Ktoś, czyli jeden z trzech bohaterów. Każdy z nich będzie miał własną historię i będzie dążył do innych celów.

Gra King's Bounty II ukaże się 24 sierpnia na PC, PlayStation 4, Xbox One i Nintendo Switch w polskiej (napisy) wersji językowej.

(RAD)